Czytelnia Pracy Białystoka



Nasza wieś ma być zabytkiem

Dziś Magazyn

A w nim m.in.:
– Dziadek zdaje egzamin dojrzałości
– Ta wielka miłość mnie zabije
– Czy w „psychiatryku" gwałcą dzieci?

Kramik: 7111 ogłoszeń

Dziś II część

DZIŚ po południu / w nocy

26° 10° >>2

GAZETA Białostocka
WSPÓŁCZESNA

www.wspolczesna.pl

11 maja 2012
piątek
91(17530)
2,10 zł (w tym 8% vat)

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,18 zł.
ISSN 0137-9488

Region >> Policja odbiła uprowadzonego i zatrzymała pięciu bandziorów

26-latka porwano jak w filmie



www.podlaska.policja.gov.pl

Zatrzymani przez funkcjonariuszy mężczyźni na początek trafili na policyjny „dołek". Jednak po przesłuchaniach mogą wylądować w areszcie, a po wyroku sądu – w więzieniu. O dalszym losie śledztwa napiszemy w kolejnych wydaniach „Współczesnej".

Urszula Bisz, KPB
ubisz@wspolczesna.pl

Brutalnie wciągnęli 26-latka do samochodu na ulicy, tuż przy jego domu. Więzili go, bili – jak w kryminalnym filmie. I jak w thrillerze, męki uprowadzonego skrócili policjanci. Podlascy i mazowieccy funkcjonariusze odbili porwanego 26-latka. Zatrzymali pięciu podejrzewanych w tej sprawie. Ale dla ocalonego mężczyzny to... nie koniec problemów. Teraz prawdopodobnie on także odpowie przed wymiarem sprawiedliwości. Z naszych informacji wynika, że mógł być bowiem zamieszany w handel narkotykami.

– W nocy z wtorku na środę do dyżurnego Komendy Powiatowej Policji w Kolnie zadzwonił zdenerwowany mężczyzna – relacjonuje podinsp. Andrzej Baranowski z zespołu prasowego podlaskiej policji. – Z jego relacji wynikało, że chwilę wcześniej kilku młodych mężczyzn podjechało do idącego ulicą Grabową 26-latka. Ten został przez nich pobity i siłą wciągnięty do samochodu. Następnie auto gwałtownie ruszyło w kierunku Kolna.

Efekty pracy policji po kilku godzinach

Zaalarmowani policjanci przystąpili do działania. Gdy jedni funkcjonariusze na miejscu zdarzenia ustalali okoliczności zajścia, ich koledzy zajęli się poszukiwaniem pojazdu porywaczy. Sygnały o zdarzeniu zostały przekazane też do innych jednostek policji.

– W wyjaśnienie sprawy zaangażowali się również funkcjonariusze z Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku i Centralnego Biura Śledczego – mówi Baranowski. – Już po kilku godzinach policjanci z Łysych w powiecie ostrołęckim w województwie mazowieckim zatrzymali poszukiwane auto. W ręce mundurowych wpadli czterej podróżujący nim mężczyźni w wieku od 20 do 25 lat.

Wszyscy zostali przewiezieni do policyjnych aresztów w woj. podlaskim, między innymi do Kolna i Łomży.

Jest pobity. Ma złamaną rękę.

Dzięki tym zatrzymaniom i dalszym ustaleniom policjantów, funkcjonariusze odkryli miejsce, w którym był przetrzymywany mieszkaniec okolic Kolna. Trop wiódł do szopy na terenie jednego z gospodarstw w gminie Łyse.

Tam w środę po południu wkroczyli współdziałający funkcjonariusze z województwa podlaskiego, mazowieckiego i z Centralnego Biura Śledczego.

– W szopie odnaleźli uprowadzonego, który wymagał pomocy medycznej – mówi rzecznik podlaskiej policji. – Ze złamaną ręką został odwieziony do szpitala.

W której konkretnie placówce zdrowia znajduje się odbity przez funkcjonariuszy mężczyzna, tego śledczy w czwartek nie chcieli ujawnić. Wiadomo jednak, że jest pod obserwacją lekarzy i... mundurowych.

Dlaczego został uprowadzony? O tym również ani policja, ani prokuratura nie chcą mówić.

Jak nieoficjalnie ustaliliśmy, 26-latek nie jest niewinną, przypadkową ofiarą. Zdaniem mieszkańców powiatu kolneńskiego, do „świętych" nie należy. Wraz ze starszym bratem – jak mówią – miał się wdawać w „szemrane" interesy.

Sąsiedzi i znajomi twierdzą, że obaj są wplątani w handel narkotykami.

Uprowadzili nie tego, co trzeba

Możliwe więc, że doszło do wewnętrznych porachunków. Jak twierdzą nasze źródła, uprowadzenie nie przebiegło jednak zgodnie z planem. Porywacze mieli się bowiem zająć starszym bratem 26-latka. To on głównie miał być zamieszany w nielegalny handel. Uprowadzony tylko mu pomagał.

Czy tak było naprawdę, wykaże prokuratorskie śledztwo. Śledczy będą więcej wiedzieli po przeprowadzeniu czynności z zatrzymanymi.

Na miejscu więzienia 26-latka policjanci zatrzymali także kolejnego podejrzewanego mężczyznę, który trafił do policyjnego aresztu.

Cała piątka została doprowadzona w w czwartek do Prokuratury Rejonowej w Kolnie. ▲

Region >>

Marszałek do szefa PO

Jeżeli leżą nam na sercu dobro publiczne oraz pozytywny wizerunek Platformy Obywatelskiej sprawę Cezarego Cieślukowskiego trzeba natychmiast rozwiązać – uważa Jarosław Dworzański, marszałek województwa podlaskiego. W czwartek wystąpił do przewodniczącego regionalnych struktur PO Damiana Raczkowskiego o zwołanie w trybie pilnym posiedzenia zarządu partii. Jeśli tak się stanie, los Cieślukowskiego jako członka zarządu województwa wydaje się przesądzony. Bo związana z marszałkiem frakcja PO ma we władzach regionalnych wystarczającą liczbę głosów.

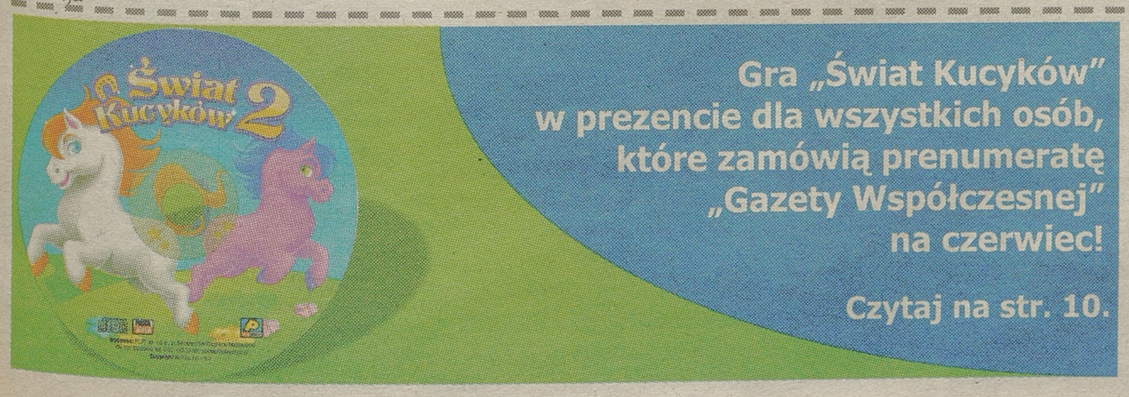
Dworzański uczynił w czwartek to, co zapowiedział zaraz po tym, jak dowiedział się o decyzji walnego zgromadzenia Lokalnej Grupy Rybackiej w Suwałkach. Rezygnacja Cieślukowskiego ze stanowiska prezesa tego stowarzyszenia nie została przyjęta. Ale zainteresowany mocno się do tego przyczynił. W dłuższym wystąpieniu przekonywał, by jego rezygnacji nie przyjmować. Bo łącząc stanowiska nie łamie prawa.

– Tego typu gorszące sytuacje nie mogą mieć miejsca – komentował Dworzański.

Marszałek chce, aby władze regionalne PO pozbawiły Cieślukowskiego rekomendacji partyjnej, jaką otrzymał, gdy ubiegał się o stanowisko członka zarządu woj. podlaskiego. Konsekwencją takiej decyzji będzie wniosek o odwołanie z funkcji przedstawiony radnym sejmiku.

W swoim wystąpieniu do Raczkowskiego Dworzański pisze, że łączenie funkcji prowadzi do kuriozalnych sytuacji. Np. Euroregion Niemen, gdzie Cieślukowski jest członkiem prezydium, występuje do LGR z wnioskiem o dofinansowanie. LGR, której Cieślukowski prezesuje, wniosek rozpatruje pozytywnie. Potem wszystko trafia pod obrady zarządu województwa. – Pod względem etycznym takie sytuacje są bardzo kontrowersyjne – podsumowuje Dworzański. **(tom)**

promocja



Gra „Świat Kucyków" w prezencie dla wszystkich osób, które zamówią prenumeratę „Gazety Współczesnej" na czerwiec!

Czytaj na str. 10.

SMSowo KOMFORTowo

Szczegóły na str. 12

Wyślij ogłoszenie SMS'em

Ranking Superfirmy 2012

▲ **Ankiety płyną, ale czekamy na więcej!** Jesteś przedstawicielem podlaskiej firmy? Zapraszamy do udziału w rankingu Superfirmy 2012, bo to świetna okazja, żeby pokazać jak różnorodne i dobre role może pełnić biznes i jego przedstawiciele w naszym regionie.

Na ankiety czekamy jeszcze w przyszłym tygodniu – 18 maja zasiądą już nad nimi eksperci i kapituła rankingu i zostaną wyłonieni regionalni liderzy CSR (społecznej odpowiedzialności biznesu) w powiatach województwa podlaskiego. !

>>6

bial

60 lat GAZETA WSPÓŁCZESNA Blisko Was



„Gazeta Współczesna"

nr 141 (15556), środa 21 lipca 2004 r.

Cena: 1,20 zł

Pisaliśmy 8 lat temu:

Ponad 200 osób oszukał Tomasz G. obiecując pracę modelki. Od zainteresowanych wielką karierą, mężczyzna wziął 22 tys. 300 zł. Tylko że na obiecankach współpraca się zakończyła. Białostocki Sąd Rejonowy skazał go na 2 lata więzienia w zawieszeniu na 5 lat. Mężczyzna ma też wypłacić dla oszukanych osób pieniądze, które od nich wyłudził.
30-letni Tomasz G. agencję modelek i modeli założył w 2001 r. Do Białegostoku przyjechał pod koniec 2002 r. Wynajął lokal przy ul. Sienkiewicza i dał ogłoszenie w prasie, że szuka modelek i modeli. Zgłosiły się do niego nie tylko kobiety, ale także mężczyźni i dzieci. Pobierał od nich od 50 do 150 zł tytułem „opłaty inwestycyjnej". Mówił im, że jego firma zajmuje się „promocją wizerunku". Obiecywał atrakcyjną pracę w modelingu oraz w środkach masowego przekazu.
Tomasz G. przyznał się do zarzutów i dobrowolnie poddał karze.

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy

BIAŁYSTOK

Piątek	Sobota	Niedziela
26⁰ 9⁰	12⁰ 1⁰	13⁰ -1⁰
Ciśnienie 1002 hPa	Ciśnienie 1002 hPa	Ciśnienie 1004 hPa

SUWAŁKI

Piątek	Sobota	Niedziela
25⁰ 9⁰	11⁰ 2⁰	12⁰ -2⁰
Ciśnienie 1005 hPa	Ciśnienie 1005 hPa	Ciśnienie 1008 hPa

ŁOMŻA

Piątek	Sobota	Niedziela
27⁰ 11⁰	13⁰ 2⁰	13⁰ 0⁰
Ciśnienie 1001 hPa	Ciśnienie 1001 hPa	Ciśnienie 1007 hPa

EŁK

Piątek	Sobota	Niedziela
26⁰ 9⁰	11⁰ 3⁰	12⁰ -2⁰
Ciśnienie 1002 hPa	Ciśnienie 1002 hPa	Ciśnienie 1005 hPa

Białystok – Jeżewo >> Sygnalizacja powinna być gotowa w lipcu

Walczyli lata i wywalczyli światła na krajowej „ósemce"

Rafał Łada, mieszkaniec wsi Porosły i radny gminy Choroszcz, przeżywa teraz chwilę triumfu, bo po latach udało mu się załatwić coś dla rodziny i sąsiadów. Już za jakiś miesiąc, może dwa będzie gotowe skrzyżowanie drogi wyjazdowej z Porosłów z krajową „ósemką".

– Walczyliśmy o to gdzieś od 2005 roku, od kiedy pojawiły się pierwsze plany budowy w tym miejscu drogi ekspresowej. Na początku bowiem, w ogóle nie było mowy o tym, żeby zrobić tu skrzyżowanie. Dla nas, mieszkańców Porosłów oznaczałoby to odcięcie od świata – nie ma wątpliwości radny gminy Choroszcz.

Przebicie do Krupnik

Rafał Malinowski, rzecznik białostockiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, o tym, że miało tu nie być skrzyżowania nawet już nie pamięta. Zapewnia jednak, że skrzyżowanie, jak i światła powinny w tym miejscu być gotowe do końca wakacji, choć próbne jazdy być może będą mogły odbywać się już wcześniej.

– Te kilkaset metrów na tym odcinku nie mają charakteru drogi ekspresowej, ale drogi głównej przyspieszonej, jak ten odcinek do Katrynki w kierunku Augustowa – przypomina na początek. – Dlatego zaprojektowanie tu świateł nie było żadnym problemem. Na drogach pobocznych będą też światła dla pieszych.



Fot.: Andrzej Zgiet

Rafał Łada stoi w miejscu, w którym już za dwa miesiące powinno być skrzyżowanie. W tej chwili budowane są zjazdy na drogę do Porosłów. Światła mają być montowane w lipcu.

Rafał Łada pamięta co innego. W domu ma jeszcze stos pism do GDDKiA z prośbą o zadbanie o właściwy wyjazd mieszkańcom wsi Porosły.

– Długo trwało, zanim przyznali nam rację. A na koniec dostaliśmy nawet więcej niż chcieliśmy, bo nie tylko wyjazd, ale i światła – śmieje się.

Ten wyjazd to będzie nie tylko okno na świat dla jego sąsiadów, ale połączy też drogę z okolicznymi Krupnikami i dalej z szosą Kruszewską.

Światła od potrzeby

Na szczęście dla kierowców jadących w stronę Warszawy albo Białegostoku to skrzyżowanie nie powinno stanowić zagrożenia. Zjazdy mają być w tym miejscu specjalnie poszerzone, a sygnalizacja działać z detekcją ruchu, czyli zmieniać się w zależności od natężenia ruchu.

Przypomnijmy, że ten niewielki odcinek jest częścią budowy 25-kilometrowego odcinka drogi ekspresowej na trasie Białystok – Jeżewo. Pierwsi kierowcy powinni z niej zacząć korzystać już pod koniec sierpnia.

Łączny zaplanowany koszt to 675 mln zł. Inwestycja ma być w 85 proc. dofinansowana z unijnego programu Infrastruktura i Środowisko.

Trasa Białystok – Jeżewo będzie miała standard drogi ekspresowej. Powstaną po dwa pasy ruchu w każdą stronę – w większości po śladzie dotychczasowej drogi krajowej nr 8, z pasem rozdzielającym i pasami awaryjnymi. **(mk)**

Białystok >> Grzegorz L. z Grajewa zadał swojej żonie dwadzieścia siedem ciosów nożem

Prawomocne: 25 lat więzienia dla zabójcy

Sąd apelacyjny podtrzymał w czwartek wyrok 25 lat więzienia dla mieszkańca Grajewa skazanego za zabójstwo swojej żony. Postanowienie jest prawomocne.

Od wyroku odwołał się obrońca Grzegorza L. Zarzucił łomżyńskiemu sądowi I instancji m.in. zbytnią dowolność w ocenie zebranego materiału dowodowego oraz rażącą niewspółmierność kary. Wnosił o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania łomżyńskiej okręgówce. Ewentualnie – o zmniejszenie kary z 25 do 15 lat pozbawienia wolności.

– Sąd utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację jako oczywiście bezzasadną – powiedział Janusz Sulima, rzecznik białostockiej apelacji. Na uzasadnienie tej decyzji media liczyć nie mogły, bowiem proces toczył się za zamkniętymi drzwiami.

Do makabrycznej zbrodni doszło 4 maja ubiegłego roku. Tego dnia Grzegorz L. i jego żona mieli jechać na wakacje do Hiszpanii. Tak uważała Iwona. W rzeczywistości żadnych wczasów nie było. Małżonkowie wstali rano, aby zdążyć na rzekomy samolot. Tuż przed wyjściem z domu Grzegorz zabrał z domu myśliwski nóż. Zaciągnął żonę do wiatrołapu, gdzie brutalnie zamordował. Jak ustaliła prokuratura, L. zadał żonie w sumie 27 ciosów nożem. Ciało ukrył w piwnicy.

Potem błąkał się po miastach w naszym regionie: Kolnie, Łomży i Zambrowie. Następnego dnia znalazł się w Białymstoku, gdzie – najwyraźniej tknięty wyrzutami sumienia – zgłosił się na policję. Przyznał się do morderstwa.

W swoich wyjaśnieniach 28-letni Grzegorz L. tłumaczył, że posunął się do morderstwa, bo bał się żonie przyznać, że stracił pracę i nie ma pieniędzy na wczasy. Miesiącami utrzymywał ją w przekonaniu, że zarabia jako agent ubezpieczeniowy, choć faktycznie zajęcie to stracił już rok po ślubie. Dla utrzymania pozorów, zaciągał pożyczki.

Sąd Okręgowy w Łomży uznał takie tłumaczenie za niepoważne, a biegli, którzy wcześniej badali oskarżonego, jednoznacznie stwierdzili, że w chwili popełniania zbrodni był poczytalny i świadomy tego, co robi. **(Ika, współ. MDZ)**

Województwo podlaskie >> Dzieci z policjantami wydały wspólnie ciekawą książeczkę

Najmłodsi stworzyli „Kodeks Młodego Kibica"

Być kibicem to nie lada sztuka, bo prawdziwy kibic guza nie szuka. Chcę wspierać drużynę swą obecnością, dopingować z humorem i wielką radością – to niektóre z zasad, jakie wymyśliły dzieci z województwa podlaskiego, a które zostały zawarte w „Kodeksie Młodego Kibica". Tą niewielką, kolorową książeczkę stworzyli policjanci wraz z dziećmi. Teraz ma być zbiorem reguł zachowania dla najmłodszych kibiców.

Autorami rymowanek i ilustracji są dzieci

– „Kodeks Młodego Kibica" powstał na podstawie prac stworzonych przez dzieci na konkurs „Nasze Bezpieczeństwo" – tłumaczy asp. Ewa Puciłowska z Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku. – Niektóre teksty zostały tylko trochę przez nas zredagowane.

Zebrane w całość są swoistym przewodnikiem oraz lekcją prawdziwego współzawodnictwa sportowego rozgrywanego w duchu zasady fair play.

Podlascy policjanci, pomysłodawcy „Kodeksu Młodego Kibica", wyszli z założenia, że prawdziwego kibica należy wychowywać od najmłodszych lat. Dlatego książeczka skierowana jest do dzieci. Na dodatek, to one same są pomysłodawcami zasad i przekazały je w atrakcyjny dla siebie sposób. Funkcjonariusze liczą na to, że dzieci, gdy będą dorastać, nadal zastosują się do zawartych w kodeksie reguł. Może też wpoją je swoim rodzicom.

Takiego kibicowania uczą nas najmłodsi

Mali współautorzy „Kodeksu Młodego Kibica" między innymi zachęcają do uprawiania sportu:

„Jeśli chcesz być piękny, zdrowy – do wysiłku bądź gotowy! Łap za piłkę albo deskę – gimnastykuj się trochę. Wyjdzie Ci to tak na zdrowie – tłuszczyk spalisz i kalorie (...)".

Z sympatią piszą też o swoich kolegach innej narodowości, koloru skóry, czy wyznania religijnego. Nie popierają zaś pseudokibiców: „Idę na stadion i cieszę się z tego. Więc nie przeszkadzaj mi pseudokolego! Ach ten kibic rozrabiaka, gdzie jest on, tam jest i draka!".

Książeczki rozdaje policja

„Kodeks Młodego Kibica" otrzymali policjanci z całego województwa podlaskiego. Teraz na spotkaniach w szkołach z dziećmi przekazują książeczki najmłodszym kibicom. To ciekawa lektura... także dla tych nieco starszych kibicujących. Dzięki „Kodeksowi Młodego Kibica" najmłodsi i nieco starsi fani piłki nożnej mają być przygotowani do sportowego dopingu nie tylko podczas Euro 2012, ale i także w nadchodzących krajowych piłkarskich rozgrywkach. **(bisu)**

Wygraj!

Najmłodsi Czytelnicy „Gazety Współczesnej" mają szansę otrzymać „Kodeks Młodego Kibica", którego egzemplarze otrzymaliśmy z Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku. Jak je otrzymać?
Wystarczy odpowiedzieć na proste pytanie: Z jakim krajem Polska współorganizuje piłkarskie mistrzostwa Euro 2012?
Na prawidłowe odpowiedzi czekamy w piątek o godzinie 12 pod adresem e-mailowym: ubisz@wspolczesna.pl. Liczba nagród jest ograniczona, liczy się kolejność zgłoszeń.
Poza „Kodeksami Młodego Kibica" na zwycięzców czekają też inne atrakcyjne upominki związane z bezpieczeństwem dzieci na drodze.

Akcja >> Policjanci organizują w centrum dla dzieci „Marsz Zebry"

Moda na paski i odblaski

Ej, ziomale to nie Monster High! Życie masz jedno – to o nie dbaj! Wszyscy ziomale i fajne laski, kto chce być cool – nosi odblaski!

Urszula Bisz
ubisz@wspolczesna.pl

Uczniowie klasy 4b ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Białymstoku w ten sposób zachęcają swoich rówieśników do noszenia elementów odblaskowych. To jedna z propozycji wysłanych na odblaskowy pokaz mody organizowany w ramach „Marszu Zebry". Wszystkie poznamy 17 maja.

SP nr 5 w Białymstoku



Uczniowie klasy 4b z SP nr 5 w Białymstoku wraz z wychowawczynią Anetą Stankiewicz-Michalczuk wystartowali w kategorii klas IV - VI. Samodzielnie ułożyli słowa oraz muzykę piosenki pt. „Cool odblaski".

Biało-czarna promocja bezpieczeństwa

– Dlaczego „Marsz Zebry"? Bo dwukolorowa, czarno-biała zebra to znak rozpoznawalny na całym świecie – tłumaczy asp. szt. Anetta Grochowska-Kasperowicz, z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku – organizatora akcji. – Przejście dla pieszych nieodłącznie kojarzone też jest z bezpieczeństwem, a to właśnie o bezpieczeństwo w „Marszu Zebry" chodzi. Wszystko w trosce o dzieci, których wciąż na drogach ginie za dużo.

„Marsz Zebry" odbędzie się 17 maja w Białymstoku na placu przed Teatrem Dramatycznym (zbiórka o godz. 10.30). Stamtąd o godz. 11 wyruszy i przejdzie głównymi ulicami miasta. Przemarsz zakończy się na Rynku Kościuszki przy ratuszu minifestynem z szeregiem zabaw i atrakcji. Podczas niego ogłoszeni będą laureaci konkursu na odblaskowy pokaz mody.

W nagrodę wyjazd do Warszawy

W jego ramach uczniowie podlaskich szkół podstawowych przygotowywali prezentacje trwające do 10 minut. Mogła to być np. piosenka, taniec, pokaz. Ważne, by dzieci biorące w nich udział ubrane były w kolorystyce biało-czarnej z dowolnymi elementami odblaskowymi. Nagrany na płycie DVD materiał ma promować bezpieczeństwo w ruchu drogowym.

Materiały konkursowe już spłynęły do Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku. W przyszłym tygodniu zostaną wyłonione zwycięskie klasy. Dla dwóch zdobywców pierwszych miejsc przewidziano nagrody. Laureaci w kategorii klas IV-VI pojadą na dwudniową wycieczkę do Warszawy połączoną z koncertem na Torwarze oraz spotkaniem z celebrytami. Z kolei laureaci w kategori klas 0-III wyjdą do kina lub teatru (przy okazji przewidziany jest poczęstunek).

Zwycięzcy nagrody otrzymają właśnie 17 maja przy białostockim Ratuszu, ale inne dzieci, które pojawią się na „Marszu Zebry" też nie będą narzekać na nudę. Przy okazji będą uczyć się, jak być bezpiecznym na drodze.

Wydarzenie bez precedensu

Organizatorzy – funkcjonariusze Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku – zapraszają do udziału w „Marszu Zebry" przedszkolaków, uczniów i kadrę pedagogiczną podlaskich szkół.

– Jest to wydarzenie na Podlasiu bez precedensu, drugie w skali kraju – zachęca asp. Ewa Puciłowska z Wydziału Prewencji KWP w Białymstoku.

Po raz pierwszy „Marsz Zebry" organizowany był w ubiegłym roku w Warszawie. U nas też ma być wesoło, radośnie, a jednocześnie bezpiecznie.

– Uczestnicy marszu, bądźcie symboliczni i ubierzcie się na biało-czarno – zachęca Puciłowska. – Zachęcamy Was również do zabrania ze sobą symbolicznych gadżetów w postaci chorągiewek oraz tekturowych kwiatów na patykach pomalowanych w biało-czarne paski. ▲

Z urzędu >>

Będziemy metropolią?

Ostatnia nadzieja w Sejmie – mówi Tadeusz Truskolaski na temat szans włączenia Białegostoku w poczet miast metropolitarnych.

Chodzi o koncepcję zagospodarowania przestrzennego kraju, którą przyjął rząd. Zawiera ona wiele korzystnych zapisów w stosunku do województwa podlaskiego, ale niewystarczająco podkreśla rolę Białegostoku. Miasto nie znalazło się bowiem wśród metropolii.

– Przyjęto cezurę 300 tys. zameldowanych mieszkańców, a nam zabrakło 5 tys. – mówi prezydent Truskolaski. – Nie można sztywno trzymać się liczb. Trzeba też wziąć pod uwagę rolę danego miasta w regionie. W Polsce północno-wschodniej nie ma większego miasta od Białegostoku.

Prezydent zwrócił się z prośbą o pomoc do 21 posłów i senatorów. Interpelacje w sprawie wprowadzenia zmian do koncepcji wystosowała m.in. Barbara Kudrycka i Krzysztof Jurgiel. Teraz dokument trafił do Sejmu, by zapoznali się z nim posłowie.

– Jest szansa, że Sejm w formie rezolucji odeśle koncepcję z powrotem do Rady Ministrów – ma nadzieję Tadeusz Truskolaski. **(jsz)**

Zbadaj się

▲ **Darmowe badania** poziomu cholesterolu, glukozy, ciśnienia tętniczego, EKG oraz porady kardiologów czekają na osoby, które ukończyły 50. rok życia i chcą skorzystać z profilaktyki chorób serca. Wszystko to już w niedzielę, 13 maja, w specjalnym namiocie, który stanię przy kościele przy ul. św. Kazimierza 2. Na badania trzeba się zapisać w piątek 11 maja do godz. 16 - w sekretariacie Caritas Archidiecezji Białostockiej, tel. 85 651 90 08. **(luk)**

Wyścigi kolarskie zablokują ulice

▲ **Utrudnienia w ruchu i zmiany tras autobusów** w związku z organizowanymi w sobotę i niedzielę wyścigami kolarskimi.

W sobotę od godz. 6 do 18 zamknięta zostanie ul. Sienkiewicza (od Legionowej do Piłsudskiego) oraz prawy pas ruchu ul. Legionowej (od Kościelnej do Sienkiewicza). Od godz. 10.30 do 16 na ulicach Wysockiego – Wasilkowskiej – Sienkiewicza zostanie wyłączony całkowicie z ruchu lewy pas jezdni (na kierunku od ul. Pietrasze do Piłsudskiego). Do ruchu pozostanie prawy pas jezdni z możliwością poruszania się „na wprost" i „w prawo". Zalecane objazdy: mieszkańcy ulic w dzielnicy Pietrasze, zlokalizowanych po lewej stronie ul. Wysockiego (na kierunku do Wasilkowa) powinni kierować się w Batorego, a następnie Andersa w kierunku centrum; poruszający się ulicami: Kleeberga, Maczka i Andersa w kierunku centrum i Lublina powinni korzystać z objazdu wyznaczonego ulicami: 1000-lecia PP, Poleską, Towarową; pojazdy z kierunku Lublina jadące ul. Towarową w kierunku Warszawy powinny jechać ul. Poleską, 1000-lecia PP i Maczka.

W niedzielę w godz. 6-18 nastąpi wyłączenie ruchu ul. Sienkiewicza (od ul. Legionowej do Piłsudskiego) oraz prawy pas ruchu ul. Legionowej (od ul. Kościelnej do Sienkiewicza). Od godz. 12 do 16 na ulicach: Wysockiego – Wasilkowska – Sienkiewicza zostanie wyłączona z ruchu prawa jezdnia (na kierunku od 27-go Lipca do Piłsudskiego). W tym czasie na ul. 27 Lipca zostanie wyłączony ruch na całej długości ulicy. Dopuszczony zostanie poprzeczny ruch na kierunku z ul. Brzechwy – Dolistowska i odwrotnie. Autobusy komunikacji miejskiej pojadą trasami zastępczymi, nastąpi zmiana trasy przejazdu linii: 2, 3, 5, 8, 6, 13, 14, 16, 17, 19, 20, 22, 26, 102, 104, 111. **(bisu)**

Hospicjum >> Potrzebna rozbudowa

20 lat pomagania chorym

Jubileusz 20-lecia obchodzić będzie w niedzielę hospicjum Dom Opatrzności Bożej. W 1992 roku właśnie w Białymstoku powstało pierwsze hospicjum stacjonarne w Polsce. Niestety, nie udało się spełnić marzeń, aby przy okazji jubileuszu zakończyć pierwszy etap rozbudowy placówki przy ul. Sobieskiego. Ale są inne dobre dla placówki informacje.

Były bowiem plany, aby od lipca wszystkie hospicja w Polsce stały się przedsiębiorstwami, co uniemożliwiłoby im dalszą działalność. Ale po interwencjach środowiska i polityków, trwają prace nad zmianą tego zapisu. Decyzję zaakceptowała już Rada Ministrów.

Hospicjum białostockie powstało w 1987r. Obecnie ma dwie palcówki: dom przy ul. Świętojańskiej 1 C oraz większy, XIX-wieczny dom przy ul. Sobieskiego 1.

Liczba chorych w obu domach nadal rośnie, rocznie wynosi ok. 300 osób. Nie wszyscy doczekują w kolejce na miejsce. Dlatego w 2009 r zaczęła się rozbudowa hospicjum przy Sobieskiego. To również inwestycja możliwa tylko dzięki ofiarności ludzi dobrej woli. Niestety – nie udało się na majowy jubileusz wykończyć nowego budynku, nawet do tego stopnia, by przenieść do niego kilka łóżek.

– Realny termin, jaki widzimy w tej chwili, to jesień tego roku – mówią pracownicy hospicjum. **(luk)**

Obchody

Obchody 20-lecia zaczną się mszą w niedzielę w kościele Matki Bożej Fatimskiej (ul. Kraszewskiego 15B) o godz. 16, po niej będzie można obejrzeć budujące się hospicjum i spotkać z pracownikami oraz wolontariuszami. W poniedziałek, 14 maja, o godz. 18 w auli Politechniki Białostockiej (sala nr 23C) przy ul. Wiejskiej 45A dr Tadeusz Borowski-Beszta wygłosi referat pt. „Hospicjum" - opieka nad ciężko i przewlekle chorymi oraz pojawiające się zagrożenia w działalności hospicyjnej.

Napisz maila i wygraj bilet

OiFP / W. Olszтol



Przed nami jeden wieczór i aż trzy dzieła Piotra Czajkowskiego. To wszystko w piątek, 11 maja, w Operze i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku przy ul. Podleśnej 2. Orkiestrę poprowadzi mistrz batuty maestro Tadeusz Strugała (na zdj.). Początek koncertu o godz. 19. A my mamy dla Was zaproszenia. Wystarczy, że napiszecie maila na ukrutul@wspolczesna.pl w piątek w godzinach 11-11.05. W tytule wpiszcie: „Konkurs filharmonia". W treści podajcie swoje imię i nazwisko, nr tel. i uzasadnienie – dlaczego to właśnie Wam mamy przekazać zaproszenie. **(uk)**

bial

Społeczeństwo >> Aby spełnić marzenie 16-latka potrzeba prawie 47 tys. zł

Tomek pragnie móc podać dłoń

Tomek urodził się bez palców prawej dłoni. Marzy o protezie, która ukryłaby jego niepełnosprawność.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Marzenie 16-letniego chłopaka ma szansę się spełnić, ale tylko przy pomocy ludzi dobrej woli. Specjalna proteza dłoni, która da Tomkowi większą pewność siebie, kosztuje 46,7 tys. zł.

Tomek Gołębiewski w tym roku kończy gimnazjum i marzy o szkole mundurowej. Interesuje się informatyką i sportem, czasami gra w piłkę nożną. Ale krępuje się swojej niepełnosprawności, jego największym pragnieniem jest zakup protezy dłoni, która pozwoli mu nabrać pewności siebie. – Nie będę musiał już chować tej ręki, będę mógł podawać ją na powitanie – mówi.



Fot. Andrzej Zgiet

Mimo niepełnosprawności Tomek stara się normalnie żyć. Marzy o tym, aby we wrześniu, do nowej szkoły, iść z nową ręką. Czy to się uda, zależy od nas.

Proteza, która ma być skonstruowana specjalne pod potrzeby chłopca, jest bowiem wiernym odwzorowaniem lewej, sprawnej dłoni, zapewnia maksymalny komfort, funkcjonalność i bezpieczeństwo. Jedynym mankamentem jest jej koszt. Na wydanie niemal 47 tys. zł rodziny chłopca nie stać (NFZ refunduje ok. 750 zł). Tomek jest najmłodszy z ośmiorga rodzeństwa, bezrobotna mama obecnie wychowuje samotnie trójkę dzieci. Wszyscy utrzymują się tylko z zasiłków i pomocy społecznej. Dlatego białostocka Caritas udostępniła już na rzecz pomocy Tomkowi numer konta, na który można wpłacać datki na protezę. A 27 maja i 3 czerwca przed kościołami odbędą się też kwesty na rzecz chłopca. ▲

Nr konta Caritas:
66 1240 5211 1111 0000 4931 3527
z dopiskiem „Proteza dla Tomka"

Z sądu >>

Zabrakło świadka

Kolejny raz odwleka się termin zakończenie procesu uczestników prowokacji korupcyjnej wymierzonej przeciwko znanemu białostockiemu kardiochirurgowi – docentowi Tomaszowi Hirnle (zgadza się na publikację swoich danych).

W czwartek nie stawił się świadek wnioskowany o ponowne przesłuchanie przed Sądem Rejonowym w Białymstoku – żona pacjenta, który wręczył lekarzowi 5 tys. zł łapówki. Sąd zmuszony został do odroczenia rozprawy do połowy czerwca. Wówczas strony procesu mają też wygłosić mowy końcowe.

Proces dotyczy m.in. bezpodstawnego wykorzystania instytucji kontrolowanego wręczenia łapówki kardiochirurgowi. Akcję przeprowadzono w czerwcu 2005 roku. Oskarżeni to lekarz uważany za inspiratora prowokacji – Wojciech S. (podwładny Hirnlego) oraz trzech policjantów, zajmujących się zwalczaniem korupcji.

W czwartek sądowi udało się za to przesłuchać kobietę, która samodzielnie zgłosiła się do złożenia zeznań w tej sprawie. Jest ona znajomą S. Twierdzi, że oskarżony był zbulwersowany procederem wręczania łapówek lekarzom w szpitalu klinicznym.

– Powszechne było, że pacjenci trzymali pod poduszką kopertę z pieniędzmi dla „kierownika" – mówiła. **(lka)**

Samorząd >> Jest decyzja w sprawie napisów na pomniku

Bóg, Honor... – nielegalne, ale miasto ich nie usunie

Napisy „Bóg, Honor, Ojczyzna" nie znikną z pomnika Bohaterów Ziemi Białostockiej, mimo że zostały tam powieszone bez zezwolenia. Taką decyzję podjął prezydent miasta.

– Moja decyzja pewnie będzie budziła emocje, ale napisy zostaną, jakie są – poinformował w czwartek Tadeusz Truskolaski, prezydent Białegostoku. – Skoro organy ścigania nie dopatrzyły się znamion przestępstwa i autor pomnika nie zamierza występować na drogę prawną wobec tych, którzy napisy powiesili, to nie widzę powodu, by miasto miało podejmować jakiekolwiek działania.

Napisy na pomniku znajdującym się przy placu Uniwersyteckim pojawiły się we wrześniu ubiegłego roku. Powiesili je, w ramach „odkomunizowania" obiektu, działacze różnych organizacji narodowych. Zrobili to samowolnie, bez pozwolenia miasta. Później przez kilka dni koczowali przed pomnikiem, aby nie dopuścić do usunięcia napisów. Sprawą zajęły się organy ścigania.

– Żeby ten problem rozwiązać powołałem specjalny zespół negocjacyjny – wyjaśniał prezydent Truskolaski. – Prace trwały, ale ustalenia kompromisowe nie pojawiły się. Grupa mieszkańców nie chciała się zgodzić na naszą koncepcję zagospodarowania tego miejsca.

Zadowala ich natomiast ostatnia decyzja prezydenta.

– Cieszymy się i bardzo dziękujemy – powiedział Mieczysław Rutkowski ze Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego. **(jsz)**

Z policji >>

Włamywacz zatrzymany

Policjanci zatrzymali na gorącym uczynku sprawcę kilkunastu włamań do samochodów w Białymstoku. Decyzją sądu trafił na trzy miesiące do aresztu.

Włamywacz wpadł w ręce policji na początku maja w centrum miasta. 37-letni mieszkaniec Białegostoku właśnie wybijał szybę w aucie. Podczas śledztwa okazało się, że odpowiada on także za kilkanaście innych włamań do samochodów, do jakich doszło od grudnia 2011 r. do maja 2012 r. Miały one miejsce na niestrzeżonych parkingach w centrum miasta i na prywatnych posesjach. **(bisu)**

Interwencja >> Czytelniczka pyta o...

Tajemnicze wykopy w Jurowcach

Otrzymaliśmy mail od naszej Czytelniczki zaniepokojonej tajemniczymi robotami drogowymi wykonywanymi w jej miejscowości.

– Od kilku dni na Jurowcach przy ulicy Dębowej jakieś potężne maszyny z dużym pionowym masztem wykonują roboty w ziemi. Wygląda to tak jakby szukali ropy albo gazu. A tam wodę się bierze dla Białegostoku. Czy to zgodne z prawem i bezpieczne? – napisała do Gazety Współczesnej osoba podpisująca się jako „Zaniepokojona".

WSPÓŁCZESNA 24 informacja OD CZYTELNIKA
WSPOLCZESNA24@WSPOLCZESNA.PL

Ustaliliśmy, że inwestycję prowadzi białostocka firma ASTERM Instalacje Sanitarne. Chodzi jednak o instalacje ogrzewania budynku na prywatnej działce. – Wykonywane jest dolne źródło w instalacji pompy ciepła – tłumaczy pracownica firmy, Katarzyna Samojlik. – Roboty powinny zakończyć się jeszcze w tym tygodniu. **(lka)**

Policja zatrzymała sprawcę napadu

▲ **Gm. Krynki.** 41-latek groził nożem i ukradł pieniądze oraz telefon komórkowy jednemu z mieszkańców gminy. Wpadł w ręce policji. W czwartek został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Sokółce. Do zajścia doszło we wtorkowy wieczór we wsi Rudaki. Z policyjnych ustaleń wynika, że wybijając drzwi sprawca wszedł do domu pokrzywdzonego i zażądał wydania pieniędzy. Gdy 39-latek odmówił, został kilkakrotnie uderzony w twarz, a następnie napastnik przyłożył mu nóż do gardła. Zabrał telefon komórkowy i 600 zł. Uciekł. Policjanci zatrzymali mężczyznę, gdy ten spał nieopodal miejsca zdarzenia. **(bisu)**

reklama



Plebiscyt >> W specjalnym dodatku

Poznaj kandydatów

Już w najbliższy czwartek, 17 maja razem z „Gazetą Współczesną" ukaże się dodatek „Rolnik Roku 2012 i Nasz Sołtys". Zostaną w nim zaprezentowani kandydaci zgłoszeni do udziału w plebiscytach, w których zostaną wybrani najlepsi rolnicy i sołtysi. Opowiedzą nam zarówno o swoim gospodarstwie: profilu i wydajności produkcji, jak i o sobie, np. o swoich sukcesach i drodze do ich osiągnięcia.

W dodatku znajdzie się również rozmowa z ministrem rolnictwa i rozwoju wsi Markiem Sawickim na temat sytuacji w rolnictwie, planowanych zmianach oraz kierunku, w którym zmierza wspólna w UE polityka rolna. Napiszemy również o tym, jak na rozwój rolnictwa wpływa ciągły wzrost cen ziemi oraz o roli funduszu sołeckiego w powstawaniu inwestycji na wsi.

Ponadto skupimy się na grupach producenckich – a zwłaszcza tym, dlaczego warto je zakładać i na jakie wsparcie mogą liczyć. Nie zabraknie również informacji o tegorocznej Zielonej Gali i Targach Budownictwa Wiejskiego w Szepietowie. Gwarantujemy, że na 16 stronach dodatku znajdą Państwo dużo ciekawej lektury. ▲

Partner Plebiscytów:
SaMASZ MASZYNY ROLNICZE I KOMUNALNE

Patroni Honorowi:
Marszałek Województwa Podlaskiego

bicl

Białystok >> Święto żaków startuje 20 maja

Juwenalia coraz bliżej

gw patronat

Do juwenaliów zostały już niecałe dwa tygodnie. Wolontariusze ze sztabu organizacyjnego długi majowy weekend spędzili na dopinaniu szczegółów Dni Kultury Studenckiej na ostatni guzik. Pod koniec kwietnia ujawniona została ostatnia gwiazda tegorocznej edycji imprezy: Michał Jelonek – słynny skrzypek i kompozytor, członek zespołu Hunter. Uświetni nam Dzień Czerwony, obok innych rockowych wykonawców.

– Mówiąc o dobrej muzyce nie sposób nie wspomnieć o projekcie Alter.Namiot – mówi Karolina Walińska, rzecznik prasowy Dni Kultury Studenckiej – Juwenalia 2012 Białystok. – Znamy już zwycięzcę konkursu DJ „Zagraj w Alter.Namiocie". W właściwie dwóch zwycięzców, gdyż ze względu na wysoki poziom zgłoszonych setów komisja postanowiła nagrodzić ex aequo Pawła Łotowskiego (Loteq) i Piotra Modzelewskiego (Piterson). Obaj panowie w nagrodę wystąpią podczas juwenaliów w umiejscowionym na terenie placu koncertowego Alter.Namiocie, obok innych, zaproszonych artystów.

Więcej wkrótce.

(uk)

Zobacz gdzie pójść w Białymstoku

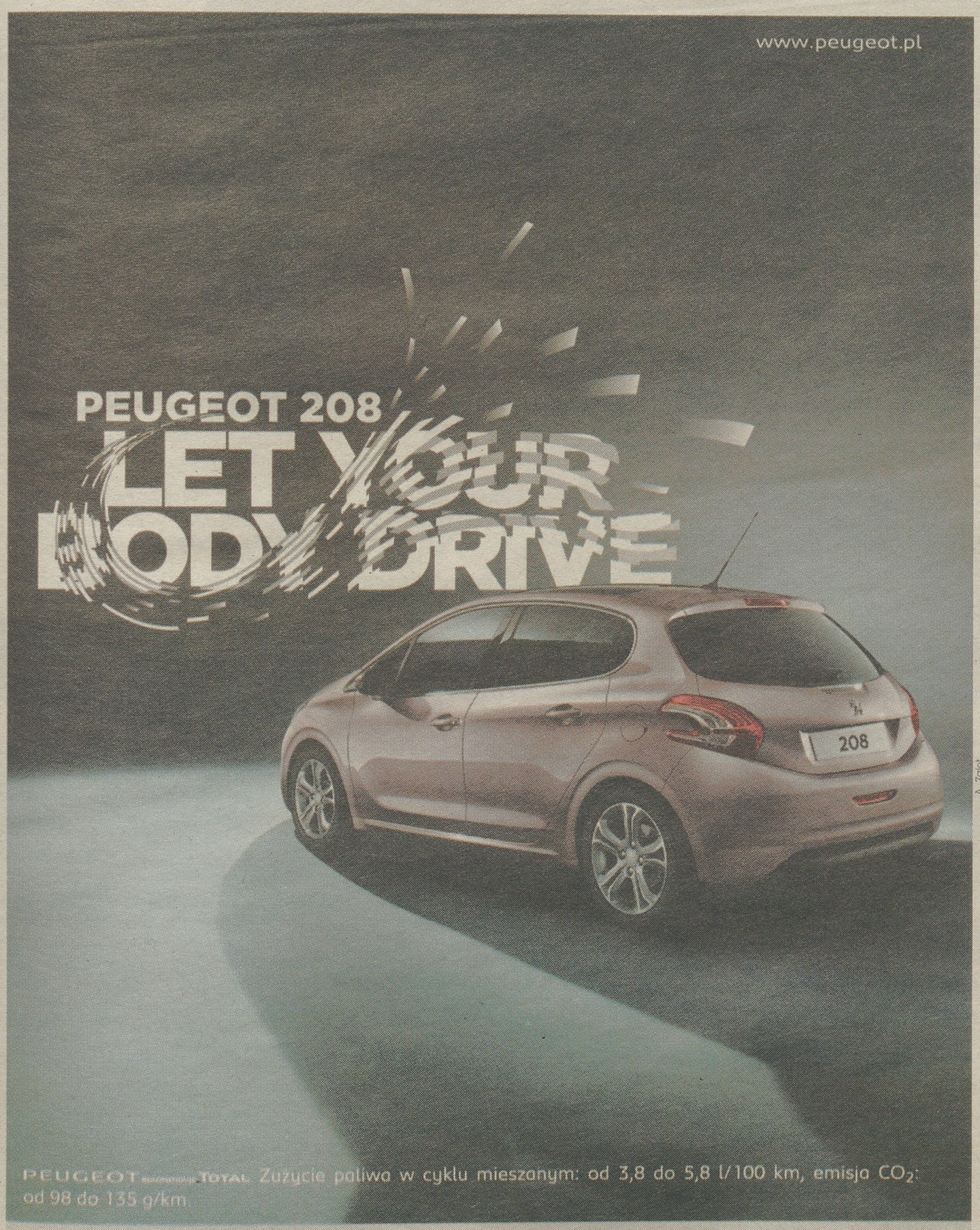
▲ **Węglowa >>** „Wystawa pojazdów niemieckich" już w weekend na Węglowej 8 w Muzeum Starej Motoryzacji Techniki „Moto-Retro". Tematem imprezy będą pojazdy produkowane w ówczesnym RFN i NRD. Zobaczyć będzie można samochody od protoplasty trabanta, czyli P70 – jednego najlepiej zachowanego egzemplarzy w Europie, poprzez VW Garbusy, po ekstrawaganckie i luksusowe klasyczne Mercedesy czy prototypy na bazie niemieckich silników. Nie zabraknie motocykli – od kultowego BMW R75 Sahara, po pamiętne MZ-tki czy Simsony. Start o godz. 10. Wystawę można oglądać w sobotę i niedzielę do godz. 17. Wstęp 5 zł dorośli, dzieci gratis.

▲ **Fama >>** Białostocki Ośrodek Kultury zaprasza na koncert w ramach Blues Fama. Wystąpi trio Greene/Price/Wiśniewski. Start 11 maja o godz. 19. Bilety: 15 zł – w dniu imprezy.

▲ **Wydział Architektury PB >>** Dni Wydziału Architektury PB już 11 maja. W programie m.in. wyścigi wózków sklepowych.

(uk)

reklama



DNI OTWARTE 10-13 MAJA

NOWY PEUGEOT 208

MOTION & EMOTION

PEUGEOT

AUTO SERWIS SUWAŁKI, ul. Sejneńska 24, Suwałki; OSCAR, ul. 11 Listopada 66, Ostrołęka

Białystok >> Ocalić miejskie historie

Opowieści białostoczan

Mediateka CLZ to projekt niezwykły. Nie jest to tylko i wyłącznie zbiór dźwięków. To historie, które mają duszę. Opowiadane przez najstarszych mieszkańców, wprowadzają nas w czasy dawnego Białegostoku. I to w czasy widziane przez dane osoby. Z ich perspektywy.

Pierwszy cykl nagrań zrealizowany został pod hasłem „Białostoczanie mówią". Mediateka to pomysł pracowników Centrum im. Ludwika Zamenhofa na to, jak ocalić od zapomnienia historie, które często – zamiast dalej istnieć – giną, wraz z odejściem opowiadającego.

– Zależy nam na tym, żeby odróżnić zbiór nagrań od mediateki – mówi Jerzy Szerszunowicz, dyrektor CLZ. – Nagrań jest w mieście dużo, czy to radiowych, czy telewizyjnych. W mediatece nie tylko rejestrujemy dźwięk czy obraz. Chcemy też utrwalić historię życia danej osoby na tle wydarzeń, w których przyszło jej uczestniczyć. I może właśnie za sprawą tego, że o historii opowiadają nam jej autentyczni uczestnicy, jest ona nam bliższa. A osoba, której nagranie oglądamy przez kilka godzin, staje się nam bliska niczym dobry znajomy.

Projekt ma też na celu stworzenie podwalin pierwszego w mieście, profesjonalnego archiwum historii mówionej oraz ochronę i upowszechnianie dziedzictwa kulturowego, historii miasta i regionu. Każde nagranie ma od kilku do kilkunastu godzin. I każdemu przypisane są tzw. rekordy (dzięki temu nie musimy oglądać nagrania w całości, a tylko jego fragmenty, które nas interesują). Opowiadający odpowiadają na pytania, zawarte w specjalnym kwestionariuszu. Dzięki temu możemy dowiedzieć się czegoś o dzieciństwie każdego z odpytywanych, historii jego życia, o czasach wojny czy o roku 1956 i o tym, jak zmienił się przez lata Białystok.

Wśród przepytywanych jest 17 osób. Oprócz zwykłych mieszkańców, jest m.in. muzyk – Jerzy Tomzik oraz aktor Piotr Damulewicz.

Obecnie mediateka mieści ponad 100 godzin nagrań (w większości audio-video, z napisami). Najstarsze wspomnienia dotyczą 1920 roku. O ówczesnych wydarzeniach opowiada dziś już 96-letni pan.

Przygotowane relacje świadków historii będą udostępniane nieodpłatnie w siedzibie centrum (ul. Warszawska 19) za pośrednictwem kiosku multimedialnego. Oddzielnie również zostanie przygotowana podstrona na witrynie www.centrumzamenhofa.pl, która umożliwi chętnym zapoznanie się z zasobami/katalogiem Mediateki CLZ.

(uk)

Wernisaż

Pierwsze spotkanie z historią mówioną prezentowaną w ramach projektu już 11 maja od godz. 18 do 20 w Centrum przy ul. Warszawskiej 19. Wtedy też zaprezentowana zostanie specjalna wystawa oraz promowany będzie katalog przedstawiający pierwszą odsłonę Mediateki CLZ – „Białostoczanie mówią".

Nasze dzieciaki w finale show



A. Zgiet

Dzieci z zespołu tanecznego Szał Lollipops znalazły się w wielkim finale telewizyjnego show. Mali tancerze pokażą na co ich stać już 11 maja na żywo w polsatowskim „Got to Dance. Tylko taniec". I potrzebują naszej pomocy. Dzięki SMS-om, które na nich wyślemy, maluchy mogą wygrać i spełnić swoje największe marzenie, o podróży do Disneylandu. Grupa Szał Lollipops liczy 20 dzieci, w tym jednego chłopca i 19 dziewczynek. W miniony piątek, 4 maja, dzieci wystąpiły na żywo w półfinale. To był niezwykle wyrównany program. Do Wielkiego Finału, obok naszej dziecięcej formacji Lollipops zakwalifikowała się grupa Catch The Flava.

(uk)
bial

Tykocin >>

Wykopaliska dają efekty

Prace archeologiczne w Tykocinie dobiegają końca. Dotychczas zostały tam odkryte fragmenty drewnianego rusztowania umacniającego wzniesienie, na którym znajduje się zabytkowy kościół pw. Trójcy Przenajświętszej.

– To oznacza, że ten teren nie był zabudowany, nie prowadzono tu także żadnej działalności gospodarczej, a plac przed kościołem stanowił przestrzeń otwartą. Świątynia znajdowała się na piaszczystym wzniesieniu, które dziś jest jednym z najwyższych miejsc w miasteczku – mówi Adam Wawrusiewicz, archeolog z Muzeum Podlaskiego w Białymstoku.

W trakcie prowadzonych prac archeolodzy wykopali kilkaset przedmiotów codziennego użytku, m.in. fragmenty ceramicznych naczyń czy metalowych przedmiotów. Pochodzą one z czasów średniowiecza i nowożytnego okresu historii miasta. Najstarsze znaleziska wiązać można z osadnictwem kultury łużyckiej z późnej epoki brązu.

Archeolodzy do miasteczka wrócili po półrocznej przerwie. Podczas pierwszej tury prac naukowcy wykopali między innymi imponujący zbiór przedmiotów codziennego użytku. Pochodzą one z różnych epok: od XV wieku aż po czasy współczesne.

Prace archeologiczne poprzedzają modernizację drogi wojewódzkiej łączącej Tykocin z Krypnem.

(jul)

Michałowo >> Trwają ekologiczne warsztaty dla chętnych przedszkolaków

Dzieci poznają środowisko

Julia Szypulska
jszypulska@wspolczesna.pl

Chodzą do lasu, by poznawać rośliny i zwierzęta. Uczą się też, jak dbać o naturę. To przedszkolaki z gminy Michałowo, które biorą udział w projekcie „Krasnoludki przyrody". Spotkania odbywają się co sobotę. W każdym bierze udział około 20 maluchów wraz z rodzicami.

Dzieci nie znają lasu

– Zauważyliśmy, że mimo tego, iż Michałowo leży blisko lasu, dzieci rzadko tam chodzą, nie spędzają czasu na łonie natury – wyjaśnia Anna-Sophia Pappai ze Stowarzyszenia Międzynarodowej i Międzykulturowej Wymiany ANAWOJ, które prowadzi projekt. – Są też takie maluchy, które nigdy w lesie nie były. Dlatego postanowiliśmy ich przyrodą zainteresować.

Tak powstał projekt. Pierwsze działania ruszyły w lutym. Wówczas rozpoczęły się cotygodniowe warsztaty przyrodnicze, które odbywały się w Gminnym Przedszkolu w Michałowie. Podczas gier i zabaw dzieci zapoznawały się ze środowiskiem, uczyły się też na czym polega ekologia.

– Chcemy nauczyć dzieci prawidłowych zachowań oraz odpowiedzialności za stan przyrody po to, by za kilkadziesiąt lat była równie piękna – mówi autorka projektu.


ANAWOJ

Uczestnicy wycieczek do lasu bardzo szczegółowo poznają rosnące tu rośliny. Uczą się chłonąć przyrodę wszystkimi zmysłami.

Nauczyć obserwacji

Obecnie trwa druga cześć projektu, czyli wycieczki do lasu. Najbliższa odbędzie się juz w najbliższą sobotę 12 maja w godz. 9-11. Spotkanie na drodze Pieńki-Kopce. W spotkaniu mogą wziąć udział wszystkie chętne przedszkolaki z terenu gminy.

Podczas wycieczki uczestnicy będą szczegółowo zapoznawać się z lasem. – Zależy nam na nauczeniu dzieci obserwacji, chłonięcia lasu wszystkimi zmysłami – mówi Anna-Sophia Pappai.

Projekt „Krasnoludki przyrody" odbywa się dzięki dofinansowaniu z Fundacji im. J.K. Steczkowskiego w ramach programu „Na dobry początek".

Zaproszenia

▲ **Supraśl.** Już w niedzielę z okazji 10-lecia serwisu cerkiew.pl zostanie zorganizowany na terenie ośrodka Bukowisko specjalny piknik. Będą w nim uczestniczyć także organizacje działające Kościoła prawosławnego w Polsce. Niedzielne spotkanie rozpocznie się godz. 9 liturgią w supraskim monasterze. Później, o godz. 12 rozpocznie się piknik. Jego uczestników czeka wiele atrakcji, m.in. gry i zabawy dla dzieci.
Jeśli pogoda dopisze, wieczorem wszyscy spotkają się przy ognisku.

▲ **Choroszcz.** 19 maja w stajniach przy Muzeum Wnętrz w Choroszczy odbędą się koncerty w wesołym, rockowo-metalowym i wiosennym stylu. Zagrają zespoły Sain Hill i Othermind. Początek imprezy o godzinie 18.

(mg)

promocja

Nasz ranking >> Masz firmę odpowiedzialną społecznie? Dołącz do Superfirm 2012!

Wystarczy kliknąć, aby wysłać ankietę

Wprowadziłeś w swoim przedsiębiorstwie rozwiązania wpływające na ochronę środowiska? Masz fajny system komunikowania się z pracownikami, klientami, umożliwiający wzajemną wymianę informacji i opinii? A może wprowadziłeś system wartości, któremu – poza celami finansowymi – podporządkowany jest w Twojej firmie marketing? W swoim mieście, miasteczku okolicy Twoje przedsiębiorstwo pełni nie tylko rolę pracodawcy, ale i ośrodka pozytywnie zaangażowanego w rozwój lokalnej społeczności?

Oswajanie CSR

Jesteś przedstawicielem podlaskiej firmy? Zapraszamy do udziału w rankingu Superfirmy 2012, bo to świetna okazja, żeby pokazać jak różnorodne i dobre role może pełnić biznes i jego przedstawiciele w naszym regionie.

Bo w tym rankingu głównym kryterium oceny firmy jest jej społeczna odpowiedzialność. Problematyka ta powszechnie funkcjonuje schowana pod angielskim skrótem CSR (Corporate Social Responsibility) i kojarzona pierwotnie z działaniami wielkich korporacji jest obecnie coraz bardziej widoczna również w działaniach firm sektora MŚP.

Wystarczy przypomnieć o ruszającym właśnie projekcie Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości „Zwiększenie konkurencyjności regionów poprzez społeczną odpowiedzialność biznesu", w którym firmy sektora MŚP będą mogły wygrać nawet po 100 tys. zł na swoje CSR-owskie projekty.

Gazeta Współczesna razem z Wyższą Szkołą Ekonomiczną w Białymstoku juz trzeci raz organizuje ranking Superfirmy właśnie po to, aby zmobilizować jak najwięcej podlaskich przedsiębiorstw do pokazywania się w tym prestiżowym gronie.

Zgłoszenie niezwykle proste

Aby wziąć udział w rankingu, wystarczy kliknąć
▲ albo na przycisk Superfirmy na górze portalu www.podlaskie.strefabiznesu.pl
▲ albo wchodząc w to samo miejsce z głównego portalu Gazety Współczesnej www.wspolczesna.pl/biznes

Tam wystarczy najechać kursorem na ankietę zgłoszeniową edytowalną online i pozostaje już tylko wypełnić kilka rubryk.

Regulamin konkursu i wiele informacji związanych z problematyką społecznej odpowiedzialności biznesu także tam Państwo znajdą.

Na ankiety czekamy jeszcze w przyszłym tygodniu – 18 maja zasiądą już nad nimi eksperci i kapituła rankingu i zostaną wyłonieni regionalni liderzy CSR w powiatach województwa podlaskiego.

Jeszcze raz podkreślamy, że zdajemy sobie sprawę, że nie zawsze znajdziemy w naszych firmach praktyki z zakresu społecznej odpowiedzialności na miarę tuzów z „TOP listy" CSR w Polsce. Ale uważamy, że warto pokazywać każdą firmę, która podejmuje nawet pierwsze działania w tym kierunku. Dając tym też dowód, że przedsiębiorcy woj. podlaskiego nie ustępują pozostałym w jakości prowadzonego biznesu. I w dążeniu do podnoszenia tej jakości.

LOTTO

SUPERFIRMY

Laureatów rankingu poznamy na gali 31 maja. A w kolejnych wydaniach Gazety Współczesnej opiszemy dobre praktyki wszystkich uczestników Superfirm 2012. **(peż)**

@ WIĘCEJ NA STRONIE
www.wspolczesna.pl/biznes

Węgorzewo >> Seven Festival 2012

Brytyjczycy będą gwiazdą drugiego dnia imprezy

GW patronat

12-13-14-15 lipca 2012
Seven Festival
WĘGORZEWO

Koncerty New Model Army z Wielkiej Brytanii oraz pięciu polskich gwiazd złożą się na drugi dzień (14 lipca) występów na Scenie Głównej Seven Festival Music & More Węgorzewo 2012. Ta wielka impreza muzyczna rozpocznie się 12, a zakończy – 15 lipca.

Jako pierwsza, 14 lipca wystąpi łódzka formacja Power of Trinity, która porusza się po obszarach rocka i reggae, choć na swojej ostatniej, drugiej płycie użyła też elementów dusbstepu.

Do grona polskich gwiazd na Seven Festival niedawno dołączyła grupa Frontside, doskonale znana fanom zarówno hardcore`a, jak i szeroko pojętego metalu – w swojej muzyce łączy bowiem elementy tych styli. Zespół, który za rok będzie obchodzić 20-lecie istnienia, ma na koncie siedem albumów, w tym dwa wydane na Zachodzie.

Jako kolejny pojawi się na scenie zespół-legenda polskiego rocka, czyli Armia! Grupy Tomasza Budzyńskiego nikomu przedstawiać nie trzeba, ale warto zaznaczyć, że koncert Armii w Węgorzewie będzie miał wyjątkowy charakter – zespół wykona w całości materiał ze swojej najsłynniejszej płyty „Legenda".

Niemal każdy koncert grupy, która jako następna zagra drugiego dnia na Scenie Głównej Seven Festival, zasługuje na miano bardzo dobrego, jeśli nie – doskonałego. Chodzi bowiem o Dżem – zespół, który mimo śmierci legendarnego wokalisty Ryszard Riedla oraz współzałożyciela grupy, Pawła Bergera, funkcjonuje niemal nieprzerwanie od blisko 40 lat.

Zachodnią gwiazdą tego festiwalowego dnia będzie New Model Army. Post-punkowo alternatywny zespół, który powstał w 1980 r., dorobił się już 11 albumów studyjnych i dużego grona fanów, także w Polsce, gdzie zagrał m.in. na festiwalu w Jarocinie.

Ostatnim koncertem tego dnia na Scenie Głównej będzie występ My Riot – projektu Glacy ze Sweet Noise i breakbeatowego producenta – Hackera. Jak zapewnia Glaca: „My Riot to połączenie nowoczesności, rytmu ulicy, progresji, rocka, punk rocka, soulu, siły słowa i ogromnej pasji".

Bilety i karnety na koncerty na Scenie Głównej można kupować za pośrednictwem ticketpro.pl, eventim.pl lub ebilet.pl. Do 30 czerwca bilety będą kosztować 50 zł (na jeden dzień festiwalowy), a karnety na cały festiwal – 90 zł (1-osobowy) i 160 zł (na dwie osoby). **(es)**

W obiektywie



PAP/Maciej Kulczyński

▲ **Wrocław >>** Żacy rozpoczęli już juwenalia, coroczne święto studentów. W tym roku na koncertach i imprezach bawi się sto tysięcy osób studiujących na wrocławskich uczelniach. Powody do świętowania mają wszyscy mieszkańcy tego miasta. W 2016 Wrocław zostanie Europejską Stolicę Kultury w 2016 r. – To będzie najważniejsze wydarzenie w powojennej historii Wrocławia" – cieszył się prezydent miasta Rafał Dutkiewicz



PAP/Jacek Turczyk

▲ **Warszawa >>** Rozwój współpracy polsko-norweskiej w dziedzinie obronności zdominował drugi dzień wizyty w Polsce króla Norwegii Haralda V (na zdj. po lewej). Król podkreślał wagę tej współpracy, dodając, że jesteśmy sojusznikami. Prezydent Bronisław Komorowski (na zdj. po prawej) mówił o korzyściach dla Polski z norweskich mechanizmów finansowych. W czwartek rano Harald V i prezydent Komorowski otworzyli w Warszawie konferencję „Partnerstwo polsko-norweskie". Król i prezydent mówili też o współpracy w ramach NATO oraz o pomocy finansowej, jaką otrzymuje Polska. W rozmowie z dziennikarzami król ocenił, że jego wizyta w Polsce jest sukcesem. Zaznaczył, że bardzo cieszy się na piątkową wizytę w Krakowie, bo jeszcze nigdy tam nie był. **(PAP)**

Warszawa >> Komisja odrzuciła poprawki do ustawy emerytalnej

Rząd nie zważa na protesty

Pomimo protestów związkowców i opozycji rządowa komisja odrzuciła poprawki do projektu tzw. ustawy emerytalnej.

Sejmowa komisja nadzwyczajna do spraw zmian w systemie emerytalnym odrzuciła wszystkie poprawki złożone przez posłów opozycji. SLD proponowało m.in., że przejście na emeryturę powinno zależeć nie tylko od wieku, ale też od stażu pracy oraz że reforma powinna dotyczyć tylko osób, które nie ukończyły 50. roku życia. Kluby PiS i SP złożyły wnioski o odrzucenie rządowego projektu w całości. Komisja negatywnie zaopiniowała też większość poprawek do rządowego projektu noweli ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym służb mundurowych.

Projekt zmian w systemie emerytalnym zrównuje i wydłuża wiek emerytalny kobiet i mężczyzn do 67 lat. Zakłada możliwość przejścia na wcześniejszą, tzw. częściową emeryturę. Prawo do takiego świadczenia miałyby kobiety w wieku 62 lat z co najmniej 35-letnim stażem oraz mężczyźni, którzy ukończyli 65 lat i mają co najmniej 40 lat stażu. Zgodnie z projektem dotyczącym emerytur mundurowych funkcjonariusz mundurowy będzie nabywać uprawnienia emerytalne po 55. roku i przepracowaniu 25 lat. Obecnie, by przejść na emeryturę, musi – niezależnie od wieku – przepracować 15 lat. Nowy system obejmie osoby, które wstąpią do służby po wejściu w życie nowych przepisów, czyli na początku 2013 roku.

Przeciw rządowym propozycjom podniesienia wieku emerytalnego, przed Sejmem kolejny dzień protestuje NSZZ „Solidarność". Związkowcy rozstawili miasteczko namiotowe na skwerze przed wjazdem do Sejmu. Wczoraj działaczy z regionu łódzkiego, zmienili członkowie „S" z Dolnego Śląska.



PAP/Tomasz Gzell

Podczas kolejnego dnia protestów przeciw rządowym propozycjom podniesienia wieku emerytalnego, przed Sejmem pojawiło się kilkuset związkowców.

– Jest nas już ponad 300, a dojechało jeszcze około 400 związkowców – mówi Jarosław Krauze z Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność".

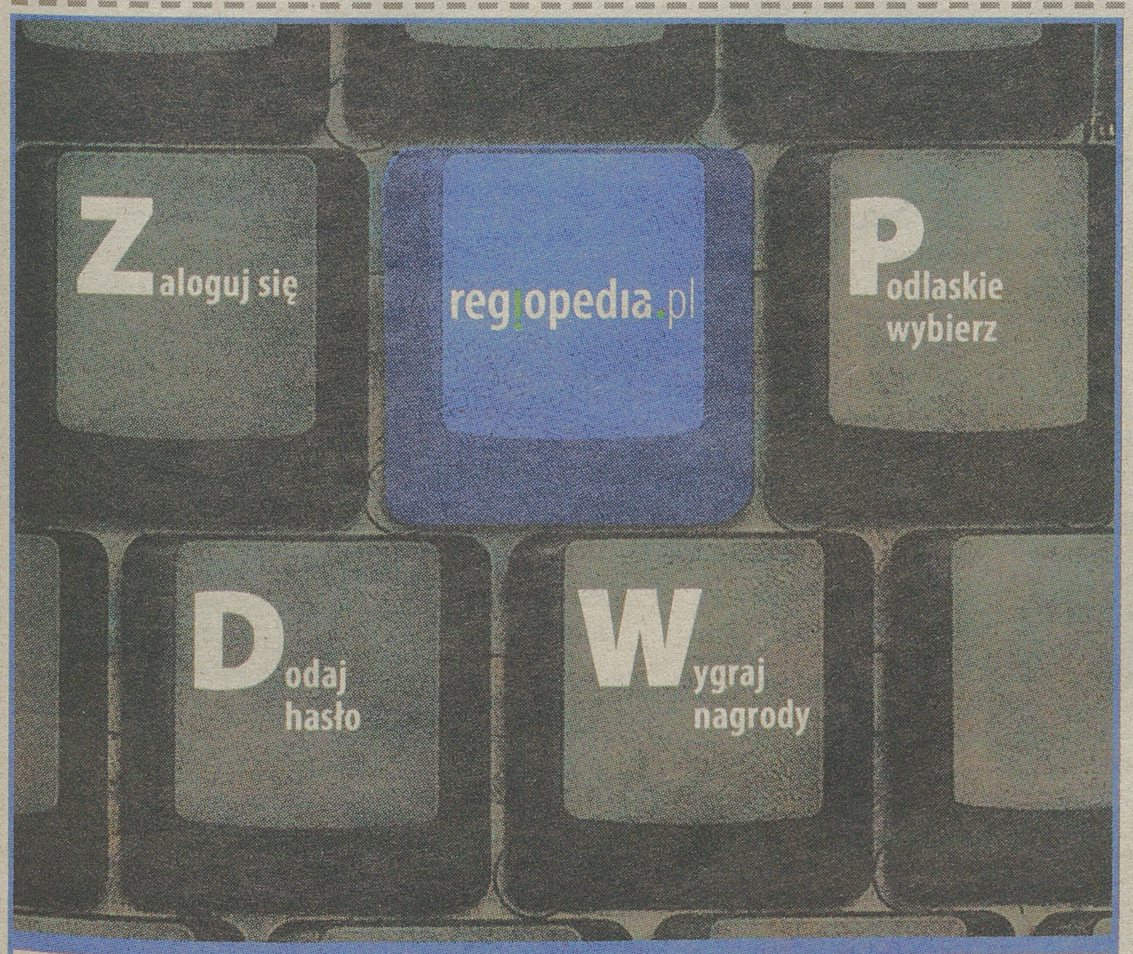
Z proponowanych przez rząd zmian niezadowoleni są też celnicy, którzy domagają się ujęcia ich systemem emerytalnym przewidzianym dla służb mundurowych. Wczoraj, na polsko-ukraińskim przejściu granicznym w Korczowej prowadzili 10-godzinną akcję protestacyjną w formie strajku włoskiego.

Do protestu włączył się lider SLD Leszek Miller, który wczoraj napisał do premiera list. Zaapelował w nim o wstrzymanie procedury, która prowadzi do uchwalenia reformy emerytalnej. Jego zdaniem, prace nad projektem emerytalnym prowadzone są w sposób skandaliczny.

– Zwracam uwagę na zbędny pośpiech, błędną procedurę, nonszalancję i brak chęci do poszukania szerszego poparcia dla opozycji w sprawie tego projektu - mówi Leszek Miller.

Zdaniem Millera, dziś zmiany w systemie emerytalnym stały się własnością koalicji: PO, PSL i Ruchu Palikota. **(PAP)**

promocja



Ukraina/Polska >> Nasze relacje się ociepliły

Kijów podziękował polskiemu prezydentowi za apel o zmianę prawa karnego

Ukraińskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało w czwartek oświadczenie, w którym pozytywnie oceniło apel prezydenta Polski Bronisława Komorowskiego o zreformowanie ustawodawstwa na Ukrainie, by zbliżyć je do europejskich standardów. Podkreśliło, że proces reform już się rozpoczął.

Jest to pierwsza oficjalna reakcja Kijowa na środowy apel Komorowskiego w sprawie zmiany ustawodawstwa, które mogłaby doprowadzić do rozwiązania kwestii byłej premier Julii Tymoszenko.

Tymoszenko, najważniejsza przeciwniczka prezydenta Wiktora Janukowycza, została w zeszłym roku skazana na 7 lat więzienia za nadużycia przy zawieraniu umów gazowych z Rosją w 2009 roku. Jej skazanie wywołało negatywne reakcje na Zachodzie.

– Podzielamy apel polskiego prezydenta dotyczący konieczności reformowania ukraińskiego ustawodawstwa na rzecz zbliżenia go do standardów europejskich – głosi oświadczenie MSZ w Kijowie. Właśnie dlatego z inicjatywy prezydenta Ukrainy i rządu tylko w ciągu ostatniego miesiąca uchwalono nowy kodeks karny, nową redakcję ustawy „O organizacjach społecznych" i przygotowano zmiany do ustawy „O dostępie do informacji publicznej". Odpowiednie reformy będą kontynuowane również i w przyszłości.

Jednak nowe przepisy nie tyczą się sytuacji Julii Tymoszenko.

Ukraińska dyplomacja podziękowała polskiemu prezydentowi Komorowskiemu, nazywając go „prawdziwym przyjacielem" Ukrainy, za sprzeciwianie się bojkotowi Euro 2012.

– Prawdziwy przyjaciel naszego państwa Bronisław Komorowski po raz kolejny zaprezentował i głębokie zrozumienie wszystkich osobliwości w procesach rozwoju wewnętrznego Ukrainy i szczere wsparcie dla jej dążeń do integracji europejskiej – czytamy. – Dziękujemy Bronisławowi Komorowskiemu za zdecydowane wsparcie naszego stanowiska w sprawie błędnych nawoływań do bojkotu Euro 2012. Rzetelne, pozbawione sztucznego upolitycznienia przeprowadzenie części finałowej piłkarskich mistrzostw Europy na Ukrainie i w Polsce jest tym, czego oczekują setki milionów kibiców na całym kontynencie.

– Prezydent Bronisław Komorowski wyraża satysfakcję z deklaracji ukraińskiego MSZ dotyczącej reform ukraińskiego prawa mających na celu zbliżenie go do standardów europejskich - powiedział w czwartek PAP prezydencki minister Jaromir Sokołowski. – Prezydent wyraża nadzieję, że zmiany zapowiedziane przez Kijów będą dotyczyć również zapisów, w oparciu o które za decyzje polityczne grozi kara więzienia.

Sytuacja na Ukrainie i postępowanie władz w Kijowie wobec byłej premier Julii Tymoszenko były jednym z tematów rozmów marszałka Senatu Bogusława Borusewicza podczas jego dwudniowej wizyty w Berlinie. Według niego władze Niemiec też nie chcą bojkotu Euro 2012. Borusewicz spotkał się w czwartek m.in. z prezydentem RFN Joachimem Gauckiem, przewodniczącym Bundestagu Norbertem Lammertem. **(PAP)**

Syria >> Prawie pół tysiąca osób ucierpiało w zamachach bombowych w stolicy kraju

Na ulicach znów polała się krew

Służby porządkowe musiały zbierać ludzkie szczątki z ulicy. Bomby zabiły aż 55 osób. To koniec pokoju w Syrii.

Dwa samobójcze zamachy bombowe dokonane w stolicy Syrii raniły w sumie prawie 372 osoby. 55 zginęło – poinformowało ministerstwo spraw wewnętrznych Syrii w komunikacie przekazanym przez państwową telewizję.

Miejscem dwóch eksplozji, które nastąpiły w krótkim odstępie czasu w trakcie porannego szczytu komunikacyjnego, była dzielnica Kazaa, gdzie mieści się siedziba wywiadu wojskowego. Formacja ta odgrywa kluczową rolę w trwających już 14 miesięcy krwawych zmaganiach reżymu prezydenta Baszara el-Asada ze społecznym ruchem protestów.

Ucierpieli głównie cywile

Według państwowej telewizji większość ofiar wybuchów to cywile. Agencja AP relacjonowała, że służby medyczne na miejscu zbierały z ulicy ludzkie szczątki. Na miejscu eksplozji widać było spalone samochody osobowe i ciężarówki. Po eksplozjach pozostały dwa leje, jeden z nich głęboki na trzy metry, a szeroki na sześć.

Szef misji obserwacyjnej ONZ w Syrii, norweski generał Robert Mood, który udał się na miejsce wybuchów, zaapelował o pomoc w powstrzymaniu „strasznej przemocy" w Syrii.

– To nie jest rozwiązanie żadnych problemów (...). Jedynie przysporzy więcej cierpienia kobietom i dzieciom – odparł na pytanie, co chciałby przekazać sprawcom zamachów.

Zadaniem obserwatorów ONZ jest nadzorowanie obowiązującego w Syrii od 12 kwietnia kruchego rozejmu między rebeliantami a siłami reżymu Asada.



PAP/EPA

To jeden z prawie 400 rannych w wybuchu bomb w Damaszku.

Tak krwawych ataków jeszcze nie było

Zdaniem Syryjskiego Obserwatorium Praw Człowieka ataki te, o których przeprowadzenie obwiniają się wzajemnie reżym i opozycja, „były najpoważniejszymi aktami przemocy w Syrii od początku rewolty", czyli od marca 2011 roku.

Do ostatniego większego zamachu bombowego doszło w syryjskiej stolicy 27 kwietnia, kiedy to zamachowiec-samobójca wysadził się w powietrze w pobliżu funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa. Zginęło wtedy dziewięć osób, a 26 innych zostało rannych.

Według Obserwatorium w wyniku zbrojnego konfliktu między przeciwnikami Asada i podporządkowanymi mu formacjami zginęło już ponad 11 tys. ludzi. ONZ twierdzi, że ofiarą rządowych represji padło ponad 9 tys. ludzi. Z kolei syryjskie władze mówią, że w aktach przemocy, za którymi stają wspierani przez zagranicę islamscy bojownicy, zginęło 2,6 tys. żołnierzy i policjantów. **(PAP)**

USA >> Nie zrobił tego jeszcze żaden prezydent

Obama poparł legalizację małżeństw homoseksualnych

Jako pierwszy urzędujący prezydent USA, Barack Obama poparł małżeństwa homoseksualne. Wypowiedział się na ten temat w wywiadzie nagranym w środę dla telewizji ABC News.

Deklarację te poprzedziły długie wahania. Poprzednio unikał zajęcia stanowiska w tej sprawie, mówiąc, że jego poglądy na ten temat ewoluują.

– Właśnie doszedłem do wniosku, że ważne jest bym potwierdził, iż uważam, że pary tej samej płci powinny móc zawrzeć związek małżeński – powiedział prezydent w tym wywiadzie.

Zostanie on nadany w czwartek, ale telewizja ABC udostępniła w środę mediom jego najistotniejsze fragmenty. Obama mówi w nich, że do poparcia małżeństw homoseksualnych skłoniły go rozmowy z dorastającymi córkami, Sashą i Malią, które mają przyjaciół o tej orientacji seksualnej. Pamiętał także – jak powiedział – o żołnierzach-gejach służących bohatersko na frontach wojen prowadzonych przez USA.

Deklaracja Obamy spotkała się z gorącymi pochwałami organizacji homoseksualistów. Zdaniem analityków, stanowisko zajęte w tej sprawie przez Obamę odegra istotną rolę w kampanii przed listopadowymi wyborami prezydenckimi.

– Prezydent przeszedł do historii odważnie oświadczając, że amerykańscy geje i lesbijki powinni być równoprawną częścią tkanki amerykańskiego społeczeństwa – powiedział Joe Solmonese, prezes Human Rights Campaign, organizacji broniącej praw homoseksualistów.

Republikański kandydat na prezydenta Mitt Romney, poproszony o komentarz do wypowiedzi Obamy, potwierdził swój sprzeciw wobec małżeństw gejów i lesbijek.

Wielka Brytania >> Kraj objęły protesty

Anglicy bronią swych emerytur

Tysiące pracowników sektora publicznego – od służby więziennej, imigracyjnej, służby zdrowia po urzędy pośrednictwa pracy - uczestniczy w czwartek w 24-godzinnym strajku przeciwko rządowym planom emerytalnym.

Związki zawodowe oceniają, że akcję popiera ok. 40 tys. pracowników. To jest największy od 6 miesięcy protestem przeciwko zmianom w emeryturach pracowników sektora publicznego. Rząd Davida Camerona zasygnalizował w środę że nie zamierza odstąpić od swych planów.

– Rząd konsekwentnie odmawia rozmów w sprawie kluczowych kwestii i chce zmusić urzędników państwowych i innych pracowników sfery budżetowej, by pracowali dłużej, płacili więcej na emeryturę i zgodzili się na niższe świadczenia – powiedział dziennikarzom sekretarz generalny związku zawodowego PCS (Public and Commercial Services Union) Mark Serwotka.

Strajk pracowników zrzeszonych w ISU wydłużył kolejki podróżnych czekających na odprawę paszportową. **(PAP)**

Indonezja >> Wokół wraku ratownicy znaleźli ciała pasażerów

Odrzutowiec rozbił się o ścianę wulkanu

Indonezyjskie służby ratownicze znalazły w czwartek ciała zabitych w pobliżu wraku rosyjskiego samolotu pasażerskiego Suchoj Superjet 100, który rozbił się w środę w wulkanicznym masywie górskim Salak na zachodzie Jawy.

Samolot uderzył w pionową ścianę skalną i spoczywa u jej podnóża. Pozostawił znaczną wyrwę w pokrywającej urwisko roślinności. Katastrofa nastąpiła niedaleko krateru nieczynnego od 1938 roku wulkanu, który wznosi się na wysokość 2211 metrów nad poziomem morza.

Na pokładzie wykonującej lot pokazowy maszyny było łącznie 45 osób. Brak doniesień, by którakolwiek z nich przeżyła. Jak powiedział rzecznik służb ratowniczych Gagah Prakoso, ekipy poszukiwacze dotarły na miejsce zdarzenia w czwartek po południu czasu lokalnego. Znaleziono tam pewną liczbę ciał ofiar, ale z uwagi na trudną dostępność terenu da się je wywieźć tylko w podwieszonych pod śmigłowcami sieciach.

Superjet 100 przybył do Indonezji w ramach podróży promocyjnej po Azji Południowo-Wschodniej. Jak poinformował przedstawiciel współorganizującej tę imprezę indonezyjskiej firmy PT. Trimarga Rekatama, spośród 45 zabitych w katastrofie, 35 stanowią reprezentanci potencjalnych nabywców samolotu i dziennikarze. Ponadto zginęło 8 członków fabrycznej ekipy Suchoja, amerykański konsultant jednego z indonezyjskich towarzystw lotniczych i pracownik francuskiej firmy Snecma, która wspólnie z rosyjską firmą Saturn skonstruowała napędzające Superjeta silniki.

Suchoj wystartował z lotniska w Dżakarcie w środę o godz. 14 czasu lokalnego (9 czasu polskiego) do drugiego tego dnia lotu pokazowego. Kontrola naziemna straciła z nim kontakt w 21 minut później – bezpośrednio po tym, gdy załoga poprosiła o zezwolenie na obniżenie wysokości lotu z 3 tys. do 1,8 tys. metrów. Nie wiadomo, dlaczego obaj rosyjscy piloci zażądali zgody na nagłe zejście w dół i to w okolicy wysokiego na ponad 2 kilometry wulkanu. Na razie nie wiadomo, czy zgody im udzielono. Rozpoczęto przesłuchiwanie zapisów rozmów między pilotami i kontrola naziemną, ale materiały te nie zostaną na razie upublicznione.

Według mediów produkowany od 2008 r. Superjet miał stanowić konkurencję dla samolotów brazylijskiego Embraera i kanadyjskiego Bombardiera. Według agencji Associated Press aktualny portfel zamówień opiewa na ok. 170 egzemplarzy, w tym 42 dla dwóch towarzystw indonezyjskich – Kartika Airlines i Sky. **(PAP)**

Zaginął rosyjski samolot

Suchoj Superjet 100, pierwszy od 20 lat nowy rosyjski samolot pasażerski, zaginął podczas lotu pokazowego.

Azjatyckie tournee

Rozpoczęło się 3 maja. Samolot miał odwiedzić sześć krajów.

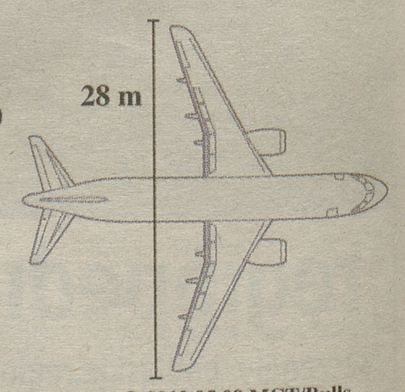
■ Dotychczasowe lądowania ○ Planowane lądowania

Na pokładzie

- 42 pasażerów
- 8 członków załogi
- Większość pasażerów to dziennikarze







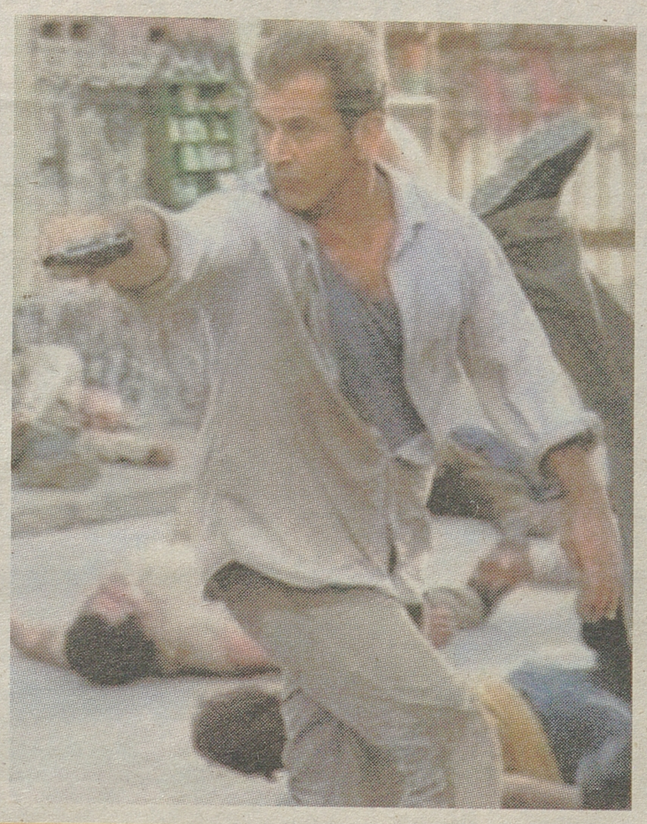
Miejsca 70-103
Zasięg operacyjny Do 4 578 km

Źródło: BBC, Sukhoi Company

© 2012.05.09 MCT/Bulls

>>

Dorwać Gringo

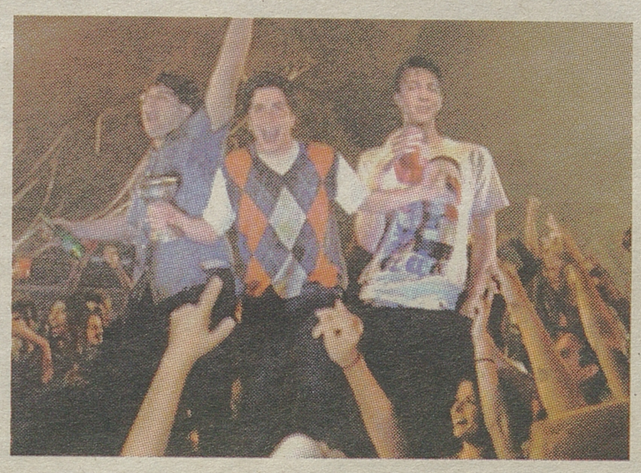


▲ **Dorwać Gringo**
USA, 2012
▲ **Reż.: Adrian Grunberg**
▲ **Wyk.:** Mel Gibson, Peter Stormare

A miało być tak pięknie. Udany skok i góra kasy do podziału, a na koniec niekończące się wakacje w rajskim kurorcie. Wakacje może i będą tylko kurort zmienił się w meksykańskie więzienie, partner nie żyje, a kasa się ulotniła. Driver od lat w rubryce „zawód" może wpisać „przestępca", ale w takich tarapatach jeszcze nie był. Trafił do paki, która jest właściwie małym ogrodzonym miasteczkiem. Żyje tu mnóstwo bandziorów, szczurów i bezpańskich psów, ale także dzieci, ich matek, a może nawet i babek. Kupisz tu co tylko chcesz, a w licznych knajpach znajdziesz wszystkie zakazane rozrywki. Całym tym bajzlem zarządza meksykańska mafia. Policja pilnuje tylko by nikt stąd nie uciekł. Driver jakoś nie bardzo może się tu odnaleźć. Niespodziewanie pomoże mu w tym nowy przyjaciel – dziesięcioletni chłopiec, który zna to miejsce jak własną kieszeń i dobrze wie jak tu się załatwia sprawy.

▲ **Kino:** Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.

Projekt X



▲ **Projket X**
USA, 2012
▲ **Reż.: Nima Nourizadeh**
▲ **Wyk.:** Jonathan Daniel Brown, Thomas Mann, Oliver Cooper, Dax Flame, Nichole Bloom, Martin Klebba

Trzech uczniów liceum postanawia wyprawić przyjęcie urodzinowe tak odlotowe, aby zapisali się w pamięci wszystkich na wiele lat.
Niestety w miarę, jak wieści o imprezie się rozchodzą sprawy wymykają się spod kontroli...

▲ **Kino:** Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.

Avengers 3 D

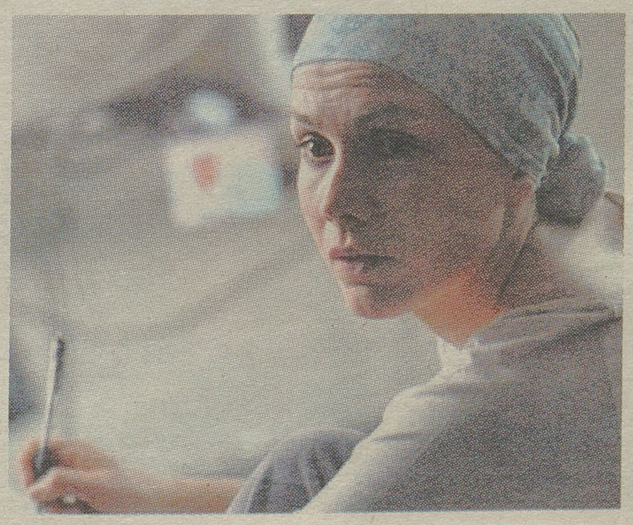


▲ **Avengers 3 D**
USA, 2012
▲ **Reż.: Joss Whedon**
▲ **Wyk.:** Chris Evans, Robert Downey Jr., Chris Hemsworth, Scarlett Johansson, Mark Ruffalo, Samuel L. Jackson, Gwyneth Paltrow

Nick Fury jest szefem międzynarodowej agencji S.H.I.E.L.D, która czuwa nad światowym bezpieczeństwem. W obliczu globalnego zagrożenia staje przed zadaniem stworzenia drużyny, która podoła najbardziej nieprawdopodobnym wyzwaniom. Do swojego zespołu rekrutuje ludzi z niezwykłymi zdolnościami. Znajdą się w nim słynne postaci z uniwersum Marvela – Iron Man, Hulk, Thor, Kapitan Ameryka, Sokole Oko i Czarna Wdowa. Porozumienie w drużynie złożonej z takich indywidualności nie będzie łatwe do osiągnięcia. Fury wie jednak, że tylko działając wspólnie, mogą ocalić świat przed zniszczeniem.

▲ **Kino:** Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.

Nad życie



▲ **Nad życie**
Polska, 2012
▲ **Reż.: Anna Plutecka-Mesjasz**
▲ **Wyk.:** Olga Bołądź, Michał Żebrowski

Przez lata poznajesz tysiące osób, aż pewnego dnia spotykasz kogoś, kto zmienia twoje życie. Na zawsze. Tak było z Agatą. Odnosząca międzynarodowe sukcesy siatkarka zakochuje się bez pamięci w Jacku. O takiej miłości marzyła przez całe życie. Wszystko miało być jak w bajce – piękny ślub, dzieci i dom w górach. Te plany przerywa jeden telefon. Po dramatycznej informacji Agata rozpocznie wyścig z czasem. Zawalczy o siebie, o mężczyznę, którego kocha i o dziecko, którego pragnie nad życie.

▲ **Kino:** Helios w galerii Alfa w Białymstoku.



▲ **Dom w głębi lasu**
USA, 2012
▲ **Reż.: Drew Goddard**
▲ **Wyk.:** Chris Hemsworth,

Grupa przyjaciół wybiera się na imprezowy weekend do domku w lesie. Kiedy odczytują niepokojący fragment odnalezionego tam pamiętnika, rozpoczyna się gra, w której ich życie staje się przedmiotem szokujących zakładów.
Jak mówi bohaterom spotkany po drodze tubylec: – Mogę pomóc wam tam dotrzeć, ale wydostać się będziecie musieli na własną rękę.

▲ **Kino:** Millenium w Łomży, Centrum Kultury w Zambrowie, Helios w galerii Biała w Białymstoku.



▲ **Tulisie. Przygoda w słonecznej krainie.**
Hiszpania, 2010
▲ **Reż.: Alex Colls**

W pewien ciepły, wiosenny dzień krówka-marzycielka Mumu spotyka w parku stado śnieżnobiałych owieczek. Zafascynowana ich widokiem, nie może się nadziwić, jak wiele różni je od dotychczasowych kompanów jej zabaw. Mumu zazdrości nieskazitelnym owieczkom i zaczyna wstydzić się przyjaciół. Przecież tak wyjątkowa krowa nie może tracić czasu, zadając się z zaniedbanymi zwierzakami.

▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Helios w galerii Biała w Białymstoku.



▲ **American Pie: Zjazd absolwentów.**
USA, 2012
▲ **Reż.: Jon Hurwitz, Hayden Schlossberg**
▲ **Wyk.:** Jason Biggs,

Ulubieni bohaterowie kultowej serii „American Pie" spotykają się po latach podczas zjazdu absolwentów. Spotkanie uświadomi im, że choć przez ponad dekadę zmieniło się wiele, to jednak ani czas, ani odległość nie są w stanie zmienić starych nawyków. Zjazd przerodzi się w odjechaną imprezę, na której nie zabraknie... szarlotki i, oczywiście, mamy Stiflera!

▲ **Kino:** Centrum Kultury w Zambrowie, Heliosy w Białymstoku.



▲ **Nietykalni**
Francja, 2011
▲ **Reż.: Olivier Nakache,**
▲ **Wyk.:** Francois Cluzet,i

Ta historia zdarzyła się naprawdę. Sparaliżowany na skutek wypadku milioner zatrudnia do pomocy i opieki młodego chłopaka z przedmieścia, który właśnie wyszedł z więzienia. Zderzenie dwóch skrajnie różnych światów daje początek szeregowi niewiarygodnych przygód i przyjaźni, która czyni ich... nietykalnymi!

▲ **Kino:** Millenium w Łomży, Cinema Lumiere w Suwałkach, Iskra w Augustowie.

KINA > BIAŁYSTOK

FORUM
(tel. 85-742-23-70) Białystok, ul. Legionowa 5

tytuł

Piątek
Nowe Horyzonty Edukacji Filmowej: Zestaw Filmów – Czym jest odwaga, godz. 9.00, (bilet 8 zł, przed projekcją prelekcja, po projekcji zajęcia edukacyjne).
Weekend z Planete + DOC: Bert Stern – Prawdziwy Madman, godz. 18.15, (bilet 8 zł, karnet na jeden dzień 12 zł, karnet na wszystkie dni 40 zł).
Weekend z Planete + DOC: Miliard szczęśliwych ludzi, godz. 20.00, (bilet 8 zł, karnet na jeden dzień 12 zł, karnet na wszystkie dni 40 zł).
Sobota
Weekend z Planete + DOC: Pocałunek Putina, godz. 18.15, (bilet 8 zł, karnet na jeden dzień 12 zł, karnet na wszystkie dni 40 zł).
Weekend z Planete + DOC: Pułapki rozwoju, godz. 20.00, (bilet 8 zł, karnet na jeden dzień 12 zł, karnet na wszystkie dni 40 zł).
Niedziela
Weekend z Planete + DOC: Zurbanizowani, godz. 18.15, (bilet 8 zł, karnet na jeden dzień 12 zł, karnet na wszystkie dni 40 zł).
Weekend z Planete + DOC: Wodne Dzieci, godz. 20.00, (75', bilet 8 zł, karnet na jeden dzień 12 zł, karnet na wszystkie dni 40 zł).

KINO HELIOS
Galeria Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90), www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Dorwać Gringo	14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00.
Projekt X	10.30, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, 22.30.
3D Avengers (dubbing)	9.15, 12.00, 14.45.
3D Avengers (napisy)	17.30, 20.15.
Seksualni niebezpieczni	10.00, 19.00, 21.00.
Dom w głębi lasu	13.00, 17.45, 22.15.
Iron Ski	14.15.
American Pie: Zjazd Absolwentów	17.00, 19.15, 21.30.
Nietykalni	10.30, 12.45, 15.00, 17.15, 19.30, 21.45.
Battleship. Bitwa o Ziemię	10.15, 15.00, 19.45.
REC 3	10.45, 12.45, 14.45, 16.45, 18.45, 20.45.
Połów szczęścia w Jemenie	12.00.
3D Titanic	13.15.
Lady	16.15.
3D Tulisie. Przygoda w słonecznej krainie	10.15, 12.15.
3D Piraci	9.15, 11.15.

Cennik biletów:
Cennik biletów 2D: pon., śr., czw. po godz. 13.30: norm.: 21 zł, ulg. 18 zł, junior/senior 18 zł.
Tani wtorek! norm. 18 zł, ulgowy 16 zł, junior/senior 16 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 23 zł, ulg. 20 zł, junior/senior 20 zł.
Od poniedziałku do piątku, na seanse do godziny 13.30 każdy bilet kosztuje jedynie 15,00 zł! (Promocja nie obejmuje seansów 3D).
Cennik biletów 3D: pon., śr., czw.: norm. 24 zł, ulg. 21 zł, junior/senior 21 zł.
Tani wtorek! norm. 21 zł, ulgowy 19 zł, junior/senior 19 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 26 zł, ulg. 23 zł, junior/senior 23 zł.

KINO HELIOS
Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Maraton Party (Projekt X, Kac Vegas w Bangkoku, Szefowie Wrogowie), godz. 23.00 – seans tylko w nocy z 11 na 12 maja.	
Projekt X	11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30.
3D Avengers (napisy)	18.00, 20.45 – brak seansu 11 maja.
3D Avengers (dubbing)	9.45, 12.30, 15.15.
Dorwać Gringo	11.00, 13.00, 15.00, 17.00, 19.00, 21.00.
Nad życie	10.30, 14.30, 18.30, 20.30.
Iron Sky	12.30, 16.30, 22.30.
REC 3	10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15, 22.15.
Lęk wysokości	11.15, 13.15, 15.15, 17.15, 19.15, 21.15.
Nietykalni	13.15, 17.45, 22.15.
American Pie: Zjazd Absolwentów	11.00, 15.30, 20.00.

Cennik biletów:
Cennik biletów 2D: pon., śr., czw. po godz. 13.30: norm.: 21 zł, ulg. 17 zł, junior/senior 17 zł.
Tani wtorek! norm. 18 zł, ulgowy 15 zł, junior/senior 15 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 23 zł, ulg. 19 zł, junior/senior 19 zł.
Od poniedziałku do piątku, na seanse do godziny 13.30 każdy bilet kosztuje jedynie 15,00 zł! (Promocja nie obejmuje seansów 3D).
Cennik biletów 3D: pon., śr., czw.: norm. 24 zł, ulg. 20 zł, junior/senior 20 zł.
Tani wtorek! norm. 21 zł, ulgowy 18 zł, junior/senior 18 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 26 zł, ulg. 22 zł, junior/senior 22 zł.

TEATRY
Białostocki Teatr Lalek

Tytuł
Misiaczek, (pt.), godz. 9.30, (sb.), godz. 14.00, (ndz.), godz. 13.00.
Żołnierzyk, (pt.), godz. 11.00, (sb.), godz. 16.00, (ndz.), godz. 11.00.
Wesele Figara, (sb.,ndz.), godz. 18.00.

Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki
ul. Elektryczna 12, tel. 85 74 99 196
sekretariat@dramatyczny.pl

tytuł
Z życia mrówek, (sb.,ndz.), godz. 19.00 – premiera. Scena: foyer.

KINA > BIAŁOSTOCZYZNA

kino	tytuł	godzina	
Sokółka SOKÓŁ	Królewena Śnieżka	sobota, niedziela	
Dąbrowa Biał. LOTOS	Kupiliśmy ZOO	niedziela	

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina	
Suwałki CINEMA LUMIERE	Tulisie. Przygoda w słonecznej krainie	(sb.,ndz.), 10.45	
	Nietykalni	(pt.,sb.,ndz.), 14.15, 18.15	
	Avengers 3D (dubbing)	(pt.,sb.,ndz.), 11.00, 17.00	
	Avengers 3D (napisy)	(pt.,sb.,ndz.), 14.00, 20.00	
	Projekt X	(pt.,sb.,ndz.), 12.30, 16.30, 20.30	
	Dorwać Gringo	(pt.,sb.), 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.15, (ndz.), 13.30, 15.30, 17.30, 19.30	
Augustów ISKRA	Ghost Rider 2 3D	(pt.,sb.,ndz.), 17.30	
	Nietykalni	(pt.,sb.,ndz.), 19.30	
Zambrów CENTRUM KULTURY	Ale cyrk 3D	(sb.,ndz.), 14.00	grupowy 16 zł, - 18 zł i 20 zł
	American Pie: Zjazd absolwentów	(pt.,sb.,ndz.), 16.00, 18.15	grupowy 10 zł, - 12 zł i 15 zł
	Dom w głębi lasu	(pt.,sb.,ndz.), 20.30	grupowy 10 zł, - 12 zł i 15 zł

KINA > MAZURSKIE

kino	tytuł	godzina	cena
Międzyrzec Podl. SŁAWA	Kobieta w czerni	piątek, sobota, niedziela	brak
Gołdap DOM KULTURY	Big Love	sobota, niedziela	brak
	Zaginiona	sobota, niedziela	brak
Olecko MAZUR	Wszystkie odloty Cheyenne'a	piątek, sobota, niedziela	brak
Czeremcha TOR	Rzeź	sobota	brak

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina	cena
Łomża MILLENIUM	Nietykalni	(pt.,sb.,ndz.), 18.00	brak
	Dom w głębi lasu	(pt.,sb.,ndz.), 20.00	brak
	Muppety	(sb.,ndz.), 16.00	brak
Kolno WRZOS	Żelazna Dama	piątek, sobota, niedziela	11 i 12 zł
Grajewo DOM KULTURY	Igrzyska śmierci	piątek, sobota, niedziela	brak
Łosice DOM KULTURY	Hans Kloss. Stawka większa niż śmierć	piątek, sobota, niedziela	brak
Mikołajki WOJTEK	Ale cyrk	sobota, niedziela	brak

KINA > OSTROŁĘCKIE

kino	tytuł	godzina
Ostrołęka Jantar	Titanic 3D	(sb.), 18.00, (ndz.), 17.00
	Kobieta w czerni	(sb.), 21.20, (ndz.), 20.20

piątki, soboty, niedziele i dni świąteczne 2D – 16 zł 18 zł, 3D – 18 zł 20 zł



Gra „Świat Kucyków" w prezencie dla wszystkich osób, które zamówią prenumeratę „Gazety Współczesnej" na czerwiec!

Z okazji Dnia Dziecka zrób prezent swojemu dziecku, wnuczkowi, przyjacielowi!

Płytę z grą komputerową (wartość rynkowa 20 zł) otrzymają 1 czerwca, w prezencie zarówno aktualni jak i nowi PRENUMERATORZY

Na zamówienia prenumeraty czekamy do 23 maja



- gra pełna zabaw i przygód
- rozwija u dziecka wyobraźnię i kreatywność
- wybierasz jaki będzie Twój kucyk
- możesz założyć kucykową rodzinkę
- zwiedzasz i urządzasz miasteczko
- uprawiasz warzywa i owoce
- pracujesz w kucykowym miasteczku
- konkursy i niespodzianki
- nigdy się nie nudzisz
- doskonały pomysł na prezent zarówno dla dziewczynki jak i chłopca







PRENUMERATĘ można zamówić:

w naszym Biurze Obsługi Klienta przy ul. św. Mikołaja 1 w Białymstoku
lub
u listonosza
lub
w Placówkach Poczty Polskiej
lub
wpłacając na nasze konto kwotę 28 zł

dane do przelewu:
Media Regionalne Sp. z o.o.
Oddział w Białymstoku,
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa.
nr konta:
33 1050 0099 6557 0012 0034 9609
(uwaga, zmiana numeru konta)

Więcej informacji pod telefonem 85 748 95 00
oraz e-mailem prenumerata@wspolczesna.pl
oraz na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl/prenumerata



ZAWIADOMIENIE

Zgodnie z art. 28 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2003 r. Nr 80, poz. 721 z późn. zm.), w związku z art. 6 ust. 2 ustawy z dnia 25 lipca 2008 r. o zmianie ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych oraz zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 154, poz. 958), zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. z 2000 r. Nr 98, poz. 1071 z późn. zm.) zawiadamiam, że w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim, Wydziale Infrastruktury, ul. Mickiewicza w Białymstoku, pok. 326 strony mogą się zapoznać, w terminie 14 dni od ukazania się zawiadomienia, z treścią decyzji Wojewody Podlaskiego Nr 72/2012 z dnia 04.05.2012 r., znak: WI-I.AS.7840.8.16.2012.AS zmieniającej ostateczną decyzję Wojewody Podlaskiego Nr 63/09 z dnia 17.06.2009 r. znak: WI.I.AS.7111/8-12/09 udzielającą Prezydentowi Miasta Suwałki pozwolenia na budowę-rozbudowę ulicy Buczka, na odcinku od skrzyżowania z ul. Powstańców Wielkopolskich i ul. Bydgoską do ul. Wojska Polskiego, od km 87+357,40 do km 88+446,99 oraz budowę ulicy bez nazwy, na odcinku od skrzyżowania ul. Buczka z ul. Trzydziestolecia PRL do skrzyżowania ul. Wojska Polskiego z ul. Sportową, w Suwałkach w ciągu drogi wojewódzkiej nr 655 Kąp - Wydminy - Olecko - Raczki - Suwałki - Rutka-Tartak, w zakresie:

- zmiany konstrukcji jezdni z obciążenia ruchem KR4 na obciążenie ruchem KR3 na odcinku od W1 do W6,
- budowy konstrukcji jezdni ul. Lotniczej na obciążenie ruchem KR2,
- budowy i rozbudowy 93 zjazdów, zgodnie z projektem zagospodarowania terenu,
- likwidacji skrzyżowania ulicy Bydgoskiej z ul. Szczecińską i zastąpienie zjazdem o szerokości 5 m na wysokości działki o nr geod. 32446/9,
- zmiany szerokości chodnika po prawej stronie ulicy do około 3m,
- budowy cokołu zbrojonego na długości 166,2 m na granicy działek po prawej stronie ulicy począwszy od ul. Bydgoskiej,
- budowy ścieżki rowerowej o szerokości 2,0 m wraz z chodnikiem o szerokości 1,5 m wraz z rozdziałem pomiędzy chodnikiem a ścieżką rowerową 0,5 m wokół ronda na skrzyżowaniu ul. Buczka z ul. Powstańców Wielkopolskich oraz po lewej stronie ulicy,
- zmiany lokalizacji parkingów (lewa strona ulicy) w miejsce:

a) o 7 miejscach postojowych (początek od km 87+563,3),
b) o 6 miejscach postojowych (początek od km 87+584,3),
c) o 2 miejscach postojowych (początek od km 87+604,3),
budowy parkingów:
a) o 6 miejscach postojowych (początek od km 87+565,8),
b) o 8 miejscach postojowych (początek od km 87+584,8),
c) o 8 miejscach postojowych (początek od km 87+613,8),
oraz w miejsce parkingu (lewa strona ulicy) o 5 miejscach postojowych (początek od km 88+019,9) budowę parkingu o 4 miejscach postojowych (początek od km 88+028,4)

- budowy dodatkowych parkingów:

a) o 9 miejscach postojowych (lewa strona ulicy) począwszy od km 87+649,80,
b) o 6 miejscach postojowych (lewa strona ulicy) począwszy od km 87+679,80,
c) o 7 miejscach postojowych (prawa strona ulicy) począwszy od km 87+894,9,
d) rozbudowy parkingu o 13 miejscach postojowych (prawa strona ulicy) począwszy od km 87+941,4 o dodatkowe 9 miejsc postojowych w tym 1 dla inwalidy (prawa strona ulicy) począwszy od km 87+917,4,

- rezygnacji z budowy zatoki autobusowej w km 87+917,9 i budowę nowej zatoki autobusowej w km 88+011,9 (za skrzyżowaniem z ul. Czwartaków),
- korekty układu geometrycznego skrzyżowania ul. Buczka z ulicami Lotniczą i Olsztyńską z uwagi na wykonanie ścieżki rowerowej w ulicy Olsztyńskiej,
- poszerzenia jezdni ronda na skrzyżowaniu ul. Buczka z ul. Trzydziestolecia PRL z 6,0 m na 7,0m,
- zmiany układu zatoki do zawracania na końcu ulicy wraz z przebiegiem chodnika (przy likwidowanym skrzyżowaniu ul. Buczka z ul. Wojska Polskiego),
- budowy dodatkowych odgałęzień sieci wodociągowej:

a) na odcinkach: (1-2-3-4) i (2-5) wraz z hydrantem w pkt 1,
b) na odcinkach: (6-7), (8-9), (10-11), (12-13), (14-15), (16-17), (18-19), (20-21),
c) na odcinku (22-23 wraz z przeniesieniem hydrantu w pkt 23),
d) na odcinkach (24-25), (26-27),
e) przeniesienia hydrantów oznaczonych pkt 11.1 i 13.1,

- budowy brakującej sieci kanalizacji sanitarnej na odcinku (Si1-S1-S2-S3-S4) wraz z odgałęzieniami: (S1-K1) i (S1-K2), (S2-K3) i (S2-K4), (S3-K5) i (S3-K6), (S4-K7) i (S4-K8), (Si2-K9), (Si3-K10), (Si5-K12) i (Si5-K13), (S5-K14), (Ts1-K15), (Si6-K16), (Si7-K17), (Si8-K18), (28-29), (Ts2-K19), (Si9-K20), (30-31), (32-33), (34-35), (36-37), (Si10-K21), (Si11-K22), (Si12-K23), (Si15-Si15a), (Si16-Si16a), (Si17-Si17a) i (Si17-Si17b) i (Si17-Si17c),
- rezygnacji z budowy odcinków sieci kanalizacji sanitarnej: (30-31), (30-32), (35-36), (37-38), (39-40), objętych w/w pozwoleniem na budowę
- budowy brakujących odcinków sieci kanalizacji deszczowej i przykanalików:

a) sieć kanalizacji deszczowej (Di6-D3), (Di7-D4), (Di8-D5), (Kd1-D6), (D7-Wi1),
b) przykanaliki sieci kanalizacji deszczowej:
(D1-W1) (D1-W2), (D2-W4) i (D2-W5) i (D2-W9), (Di1-W10), (W13-W13.1 z odwodnieniem liniowym), (Di3-13.2 z odwodnieniem liniowym), (Di4-WDi4 z odwodnieniem liniowym), (W14-W14.1 z odwodnieniem liniowym), (Di5-W16), (D3-W17), (W17-W17.1 z odwodnieniem liniowym), (D3-W20), (W20-W20.1 z odwodnieniem liniowym), (D3-W19), (D4-W23) i (D4-W22) i (D4-W21), (Di7-W24) i (Di7-W25) i (W25-W25.1 z odwodnieniem liniowym), (D5-5.1 z odwodnieniem liniowym) i (D5-5.2 z odwodnieniem liniowym), (Di8-8.1 z odwodnieniem liniowym), (Di10-W30), (Di10-W31), (Di11-W32) i (Di11-W33), (Di12-W34), (Di12-W35), (D6-W36) i (D6-W37), (Di13-W38), (Di14-W44) i (Di14-W45), (Di15-15.1 z odwodnieniem liniowym) i (Di15-15.2 z odwodnieniem liniowym), (Td1-1.1. z odwodnieniem liniowym), (D8-8.1 z odwodnieniem liniowym na szerokości zjazdu na wysokości działki o nr geod. 31410),
c) dostosowania lokalizacji wpustów ulicznych w punktach: W6, W7, W8, W11, W12, W15, W18, W26, W27, W28, W29, W39, W40, W41, W42, W43,
d) rezygnacji z budowy przykanalików (93-96) i (93-94) i (93-95), (109-110) i (109-111), (112-113) i (112-114), (115-116) i (115-117), objętych w/w pozwoleniem na budowę,

- rozbiórki istniejącej napowietrznej linii oświetleniowej (lewa strona ulicy),
- wymiany istniejącego słupa w pkt 34 na słup P3-10,5/4,3,
- przesunięcia słupa oświetleniowego wraz ze zmianą trasy kabla oświetleniowego nN-0,4kV na odcinku A-A` (wcześniej lokalizacja w pkt B`) oraz przesunięcia słupa oświetleniowego wraz ze zmianą trasy kabla oświetleniowego nN-0,4kV na odcinku B-B` (wcześniej lokalizacja w pkt C`) - skrzyżowanie ul. Buczka z ul. Bydgoską,
- zmiany trasy kabli oświetleniowych nN-0,4kV na odcinku C-C` ze zmianą lokalizacji słupa oświetleniowego nr 13 (na wysokości działek o nr geod. 32100/4, 32101/3),
- zmiany lokalizacji słupów oświetleniowych nr 14,15 i 19,
- zmiany trasy kabla oświetleniowego nN-0,4kV na odcinku D-D` ze zmianą lokalizacji słupa oświetleniowego nr 22 (skrzyżowanie z ul. Lotniczą),
- zmiany trasy kabla oświetleniowego nN-0,4kV na odcinku E-E`, F-F` i F-F" ze zmianą lokalizacji szafki oświetleniowej i słupa oświetleniowego nr 23 (na wysokości działki o nr geod. 31606),
- zmiany trasy kabla oświetleniowego nN-0,4kV na odcinku G-G` ze zmianą lokalizacji słupa oświetleniowego nr 24 (na wysokości działki o nr geod. 31602),
- zmiany trasy kabla oświetleniowego nN-0,4kV na odcinku H-H` ze zmianą lokalizacji słupa oświetleniowego nr 25 (na wysokości działki o nr geod. 31601),
- zmiany trasy kabla oświetleniowego nN-0,4kV na odcinku I-I` ze zmianą lokalizacji słupa oświetleniowego nr 26 (na wysokości działek o nr geod. 31600, 31599),
- zmiany trasy kabla oświetleniowego nN-0,4kV na odcinku J-J` ze zmianą lokalizacji słupa oświetleniowego nr 27 (na wysokości działki o nr geod. 31598),
- przestawienia słupka kablowego teletechnicznego wraz z zasilaniem z pkt d do pkt e,
- ustawienie nowego słupka wraz z zasilaniem w pkt f,
- wykonania kanalizacji teletechnicznej na odcinku (a-b),
- ułożenia kabla rozdzielczego teletechnicznego do słupka w pkt c na odcinku (b-c),
- ułożenia kabla rozdzielczego teletechnicznego na odcinku (x-y),
- ustawienia nowego słupka kablowego teletechnicznego w pkt g i w pkt h wraz z zasilaniem,
- likwidacji dwóch słupków kablowych teletechnicznych w pkt i oraz pkt j,
- zmiany uwarunkowań środowiskowych, zgodnie z nową decyzją Prezydenta Miasta Suwałk wydaną w dniu 25.05.2011 r., znak: OSGK.6220.30/2.2011.DK o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia polegającego na „Przebudowie ulicy Buczka w Suwałkach w ciągu drogi wojewódzkiej nr 655 Kąp - Wydminy - Olecko - Raczki - Suwałki - Rutka-Tartak od km 85+968 do km 88+452" zmienioną decyzją Prezydenta Miasta Suwałk z dnia 9.02.2012 r., znak: OSGK.6220.7.2012.DK dla przedsięwzięcia polegającego na „Przebudowie ulicy Buczka w Suwałkach w ciągu drogi wojewódzkiej nr 655 Kąp - Wydminy - Olecko - Raczki - Suwałki - Rutka-Tartak od km 85+636 do km 88+452",

zgodnie z przedłożonym przez inwestora zamiennym projektem budowlanym, na działkach o nr ewid. gruntu:

- obręb Nr 0007 Suwałki:
  32445/33, 32445/29, 32445/31, 32456/4, 32454/4, 34507/1, 32113/1, 32173/1, 32174/1, 31471/3, 31506/1, 31775/1, 32446/10, 32446/8, 32456/1, 32448, 32455, 32447/2, 32445/5, 32094/3, 32454/1, 32116, 32175, 31460, 31412, 32119/1,
- obręb Nr 0009 Suwałki:
  32066/1, 31416/1.

A6398/12w01o

SMSowo KOMFORTowo

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE DO: GAZETA WSPÓŁCZESNA

Jak zlecić ogłoszenie?

– Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu wsp i po kropce numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po odstępie (spacji) - jego treść. Całość powinna wyglądać np. tak:
wsp.01 opiekunke do dziecka tel. 123456

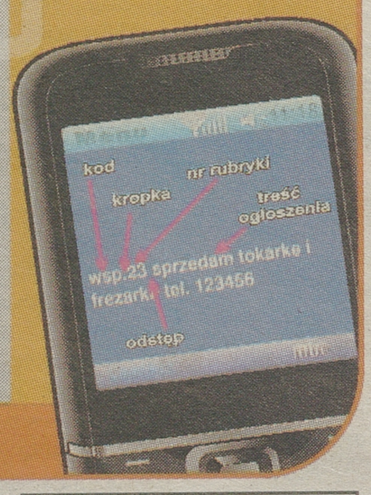
– Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer:
79988 - cena: **11,07 zł** brutto - ogłoszenie standardowe.
91455 - cena: **17,22 zł** brutto - ogłoszenie w kontrze.

– Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Ogłoszeń, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie przyjmowania ogłoszeń.
– Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.
– Maksymalna długość ogłoszenia (wraz ze spacjami i interpunkcją) to 130 znaków.
– Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl

Wyślij ogłoszenie SMS'em

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS do Gazety Współczesnej

01 Praca/Zatrudnię
02 Praca/Szukam pracy
03 Automoto/Kupię
04 Automoto/Sprzedam
05 Automoto/Części
06 Automoto/Inne
07 Nauka
08 Nieruchomości/Sprzedam
09 Nieruchomości/Kupię
10 Nieruchomości/Poszukuję
11 Nieruchomości/Zamienię
12 Nieruchomości/Wynajmę
13 Nieruchomości/Stancje
14 Komputery
15 Turystyka
16 Zwierzęta
17 Biznes
18 Rolnictwo/Sprzedam
19 Rolnictwo/Kupię
20 Różne/sprzedam
21 Różne /kupię
22 Różne/inne
23 Maszyny urządzenia
24 Materiały budowlane
25 Życzenia
26 Zakupy
27 Zdrowie
28 Usługi



żak
CENTRUM NAUKI I BIZNESU
jesteśmy dla Was
mówią o nas, w 81 miastach
że jesteśmy najlepsi
DWULETNIE I JEDNOROCZNE SZKOŁY POLICEALNE
(NIE WYMAGAMY MATURY)
LICEA OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH
KURSY
Szkoły za DARMO!
REKRUTACJA TRWA!
BIAŁYSTOK
ul. Świętego Rocha 6, (I piętro, pok. 15)
tel. 85 746 08 40
ŁOMŻA
Aleja Legionów 40
(CH "4+", II piętro)
tel. 86 215 02 15
SUWAŁKI
ul. Noniewicza 85 f
tel. 87 566 34 20
NAJPOPULARNIEJSZE KIERUNKI:
- administracja
- rachunkowość
- bhp
- kosmetyka
- informatyka
- opiekun w domu pomocy społecznej
wpisowe 0 zł wpisowe
nieodpłatne zaświadczenia do ZUS, KRUS, MOPS i WKU
infolinia 801 100 777
www.zak.edu.pl
* szczegóły i regulamin oferty dostępne w sekretariacie

AUTOMOTO

CZĘŚCI

❑ **SPRZEDAM**

FIAT, Daewoo -części, Sienkiewicza 77, (85)654-53-35.
OPONY letnie, felgi- najtaniej!!! Tel. 698-195-597.

KUPIĘ

***AUTA** na złom kupię, tel. 503-057-090.
AUTOKOMIS,SZYBKI skup do 50.000 zł. 500-008-130.
AUTOZŁOMOWANIE, tel. 665-828-400.
KAŻDĄ starą Toyotę, busy japońskie 500100099.
ZŁOMOWANIE pojazdów, 85/869-14-31.

SPRZEDAM

CYSTERNĘ 2-komorową 18.000 L, 10.000zł, sprawna, 500-041-423.
FORD transit, 1996, 2.4D, po wypadku, 502-419-400.
LUB zamienię Chrysler Cruiser, 2000, 2.0, tel. 502-419-400.
OPEL Vectra A , 1,8 B, 1991 r. tel. 660-186-111.

BIZNES

POŻYCZKA bez BiK. Całe województwo. tel. 664-741-747.

KREDYTY/POŻYCZKI

ABSOLUTNIE atrakcyjna pożyczka chwilówka. Najniższe koszty, bez BIKu, wypłata natychmiast, bez ograniczeń wiekowych, również zajęcia komornicze. Daiglob Piechocka Sp.J. Repertorium A 3888/2011, tel. 600-700-304.

AŻ 5000 ZŁ POŻYCZKI, SZYBKO, NA JASNYCH ZASADACH I BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600 400 295 7 DNI W TYGODNIU 7:00-21:00.

BANKOWE kredyty gotówkowe. Akceptujemy różne źródła dochodu. Wysokie kwoty. Szybka decyzja. Białystok (85)742-13-21 Bielsk Podlaski (85)657-85-26.

BEZPIECZNE pożyczki, oddłużenia komornicze, bez zastawu i poręczeń, dla każdego bez zaświadczeń, dojazd bez opłat, 703-803-023 (7,69/min)
DO 3000zł na 24 m-ce bez BIK-u, 781-771-880.
DOBRE POŻYCZKI! POD DOPŁATY DLA ROLNIKÓW, TANIE KONSOLIDACYJNE, NA OŚWIADCZENIE. WYSOKIE LOKATY, PEWNE UBEZPIECZENIA. SKOK „RAFINERIA". BIAŁYSTOK TEL. (85)742-70-47, ŁOMŻA TEL. (86)215-12-10. ZAPRASZAMY!
KREDYTY hipoteczne, gotówkowe 793-009-574.
POŻYCZKA chwilówka. 600-700-304.
500 zł pożyczka natychmiastowa, całe województwo, bez zaświadczeń, (85)732-30-22.

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

KOPARKĘ gąsienicową Komatsu 210PC (1999), 80tys., tel. 668-266-504.

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO „Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.

NAUKA

www.kursy.bialystok.pl
PODLASKIE CENTRUM KSZTAŁCENIA
15-101 Białystok, ul. Jurowiecka 33, tel./fax 85/676-18-62
Dąbrowa Białostocka, ul. Wojska Polskiego 9, tel. 85 654 57 88
e-mail: centrum.bialystok@wp.pl
ORGANIZUJEMY:
• Agent celny
• Kasjer walutowo-złotowy
• Księgowość od A do Z
• Obsługa kas fiskalnych
• Obsługa komputera
• Specjalista ds. kadr i płac
• Operator koparki jednonaczyniowej
• Operator koparko-ładowarki
• Operator ładowarki
• Przecinarki do nawierzchni dr
• Wałce, zagęszczarki
• I inne



NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI

❑ **SPRZEDAM**

SPRZEDAM 2 działki letniskowe 857 i 801mkw. we wsi Rybczyzna (jez. Dreństwo). Cena 90 zł/mkw. tel. 505617522

KUPIĘ

BIAŁYSTOK 2 pokoje bezpośrednio 727-253-333
KUPIĘ działkę 3.000- 5.000m2, Białystok i okolice, przy drodze asfaltowej, 606-94-99-77.

SPRZEDAM

***NOWE MIESZKANIA od 2890zł/m2 www.for-bud.pl, tel.660 440 899**
AUGUSTÓW dom nad jeziorem, 600-118-318.
BEZP. 58,4m2, 3-pok, lp. cegła, 516-266-563.
BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.
BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.
BLASZAKI, solidne, wzmocnione (85)874-53-66.
BUDOWLANE 14km od Białegostoku 507185600
DO zamieszkania 154/2300 z zagospodarowaną działką w Niewodnicy Koryckiej, 505-024-985.
GARAŻE blaszane, bramy garażowe -dowóz, montaż gratis -cały kraj. Raty! 512-853-323; 85/66-72-108; 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl
GARAŻE blaszane-wzmocnione. Dowóz, montaż gratis-cały kraj Producent (85)7335211, 509038426 www.robstal.pl, Raty
GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.
GOŁDAP, 63 mkw., 4-pokojowe, 608-374-148.
MAGAZYN 2000 mkw., +waga wozowa, położenie centrum Białej Piskiej. 608-452-972.
PÓŁWYSEP o pow. 43ha, nad jez. Dąbrowa Mała w Dąbrównie k/Grunwaldu, możliwość zabudowy, tel. 600-015-254.
PRYWATNE jezioro k/Ełku 14ha, z małą wyspą, prądem, wokół ziemia 45 ha, możliwość podziału lub rekreacji, tel. 608-452-972.
ROLNE 162ha, możliwość ekologii, zalesienia, działki siedliskowe, gm. Michałowo. 506-085-969.
TEREN uzbrojony, ogrodzony, przemysłowy, z wiatami, pow. 2ha, możliwość budowy stacji paliw, Drygały pow. Pisz. Ziemia rolna, 50ha, Drygały, tel. 608-452-972.
WÓLKA za Juch. Kościelnym, 12km od Białegostoku, woda, kanalizacja, e.e., przystanek MPK 150m, 27zł/m2 600473703
WÓLKA, 3.000 m2, 25zł/m2, Wólka (za Juch. Kościelnym), możliwość zabudowy, druga od asfaltu, ok. 150m do MPK, 600473703
WYSPĘ Hertę na jez. Wulpińskim k/Olsztyna, 7ha, tel. 608-452-972.

WYNAJMĘ

SZUKAM domu lub mieszkania do wynajęcia bezpośrednio w Zambrowie, Łomży, Wysokiem Mazowieckiem, Szumowie i okolicach. Telefon 660-089-669,
1-POK., 30m2 parze, 509-549-395, 508-393-399
2- pok. umeblowane ul.Sikorskiego 507-386-592
55M2, Andrukiewicza, 501-541-523.

PRACA

ZATRUDNIĘ

DOBRĄ GOSPOSIĘ ZATRUDNIĘ. SZUKAM SCHLUDNEJ, MIŁEJ, SAMOTNEJ PANI (WDOWA ITP.) DO PROWADZENIA DWUOSOBOWEGO GOSPODARSTWA DOMOWEGO (SPRZĄTANIE, GOTOWANIE, OGRÓD). ZAPEWNIAM MIESZKANIE, WYŻYWIENIE I PŁACĘ WG UZGODNIENIA. ZAINTERESOWANE PROSZĘ O KONTAKT: DOBRA. GOSPODYNI@WP.PL
FIRMA z branży hutniczej poszukuje kierowcy kat.C +E z uprawnieniami na HDS i kartą kierowcy, praca w Białymstoku 696-743-175.,
KIEROWCĘ kat.C w Ełku. 693-500-501
MĘŻCZYZNA. gospodarstwo rolne.509-974-069.
PRACA w gospodarstwie rolnym, 500-472-699
PRACA w Niemczech -zatrudnię firmę bud. 1-osobową, 513-244-929, 0049-1739-2474-29
W Gospodarstwie Szczuczyn, 889-061-452.
ZWROT podatku z pracy, rodzinne – Niemcy, Holandia, Anglia, Irlandia, Dania, Austria, Belgia, Włochy, Norwegia, tel. 71 385-20-18, 601-759-797

ROLNICTWO

KUPIĘ

*****BYDŁO** pourazowe. Wyrejestrowanie, faktura. Najwyższe ceny, tel. 663-041-519, 695-187-861.

*****UBOJNIA - 24 h/dobę kupi bydło pourazowe, trzodę i konie. Całe Podlasie, 516-940-508.**

****SKUP bydła pourazowego. Suwałki, Grajewo, Białystok. 24 godz. 532-728-536.**

***FIRMA KUPI BYDŁO POURAZOWE. DO 8 ZŁ/KG. CAŁE PODLASIE. 24 GODZ. 518-229-128.
KNURY kupię, 694-933-680, (85)685-22-45.
SKUP koni oraz bydła rzeźnego, 603-651-516.

SKUP koni rzeźnych eksportowych, 606-954-202.

ŻYTO konsumpcyjne kupię, 606-355-572.

SPRZEDAM

***500** maszyn ze Szwecji, kombajny zbożowe różne 30 sztuk, Ursusy, Zetory, pługi, talerzówki, agregaty, żmijki, grubery, wały, gniotowniki, rozsiewacze, siewniki, przetrząsarki, przednie napędy. Raty. Przasnysz, 692-999-007.
***DOJARKI,** schładzalniki - nowe i używane. Sprzedaż, montaż, tel. 503-797-293, 602-447-223.
BYDŁO rzeźne w ilościach 80-100szt tygodniowo Oferty prosimy składać na maila: rafael@onet.pl
CZĘŚCI do bizona Z-56, tel. (87)641-01-07, 508-644-125.
DOJARNIE rurociągowe, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, tel. (87)423-48-77, 603-860-885.

HURTOWNIA Środków Ochrony Roślin: kukurydza, folia, sznurek - zaprasza. Tel. 86/2755-237, 660-684-311.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.

JAŁÓWKI cielne, tel. 792-692-605.
LAS 2.10ha, ok.Stawisk. 508-388-657.
PRASA belująca Z-297/1. 1999 r. 506-166-742.
PRASY, ciągniki, rozrzutniki i inne 602-264-888.
PRASY, Traktory z importu, Nowogród. (86)2175600, www.CWALINA.agro.pl
PRZYCZEPA niska. 4 T. k/Grajewa. 504-210-211.
ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF oraz jałówki mięsne. Dowóz zwierząt do odbiorcy, 602-731-229, (61)437-75-27.
SIANO w belach, tel. 85/6503-460.
SIECZKARNIA „1", zbiornik 420 l. 500-424-115.
SIECZKARNIA Claas SL685, R92, 661-021-174.
SPRZEDAM 5 letnią krowę, okolice Trzciannego. Numer: 663 67 30 47
SPRZEDAM narybek lina, tel. 697-491-365.
STOŁY do zbioru rzepaku, 501-496-288.
URSUS: U-914, U-912. Przyczepy. 500-064-931.
10HA ziemi rolnej, ok.Stawisk, tel. 508-388-657.

RÓŻNE

KUPIĘ

***ZŁOM** kupię, odbiorę., tel. 508-127-829.
BRZOZA, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290.
BRZOZĘ, olchę, dąb, las, 501-179-456.
KUPIĘ drewno papierówka, tel. 728-998-381.
LAS, tel. 694-426-665.
SOSNĘ, świerk, brzozę, olchę, dąb, tel. 608-713-032.
STARE kasety, płyty z disco polo 660-387-772.

SPRZEDAM

BALE dębowe, tel. 509-648-095.
BRYKIET z torfu. Promocja. 502-539-182.

GRANIT marmur parapety schody blaty www.nagrobki.org. pl 608 376 317.

LIKWIDACJA hurtowni okularów p/słonecznych. Wyprzedaż - każda sztuka 4,87zł + VAT. Kontakt 608676338.

SIATKA ogrodzeniowa, słupki, tel. 85/868-37-47.

TURYSTYKA

***BELGIA,** Holandia, Niemcy -soboty, niedz., pon. klima,DVD (85)747-00-01 602-664-771
****ANTWERPIA,** Bruksela,Holandia -środa, piątek, sobota, niedz., dvd, komfortowe mercedesy, tel. 85/662-16-00, 608-835-822.
***BELGIA** Holandia Niemcy- sobota, 606-379-966.
BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966.
BELGIA, Holandia, sobota, wtorek, 602-176-530.
HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303.
NIEMCY bus odbiór dowóz pod adres 603976923.

AGROTURYSTYKA

❑ **JEZIORA, RZEKI**

DOMEK k.Ełku (Mrozy Wielkie) nad jeziorem Selment, do 10 osób, ok. 100m do jeziora, łódka pomost, plaża. 200 zł/doba. 500-282-157.
POKOJE z łazienką. J. Rajgrodzkie. 510-795-332.

USŁUGI

BUDOWA, REMONT

* POLBRUK solidnie, tel. 606-910-934..
***DOMY,** obory, szamba. Grajewo. 663-481-621.
***SZAMBA** betonowe wodoszczelne. Transport, montaż... Profesjonalnie, tanio! 501-408-363.
BUDOWA silosów na kiszonkę, własne szalunki, tel. 605-300-397.
DOCIEPLENIA budynków wszystkich typów, różne systemy z materiałem lub bez, faktury vat. tel 784-159-983.
DOMY, dachy, docieplenia, obory. 508-087-748.
DOMY, docieplenia, wykończenia 781-892-292
ELEWACJE, ocieplanie domów, regipsy, adaptacje poddaszy, Suwałki, ok., 510-412-369.
KOMINKI budowa, projekt, tanio, 698-286-906.
KRYCIE dachów Białystok i okolice, (85)675-04-84, 791-651-555.
KRYCIE dachów blacha płyta świetliki 600064244.
KRYCIE dachów!! Najtaniej!! 604-590-996.
MALOWANIE dachów Alpin-Dach, 664-367-003.
PAPĄ termozgrzewalną solidnie 516-321-649

POLBRUK kompleksowo od 17l. 503-800-815

POLBRUK, granit - kompleksowo, 605-371-441.

POLBRUK, tanio, solidnie. 506-920-373.
POSADZKI agregatem, 604-400-174.
POSADZKI agregatem, 605-300-397.
POSADZKI agregatem, tel. 511-661-237
PRZYDOMOWE oczyszczalnie ścieków. Sprzedaż, montaż, gwarancja, tel. 601-176-431.
SPRZEDAŻ materiałów drogowych, nawierzchnie brukowe. 884-311-990.
STOLARKA, schody.mrowka.prv.pl, 501-284-937.
STUDNIA, pompy ciepła, 604-651-727.

„Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą"

Pogrążeni w głębokim żalu
żegnamy naszego wspaniałego Kolegę i Przyjaciela
Ś.P.
LESZKA KALINOWSKIEGO
RODZINIE i BLISKIM
składamy wyrazy współczucia
pracownicy Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego

Z żalem zawiadamiamy, że dn. 8.05.2012 r. zmarł
Ś.P.
WITOLD BUTKIEWICZ
Suwalczanin, Lekarz, Ojciec,
Kawaler Krzyża Oficerskiego
Orderu Polonia Restituta.
SYNOWIE

STUDNIE głębinowe tanio, sprawdź! 600-772-149.
STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592.

SUCHE tynki, szpachlowanie, vat . 509-114-550

SZALÓWKA, sprzedaż, montaż, 533-339-988.
SZAMBA betonowe wodoszczelne Transport, montaż. (48)321-53-85, 604-251-341,
SZPACHLOWANIE, tynki, remonty. 665-063-930
TARTAK Stara Rozedranka - usługi 664-489-333.
TYNKI agregatem, tel. 507-350-955.

TYNKI gipsowe agregatem . VAT. 509-114-550

TYNKI tradycyjne gipsowe, 665-063-930.
TYNKI, poddasza, remonty, tel. 664-198-801.
WENTYLACJA, klima, rekuperacja, 790-287-335.
WENTYLACJA, klima, rekuperacja, 790-287-335.
ZDOBNICTWO drewnianych domów, elewacje, tel. 515-628-106.

CYKLINOWANIE

CYKLINOWANIE, tel. 518-437-833.

DACHY

DACHY, krycie, więźby, tel. 518-213-579.
KRYCIE dachów -tanio, tel. 602-333-644.
KRYCIE dachówką, atrakcyjne ceny, 505-266-196
KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok., 501-564-471.

ELEKTRYCZNE

DOMKI: instalacje elektrycz. tanio. 501-539-207
INSTALACJE elektryczne (okolice Zambrowa) tel. 603-839-893

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie 85/7419382, 668-18-36-66
HYDRAULIKA kolektory VAT 602-720-628,
HYDRAULIKA kompleksowo, tel. 508-799-644.
OCZYSZCZALNIE, odwodnienia, 512-086-437.
PRZYŁĄCZA, instalacje sanitarne, 668-401-313.

NAPRAWA RTV

NAPRAWA LCD i RTV 85/6617-631, 602-120-966

OGRODZENIA

POGOTOWIE bramowe autom bramy 856632639
PRODUCENT ogrodzeń: metalowe, betonowe, siatki, panelowe drewniane, balustrady, bramy, podmurówki montaż609-554-376,85/731-08-97

OKNA I DRZWI

OKNA drzwi- najniższe ceny, profesjonalny montaż, tel. 85/746-14-46, 602-488-413.
OKNA i drzwi, tanio 602210774, 857199122

PRZEJAZDY

PRZEJAZDY POLSKA ANGLIA 698027756

PRZEPROWADZKI

TRANSPORT, przeprowadzki, tel. 693-433-543.

ŚLUSARSKIE

BALUSTRADY, inne -stal nierdzewna 693071261
TOCZENIE, frezowanie, spawanie, 509-996-538.

TRANSPORT

STAREM czarnoziem,żwir, pulpa, 694-434-392

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem, Suwałki, ok. 510-412-369.

INNE

OGRODY, trawniki, nawadnianie!!! 604-590-996,
PROJEKTOWANIE wnętrz, freski, 503-726-790.

STREFA IMPREZ.PL
Zapowiedzi imprez w regionie znajdziesz na
www.strefaimprez.pl

ZDROWIE

GINEKOLOG

GABINET ginekologiczny, Lipowa 6 602-170-344.
GINEKOLOG A-Z 515-399-939.
GINEKOLOG Tanio 502- 865- 184.

PSYCHIATRA

„PSYCHIATRYCZNE CENTRUM CHOROSZUCHA"- ALKOHOLOWE ODTRUCIA (TAKŻE DOMOWE). ESPERAL (CHIRURG), NERWICE, DEPRESJA, ZABURZENIA SEKSULANE, SNU, LĘKOWE. PODLEŚNA 16 LOK. 2. (85) 732 77 35, 698-664-783. WWW.CPCHOROSZUCHA.PL

ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10, (85)661-53-33.

PSYCHOLOG

PSYCHOLOG - terapia, seksuologia, 502-546-923.

INNE

APARATY słuchowe, serwis. Zapraszamy Stołeczna 2 lok. 103 (parter). 85/744-55-34.

GAZETA WSPÓŁCZESNA
OGŁOSZENIA I REKLAMY PRZYJMUJĄ

Biuro Obsługi Klienta
Białystok, ul. św. Mikołaja 1, tel. 85 748 96 02, 748 96 03, fax 748 96 06
e-mail: *ogloszenia.bialystok@mediaregionalne.pl*
Grajewo, ul. Wojska Polskiego 6 lok. 25, tel./fax 86 272 89 15

Obsługa Agencji Reklamowych, tel. 85 748 74 33

Doradcy ds. klienta
Białystok, tel. 85 748 95 91 do 93, 748 95 97, 748 95 98, 748 74 44, tel./fax 748 74 40, 748 74 43
e-mail: *reklama.bialystok@mediaregionalne.pl*

Regionalne Biuro Obsługi Reklam
Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 65 lok. 3, tel./fax 85 730 34 90
Ełk, ul. Pułaskiego 24, tel./fax 87 610 85 05
Łomża, ul. Długa 6, tel. 86 216 64 64, fax 216 56 97
Suwałki, ul. Mickiewicza 5 lok. 2, tel. 565 37 80, tel./fax 87 566 57 26

Agencje ogłoszeniowe
Augustów, ul. 3 Maja 31, tel. 87 643 19 97 - WGN Nieruchomości
Augustów, ul. Żabia 3A, tel. 87 643 06 72 - Theo
Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 60, tel./fax 85 730 19 20 - Aba Plus Antoni Murawski
Hajnówka, ul. 3 Maja 45, tel./fax 85 682 46 03 682 33 77 - Sobex Nowy
Łomża, ul. Stary Rynek 13, tel. 86 216 74 44, fax 86 216 71 07 - TV Łomża
Mońki, ul. Białostocka 29, tel. 85 716 21 91 - Kurier
Ostrów Mazowiecka, ul. Pocztowa 3 lok. 5, tel. 29 642 80 34 - Tygodnik Ostrołęcki (wydanie ostrowskie)
Sokółka, os. Centrum 21, tel. 85 711 25 28 Biuro Usług Doradczych
Wysokie Mazowieckie, ul. Długa 22, tel./fax 86 275 24 08 Vidking
Zambrów, ul. Wojska Polskiego 22, tel./fax 86 271 25 25 Globtour

www.wspolczesna.pl



ul. Ryska, BUDYNEK A i B



ul. Antoniukowska, BUDYNEK D1 i D2



ul. Ślusarska

nowe Bojary
JAZ-BUD
www.jaz-bud.pl
Galeria Antoniuk
www.galeriaantoniuk.pl

Budujemy radość

Przedsiębiorstwo Budowlane **JAZ-BUD Sp. z o.o.**
15-843 Białystok, ul. Świętokrzyska 3,
tel. 85 651 49 49, e-mail: biuro@jaz-bud.pl

PRZETARG

Zarząd Spółdzielni Mleczarskiej MLEKOVITA w Wysokiem Mazowieckiem ul. Ludowa 122 18-200 Wysokie Mazowieckie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie:

Budynku magazynowego z częścią biurowo-socjalną o powierzchni zabudowy 2 129,27 m² w tym: powierzchni magazynowej 1 473,79 m², część biurowo-socjalna 1 651,44 m², kubatura budynku 22 443,00 m³

Szczegółowe informacje wraz z regulaminem przetargu i przedmiarami robót można uzyskać w Wydziale Inwestycji i Remontów:
Osoba kontaktowa - Kierownik Jan Kamianowski
nr tel. 86 275 82 17 , 0 605 994 518.
Termin składania ofert do 30.05.2012 r. godz. 15.00 w sekretariacie Spółdzielni w kopertach z dopiskiem **PRZETARG**.

A56412w04c

OGŁOSZENIE

Starosta Ełcki wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej zawiadamia, że w dniach **od 11.05.2012 r. do 1.06.2012 r.** w siedzibie Starostwa Powiatowego w Ełku przy ul. Piłsudskiego 5, II piętro, został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowej, niezabudowanej, stanowiącej własność Skarbu Państwa, oznaczonej **działką nr 142 o pow. 0,0300 ha, położonej na terenie obrębu Grądzkie Ełckie gm. Kalinowo, przeznaczonej do zbycia w trybie bezprzetargowym** na podstawie art. 37 ust.2 pkt 6 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. DzU. z 2010 r. Nr 102, poz. 651 ze zm.) – na poprawę warunków zagospodarowania nieruchomości przyległych, oznaczonych działkami o nr. geod.: 140 i 141/3.

A54212w04c



STREFA BIZNESU
Przetargi i komunikaty
teraz znajdziesz w Internecie
www.podlaskie.strefabiznesu.pl

ZAWIADOMIENIE

Na podstawie § 26 ust. 1 w związku z § 24 statutu Spółdzielni, Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej "Rodzina Kolejowa" w Białymstoku zwołuje Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni, które odbędzie się w sześciu częściach w terminach określonych jak niżej:

I. część dnia 12.06.2012 r. - osiedle "Przydworcowe" w budynku Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Białymstoku przy ul. Zwycięstwa 14/3 o godz. 17.00,
II. część dnia 13.06.2012 r. - osiedle "Sady Antoniukowskie" w budynku II Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku przy ul. Narewskiej 11 o godz. 17.00,
III. część dnia 14.06.2012 r. - osiedle "Młodych" w budynku Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Białymstoku przy ul. Zwycięstwa 14/3 o godz. 17.00,
IV. część dnia 18.06.2012 r. - osiedle "Dziesięciny I" w budynku Szkoły Podstawowej Nr 47 w Białymstoku przy ul. Palmowej 28 o godz. 17.00,
V. część dnia 19.06.2012 r. - osiedle "Dziesięciny II" w budynku Szkoły Podstawowej Nr 47 w Białymstoku przy ul. Palmowej 28 o godz. 17.00,
VI. część dnia 20.06.2012 r. - osiedle "Wysoki Stoczek Południe" w budynku Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Białymstoku przy ul. Zwycięstwa 14/3 o godz. 17.00.

Porządek obrad i materiały będą wyłożone do wglądu w siedzibie Spółdzielni przy ul. Kard. St. Wyszyńskiego 3 w pokoju 305 oraz pod adresem: www.sm-rodzinakolejowa.pl od dnia 21 maja 2012 roku. Członkowie Spółdzielni mają prawo do zapoznania się z ww. dokumentami.

R64272:ZW01a

fadbet s.a.
ul. 27 Lipca 60, 15-182 Białystok
tel. 85 664 40 71, kom. 606 827 782
www.fadbet.com.pl

BUDYNEK MIESZKALNO-USŁUGOWY
ul. Kijowska w Białymstoku



Apartamenty przy Operze
super lokalizacja, duży wybór apartamentów i mieszkań,
miejsca postojowe w garażu podziemnym,
windy – wszystkie piętra + garaż,
podwyższony standard
ceny do negocjacji

BUDYNEK MIESZKALNO-USŁUGOWY
ul. 27 Lipca 23 w Białymstoku



świetna lokalizacja,
duży wybór
małych mieszkań,
miejsca postojowe
w garażu podziemnym,
winda - wszystkie piętra
+garaż
przystępne ceny
do negocjacji

BUDYNEK MIESZKALNY
ul. Św. Boboli 3A w Białymstoku (Starosielce Płd.)



- lokal użytkowy
na parterze
o pow. 125m²

cena -3500zł/m² netto

- mieszkanie 101m²
+ taras 54m² (gratis!!!)

cena -3500zł/m² brutto

centralna klimatyzacja, duży wybór lokali usługowych,
miejsca postojowe w garażu podziemnym, winda - wszystkie piętra+garaż
przystępne ceny do negocjacji



Tenis >> Madryt

Radwańska w 1/4 finału

Agnieszka Radwańska, po wygranej z Włoszka Robertą Vinci 7:6 (7-1), 6:4, awansowała do ćwierćfinału turnieju WTA Tour na kortach ziemnych w Madrycie (z pulą nagród 3 755 140 euro).

Początek meczu układał się po myśli Włoszki, która dzięki przełamaniu serwisu w trzecim gemie, chwilę później wyszła na prowadzenie 3:1. Jednak krakowianka odrobiła straty i od stanu 3:3 nie było już „breaków".

Konieczny był tie-break, w którym Polka od razu odskoczyła na 5-0, po czym oddała jedyny punkt w decydującej rozgrywce. Zakończyła pierwszego seta po 44 minutach.

W drugiej partii toczyła się równie zacięta walka, a kluczowe okazało się przełamanie serwisu Vinci w dziewiątym gemie. W następnym Radwańska utrzymała swoje podanie bez straty punktu i rozstrzygnęła losy awansu przy pierwszej okazji, po godzinie i 21 minutach gry.

Awans do ćwierćfinału dał Polce premię w wysokości 70 tysięcy euro oraz 250 punktów.

Wyniki czwartkowych spotkań trzeciej rundy:
Agnieszka Radwańska (Polska, 4) - Roberta Vinci (Włochy) 7:6 (7-1), 6:4
Maria Szarapowa (Rosja, 2) - Lucie Safarova (Czechy) walkower
Serena Williams (USA, 9) - Caroline Wozniacki (Dania, 6) 1:6, 6:3, 6:2
Lucie Hradecka (Czechy) - Jekaterina Makarowa (Rosja) 6:2, 7:6 (7-5)

(PAP)

Lotto

Losowania z 9 maja
Multi Multi (godz. 14): 7-8-12-13-26-29-36-42-45-49-50-51-53-56-62-66-68-76-78. **Plus:** 42.
Multi Multi (22.15): 4-5-14-21-27-36-38-40-44-45-46-48-51-53-57-59-66-72-79-80. **Plus:** 51.
Joker: 36. **Cztery liczby ze zbioru 50:** 7-22-29-30.
Kaskada: 2-6-9-11-14-16-17-18-19-21-22-24.

Piłka nożna >> Finał Ligi Europy

Radość Madrytu i płacz Basków

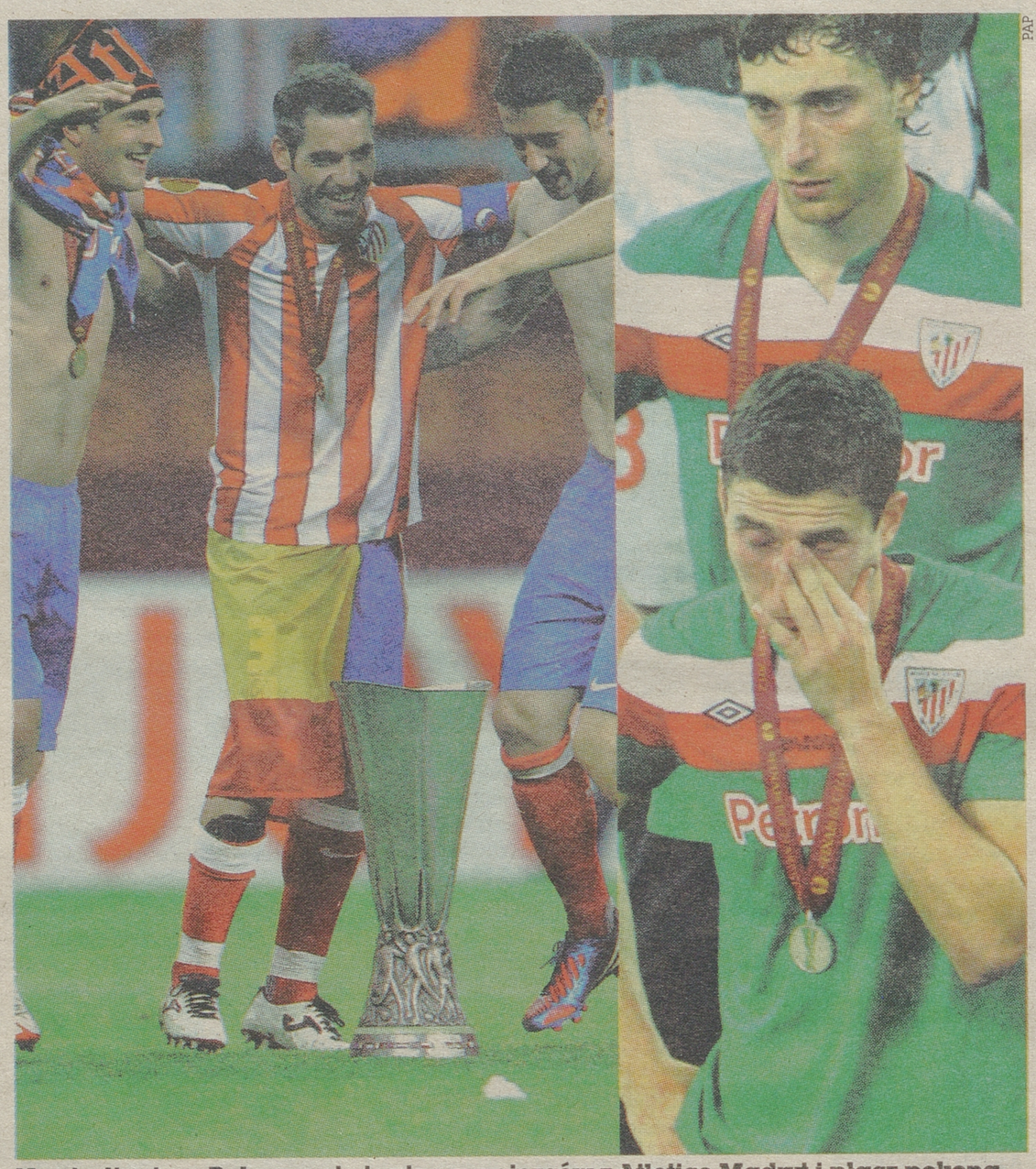
Piłkarze Atletico Madryt po raz drugi w historii zdobyli Puchar Ligi Europy.

Zespół ze stolicy Hiszpanii w środowym finale w Bukareszcie pokonał 3:0 (2:0) inny hiszpański zespół – Athletic Bilbao. Dwa gole zdobył Kolumbijczyk Radamel Falcao, król strzelców rozgrywek.

Poprzednim razem Atletico triumfowało w LE w 2010 roku. Tym razem sięgnęło po puchar w jeszcze efektowniejszym stylu, wygrywając kolejno 12 meczów z rzędu. Ostatnią porażkę w tych rozgrywkach poniosło 20 października (z Udinese 0:2 w fazie grupowej).

Już do przerwy środowego spotkania na pięknym stadionie w Bukareszcie drużyna ze stolicy Hiszpanii prowadziła 2:0. Oba gole, zresztą bardzo efektowne, zdobył Radamel Falcao. Przy pierwszym trafieniu Kolumbijczyk popisał się precyzyjnym uderzeniem z okolic narożnika pola karnego w tzw. okienko bramki rywali. Zanim oddał strzał, sprytnym zwodem oszukał przeciwnika.

W 34. minucie znów „zatańczył" z obrońcami Athleticu, ale tym razem trafił do siatki z mniejszej odległości.



PAP

Na stadionie w Bukareszcie taniec zwycięzców z Atletico Madryt i płacz pokonanych z Athletic Bilbao

Kolumbijczyk został po raz drugi z rzędu królem strzelców LE. W obecnym sezonie zdobył 12 goli, a w poprzednim – jeszcze jako zawodnik FC Porto – 17.

Po przerwie Baskowie rzucili się odrabiania strat. Największą przewagę osiągnęli po 70. minucie, gdy w ciągu krótkiego czasu stworzyli cztery dogodne okazje. Atletico odpowiadało jednak groźnymi kontrami. Po jednej z nich – w 80. minucie – Falcao trafił w słupek.

Pięć minut później wynik spotkania ustalił pomocnik Diego, były piłkarz m.in. FC Porto, Werderu Brema i Juventusu Turyn, a w poprzednim sezonie występujący w Wolfsburgu.

Baskowie z Bilbao byli bliscy zdobycia honorowej bramki - w doliczonym czasie rezerwowy Ibai Gomez trafił z ok. 30 metrów w poprzeczkę.

Atletico Madryt – Athletic Bilbao 3:0 (2:0)
Bramki: Radamel Falcao (7, 34), Diego (85).
Atletico Madryt: Thibaut Courtois – Juanfran, Diego Godin, Miranda, Filipe Luis – Mario Suarez, Gabi – Diego (90-Koke), Adrian Lopez (88-Salvio), Arda Turan (90+3 Alvaro Dominguez) – Radamel Falcao
Athletic Bilbao: Gorka Iraizoz – Andoni Iraola, Fernando Amorebieta, Javi Martinez, Jon Aurtenetxe (46-Ibai Gomez) – Ander Herrera (63-Gaizka Toquero), Ander Iturraspe (46-Inigo Perez), Oscar de Marcos – Markel Susaeta, Fernando Llorente, Iker Muniain.

„Współczesna" triumfuje na korcie



Polsko-białoruski finał Zimowej Ligi Tenisowej białostockiego ośrodka „Stanley" zakończył się zwycięstwem naszego dziennikarza Miłosza Karbowskiego (z prawej). W rywalizacji do dwóch zwycięstw pokonał Ivana Botvina (z lewej) 2:1. W poszczególnych meczach: 3/6, 6/3, 4/6; 6/4, 6/2 oraz 7/5, 6/4. Już w sobotę, o g. 18, na kortach Stanley przy Niedźwiedziej rozpoczęcie ligi letniej. **(mark)**

Boks zawodowy >> Zbliża się Białystok Boxing Show VI

Walka wieczoru: Świerzbiński – Kovac

Starcie zawodnika białostockiej grupy Boxing Production Roberta Świerzbińskiego ze Słowakiem Rastislavem Kovacem będzie walką wieczoru podczas zaplanowanej na 25 maja gali Białystok Boxing Show VI. Areną imprezy będzie hala Zespołu Szkół Rolniczych przy ul. Suchowolca 26. Pojedynek zakontraktowano na osiem rund.

Kovac to rutynowany zawodnik, który na profesjonalnym ringu stoczył aż 44 walki, z których wygrał 25 (siedem przed czasem), 18 razy przegrał i raz zremisował.

– Jego atuty to nie tylko doświadczenie. To dobrze wyszkolony technicznie mańkut i walka z nim nie będzie dla Roberta spacerkiem – ocenia właściciel Boxing Production i promotor gali Dariusz Snarski.

Kibice zobaczą też w akcji m.in. Łukasza Warzyczka, Czawaziego Chacygowa, Krzysztofa Szota, Ariela Krasnopolskiego, Kamil Młodzińskiego i Dawida Kwiatkowski.

A za tydzień, 18 maja o godz. 18 w Galerii Carrefour Zielone Wzgórza odbdzie się trening otwarty i prezentacja zawodników. Gościem specjalnym prezentacji będzie Krzysztof Diablo Włodarczyk.

Bilety, w cenie 100 zł (przy ringu z wejściem do Vip Room), 50 zł (przy ringu), 30 zł (na parkiecie) i 20 zł (na trybunach) są do nabycia w recepcji Hotelu Jard Turkus, przy ul. Jana Pawła II 54, a także w Fitness Klubie Multifit, przy ul. Mickiewicza 44. **(wk)**



W. Wołtdelewicz

Robert Świerzbiński (z lewej) w walce wieczoru spotka się ze Słowakiem Rastislavem Kovacem. Gala już 25 maja.

GAZETA WSPÓŁCZESNA
NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY
KODEKS WYDAWCÓW
IZBA WYDAWCÓW PRASY

Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Mickiewicza 5, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 563 14 83, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Długa 6, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **GRAJEWO** ul. Wojska Polskiego 6, 19-200, tel. 86 273 90 33, biuro ogłoszeń - tel./fax 86 272 89 15; **EŁK** ul. Pułaskiego 24, 19-300, tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w "Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Relaks na sportowo

PIŁKA NOŻNA
Młoda Ekstraklasa. Jagiellonia – Śląsk Wrocław (sobota, godz. 11 na Stadionie Miejskim).
III liga.
Sobota. Concordia Elbląg – MKS Korsze (14), Mrągowia Mrągowo – Czarni Olecko (15), Warmia Grajewo – Granica Kętrzyn (16), Zatoka Braniewo – Orzeł Kolno (16), Start Działdowo – Olimpia 2004 Elbląg (17), Huragan Morąg – Olimpia Zambrów (17)
Niedziela. Pogoń Łapy – Motor Lubawa (godz. 16), Dąb Dąbrowa Białostocka – ŁKS 1926 Łomża (15).
IV liga.
Sobota: Cresovia Siemiatycze – Włókniarz Białystok (17), Gryf Gródek – Hetman Tykocin (11), Sparta Augustów – ŁKS II Łomża (16)
Niedziela: MKS Mielnik – Sparta 1951 Szepietowo (17), Znicz Suraż – Puszcza Hajnówka (14), Hetman Białystok – KS Michałowo (11, w Wasilkowie), Tur Bielsk Podlaski – LZS Narewka (17)
KOLARSTWO
Skandia Maraton Lang Team (sobota, 12 maja o godz. 11, start na Rynku Kościuszki o godz. 11:00).
Maraton Kresowy (niedziela, Augustów, zapisy od godz. 9, start na Rynku Zygmunta Augusta. Meta została zlokalizowana w urokliwym ośrodku „Królowa Woda" nad jeziorem Sajno)
TENIS STOŁOWY
Międzynarodowy Turniej z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja (piątek od godz. 9 uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgmnazjlanych, niedziela od godz. 10, studenci i dorośli. Miejsce: hala w Piątnicy.
BADMINTON
XVII Międzynarodowy Turniej „Victor-MTA 2012" (sobota, w godz. 9-20 w hali ZS Nr 6 przy ul. Pietrasze w Białymstoku).
BIEGI
XIV Międzynarodowy Uliczny Bieg Wilka (sobota, 12 maja, o godz. 9, na trasach przed Urzędem Miejskim przy ul. Mickiewicza)
FUTBOL AMERYKAŃSKI
PLFA I: Lowlanders Białystok – Spartans Warszawa (sobota o godz. 12, na boisku przy ul. Antoniukowskiej 60).

(mark)

Piłka nożna >> Mecz wiosny w Dąbrowie Białostockiej. Lider IV. ligi odpocznie.

Którzy rycerze są waleczniejsi?

Dąb Dąbrowa Białostocka i ŁKS 1926 Łomża, tuż po awansie do finału Okręgowego Pucharu Polski, spotkają się w meczu III ligi.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl

A. Zgiet



Dąb (zielone koszulki), po 120 minutach walki i rzutach karnych z Olimpią Zambrów, w ciągu kilku dni zagra kolejny, ciężki derbowy mecz z ŁKS-em 1926

To bez wątpienia spotkanie rycerzy wiosny. Dąb – gospodarz meczu, w tym roku nie doznał porażki, ŁKS także. To jedyne niepokonane wiosną drużyny w III lidze. Dębowi w siedmiu spotkaniach zdobyli 19 punktów, "biało-czerwoni" – 17.

– Dąb to może nawet obecnie drużyna numer jeden w III lidze. Musimy wznieść się na wyżyny swoich umiejętności, żeby odnieść sukces – tak o rywalu wypowiada się trener łomżan, Marcin Mroczkowski. – Z drugiej strony, moi piłkarze lubią grać z mocnymi drużynami. Potrafią się zmobilizować, nie ma wtedy problemów z koncentracją. Będzie ciężko, ale my też znamy swoją wartość i pokusimy się o zwycięstwo.

ŁKS 1926 w środę, pokonując 3:0 Wissę Szczuczyn, awansował do finału Okręgowego Pucharu Polski. Obrońcy trofeum musieli się jednak nieźle napocić, bo do 64. minuty goście utrzymywali bezbramkowy remis. Mroczkowski wpuścił na boisko kluczowych piłkarzy: Mateusza Laskowskiego, Patryka Szymańskiego i Karola Drągowskiego, by przesądzić losy meczu na swoją korzyść.

ŁKS się męczył, ale jeszcze więcej sił awans kosztował "Dębowych". Ekipa Jacka Markiewicza i Bartosza Jurkowskiego po rzutach karnych 4:3 (po 120 minutach gry był remis 1:1) wyeliminowała w Zambrowie Olimpię. Bohaterem gości był Paweł Bondziul. Bramkarz Dębu obronił trzy "jedenastki", w tym jedną przy stanie 3:3, gdy do piłki podszedł Bartłomiej Dołubizna i mógł definitywnie przesądzić o awansie Olimpii.

– Paweł wszedł do bramki w meczu z Czarnymi Olecko. Wykorzystał swoją szansę. My, jako trenerzy, tylko się cieszymy, że mamy na tej pozycji taką rywalizację – mówi Jacek Markiewicz, który sam występował na boisku i skutecznie wykonał jeden z karnych.

– Teraz musimy się zregenerować i w niedzielę być w stuprocentowej formie. Jesteśmy dobrze przygotowani do sezonu i wierzę, że damy radę. Spotkają się dwie mocne drużyny z czołówki tabeli i zapowiada się ciekawe widowisko – dodaje Markiewicz.

W IV lidze zasłużoną przerwę odbędzie liderująca Wissa. Nękani przez kontuzje szczuczynianie w weekend otrzymają punkty walkowerem za mecz z wycofanym Ruchem Wysokie Mazowieckie. Frapująco zapowiada się mecz w Gródku. Miejscowy Gryf spisuje się wiosną bardzo dobrze i może odebrać punkty drugiemu w tabeli Hetmanowi Tykocin. ▲

III liga

1. Start	24 51	43-17
2. Warmia	**24 43**	**36-19**
3. Olimpia Z.	**24 43**	**37-17**
4. ŁKS 1926	**24 42**	**38-21**
5. Dąb	**24 42**	**46-27**
6. Concordia	24 40	32-16
7. Huragan	24 40	44-31
8. Olimpia 2004	24 38	40-30
9. Motor	24 34	24-26
10. MKS Korsze	24 32	39-47
11. Granica	24 29	31-39
12. Mrągowia	24 29	24-33
13. Orzeł	**24 28**	**21-34**
14. Pogoń	**24 21**	**25-44**
15. Zatoka	24 19	27-46
16. Czarni	24 10	10-70

Koszykówka >> Mistrzostwa Polski Juniorek – Poznań 2012

Jeden mecz od półfinału

Po zwycięstwie nad Polkowicami 96:89 wczoraj juniorki Gimbasketu 15 Białystok zostały sprowadzone na ziemię przez drużynę wicemistrza Polski VBW GTK Gdynia, z którą przegrały 67:113.

Porażka ta jednak nie przekreśliła szans podopiecznych trenera Marka Kubiaka na awans do pierwszej czwórki finału mistrzostw Polski w Poznaniu.

W drugim wczorajszym meczu dzisiejszy rywal Gimbasketu AZS PWSZ Gorzów Wielkopolski pokonał Polkowice 63:58. Jeżeli białostoczanki wygrają z gorzowiankami to awansują do bezpośredniej walki o medale.

Mecz z gdyniankami niestety w niczym nie przypominał pojedynku z Polkowicami. – Popełniliśmy mnóstwo błędów. Mieliśmy aż 41 strat, z których rywalki zdobyły 42 punkty. Na rozegraniu też nie było najlepiej – powiedział nam szkoleniowiec Gimbasketu.

Nasze dziewczęta już do przerwy przegrywały 37:54. W trzeciej kwarcie przeciwniczki uzyskały wyraźną przewagę. Po rzucie Karoliny Sulimy było 45:66, ale już po trzech kolejnych minutach gdynianki wygrywały aż 83:46.

A. Zgiet



Z piłką rozgrywająca Ewelina Konopko

Przy tym wyniku trener Kubiak zdecydował się na wprowadzenie do gry drugiej piątki oszczędzając podstawowe koszykarki na piątkowy mecz z gorzowiankami.

▲ **Gimbasket 15 Białystok – VBW GTK Gdynia 67:113 (13:24, 24:30, 12:32, 18:27)**
Gimbasket: Konopko 16, Łempicka 1, Juchnicka 4, Urban 10, Sulima 18 oraz Sławińska 10, Karczewska 2, Hanusiak 5, Amonowicz 1, Zalewska.
VBW GTK Gdynia: Duraj 19, Kimso 18, Jakubiuk 15, Szmytkowska 12, Kwaśniewska 12, Buczak 7, Drop 6, Stępień 6, Garal 4, Budzisz 2, Tomaszewska.

▲ **Polkowice – AZS PWSZ Gorzów Wlkp. 58:63**

1. GTK Gdynia	2 4	182:127
2. AZS PWSZ	2 3	123:127
3. Gimbasket	**2 3**	**163:202**
4. Polkowice	2 2	147:162

(mark)

Siatkówka >> Wyczekiwanie w Ślepsku Suwałki

Piłka po stronie miasta

Ślepsk Suwałki zbiera pieniądze na kolejny sezon w I lidze siatkarzy. W klubie niewykluczone są zmiany personalne w sztabie szkoleniowym i w zarządzie.

Jeszcze w kwietniu władze Ślepska spotkały się z przedstawicielami Urzędu Miasta – najpoważniejszego sponsora drużyny. Suwałki na klub wydadzą prawdopodobnie około 400 tysięcy złotych, tyle co w poprzednim sezonie. Minimalny budżet ma natomiast wynosić 800 tysięcy. Do tej sumy pierwszoligowcowi znad Czarnej Hańczy brakuje ok. 150 tysięcy.

Znalezienie przynajmniej takiej kwoty jest obecnie priorytetem działaczy, którzy zapowiedzieli, że chętnie oddadzą stery w klubie zawodowemu szefowi.

– W ciągu dnia wykonujemy naszą normalną pracę. Klubem zajmujemy się po godzinach , oczywiście za darmo, ja sam dołożyłem sporo prywatnych pieniędzy do jego działalności w ostatnich latach. Naturalnie więc mamy na to mniej czasu. Poza tym nie jesteśmy w Suwałkach osobami dobrze znanymi dla przedsiębiorców – mówi prezes Ślepska Michał Wiszniewski o sobie i o wiceprezesie Piotrze Krasko. – Dlatego chętnie zostaniemy tylko na stanowiskach honorowych, a jednym z naszych priorytetów jest obsadzenie funkcji prezesa człowiekiem znanego w środowisku biznesowym w Suwałkach. Taka osoba zajmowałaby się pozyskiwania sponsorów i na pewno miałaby na to większe szanse.

Cytat dnia
Michał Wiszniewski
prezes Ślepska



Jednym z naszych priorytetów jest zatrudnienie zawodowego prezesa, osoby ze znanym nazwiskiem w Suwałkach.

Podczas rozmów w ratuszu przedstawiciele Urzędu Miasta wzięli na siebie próbę zdobycia brakujących w budżecie pieniędzy. Kandydatem na sponsora Ślepska jest Bank Spółdzielczy w Suwałkach. Siatkarze mają też otrzymać wsparcie z Urzędu Marszałkowskiego – obok białostockich drużyn: Jagiellonii i AZS-u. Na razie nie wiadomo jaka to będzie kwota.

– W najbliższą środę czeka nas kolejne spotkanie w Urzędzie Miejskim. Czas jest istotny, bo póki nie znamy budżetu, nie możemy negocjować z naszymi siatkarzami, a także z tymi, którzy chcą do nas przyjść – mówi Wiszniewski.

Nie wiadomo, kto poprowadzi drużynę w następnym sezonie. Sami trener Adam Aleksandrowicz, a także działacze zastanawiają się czy kontynuować wieloletnią współpracę. Póki co, szkoleniowiec wznowi zajęcia z zespołem w poniedziałek. W gronie ew. następców wymienia się jego byłego asystenta, Piotra Poskrobkę. **(milk)**

GW sport
www.wspolczesna.pl

W starożytnej Olimpii wzniecono ogień, który 27.07 zapłonie w Londynie, inaugurując letnie igrzyska



ISSN 0137-9488

Pływanie >> Przed Mistrzostwami Polski Seniorów w Olsztynie

Wielka szansa 16-letniej Diany

W rozpoczynających się w sobotę Mistrzostwach Polski w pływaniu medale są sprawą drugorzędną.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl

Nasi zawodnicy nie muszą daleko jechać, bo impreza odbywa się w Olsztynie. Długa podróż – w końcu lipca do Londynu – marzy się jednak przynajmniej trójce pływaków reprezentujących kluby z województwa podlaskiego. Podczas tych mistrzostw najważniejsze nie są pozycje na podium, a minima kwalifikacyjne do Igrzysk Olimpijskich. Zresztą, jeśli osiągnie się wymarzony wynik, automatycznie zapewne da on medal...



A. Chomicz

Diana Sokołowska w Olsztynie wystartuje tylko na 100 i 200 metrów stylem dowolnym. Wszystkie siły rzuci do walki o miejsce w sztafecie, która może popłynąć w Londynie.

Diana bez presji

Największe nadzieje wiążemy ze startem 16-letniego brylantu Juvenii Białystok, Diany Sokołowskiej. Utalentowana zawodniczka ma szanse na udział w sztafecie, która powalczy o minimum.

– Drugiego dnia mistrzostw odbędzie się finał na 200 metrów stylem dowolnym. Cztery najlepsze pływaczki na tym dystansie stworzą sztafetę, która postara się o minimum. Po prostu na koniec trzeciego dnia, bez żadnej konkurencji, staną na słupkach i będą walczyć z czasem – tłumaczy trener Diany, Andrzej Mackiewicz.

Szkoleniowiec wierzy w swoją podopieczną, ale nie nakłada na nią żadnej presji.

– Nie wszystko udało nam się zrobić. Trochę chorowała, uczyła się do testów gimnazjalnych. Nie ma jednak jakiegoś wielkiego ciśnienia. Jeśli się nawet nie uda, w tym roku mamy jest inna, ważna międzynarodowa impreza, Mistrzostwa Europy Juniorów. W Olsztynie po prostu trzeba dać z siebie wszystko. Będzie ciężko, bo na 200 metrów dowolnym zgłosiły się mocne dziewczyny, startujące w innych stylach, ponieważ też chcą dostać się do sztafety. Ale na pewno szansa dla nas istnieje. Diana jest radosna i pozytywnie nastawiona – dodaje Mackiewicz.

O indywidualne minima będzie jeszcze trudniej. Wymagania kwalifikacyjne postawione przez Polski Komitet Olimpijski są ostrzejsze niż te, które wprowadziła Międzynarodowa Federacja Pływacka.

– Ideą igrzysk jest szeroki udział zawodników z wielu krajów, dlatego federacja nie ustala zbyt restrykcyjnych minimów. My nie jesteśmy co prawda pływacką potęgą, ale na pewno krajem o ugruntowanej pozycji. Dlatego zależy nam, by wysłać reprezentantów, których stać będzie chociaż na walkę o wejście do finału – mówi prezes Polskiego Związku Pływackiego Krzysztof Usielski.

Ciche nadzieje

Sensacją, a takie w sporcie nie są wykluczone, byłoby wywalczenie minimum przez 18-letniego Daniela Rzadkowskiego z Olimpijczyka Suwałki. Kto wie, czy takiej niespodzianki nie sprawi zawodnik Juvenii, Piotr Safrończyk. 24-latek do tej pory w Mistrzostwach Polski zajmował pechowe 4. miejsca, ale...

– Piotrek obecnie studiuje i trenuje w Stanach Zjednoczonych. Tam są lepsze warunki do łączenia sportu z nauką. Gdyby wygrał 100 metrów stylem klasycznym mógłby wejść do sztafety 4x100 zmiennym. Może też walczyć o minimum indywidualne. Oczywiście, będzie bardzo ciężko, ale wzmocnił się fizycznie i jest w dobrej formie, więc warto próbować – mówi Mackiewicz. ▲

Piłka nożna >> Plany białostockiej Jagiellonii

Zgrupowania na Litwie i w Słowenii



Fot. A. Zgiet

Piłkarze Jagiellonii ostatni mecz w lidze zagrali z ŁKS-em Łódź. W sobotę po spotkaniu towarzyskim z Wigrami w Suwałkach rozpoczną wakacje.

Piotr Darmochał z Okocimskiego Brzesko (II liga) będzie kolejnym piłkarzem testowanym przez białostocką Jagiellonię. 21-letni pomocnik prawdopodobnie zagra w sparingowym meczu żółto-czerwonych z Wigrami Suwałki. Mecz odbędzie się w sobotę, o godz. 19 na stadionie przy ul. Zarzecze.

Tymczasem znany jest już wstępny plan przygotowań podopiecznych trenera Tomasza Hajty do nowego sezonu. Żółto-czerwoni po spotkaniu z Wigrami udadzą się na urlopy, które w tym roku będą wyjątkowo długie. Na pierwszych zajęciach spotkają się dopiero 28 czerwca.

Prawdopodobnie w dniach 2-7 lipca zespół uda się na zgrupowanie do litewskiego Mariampola, gdzie rozegra pierwsze sparingi.

– Wybór litewskiego kierunku podyktowany jest dwoma czynnikami. Po pierwsze, w Polsce ciężko w tym czasie znaleźć godny ośrodek treningowy, gdyż ze względu na mistrzostwa Europy większość jest już pozajmowanych. Poza tym, ceny, są mocno wygórowane. Podawane nawet w euro – mówi Agnieszka Syczewska, rzeczniczka prasowa Jagiellonii.

Wybór Mariampola mają zaakceptować jeszcze trenerzy białostockiego klubu – Tomasz Hajto i Dariusz Dźwigała, którzy przy okazji sparingu w Suwałkach wybiorą się na Litwę. Obaj w dalszej kolejności będą także wizytować dwa ośrodki treningowe w Słowenii, dokąd w dniach 15-27 lipca zespół uda się na kolejne zgrupowanie. **(ted)**

Liczba dnia

46

tyle dni potrwają w tym roku wakacje piłkarzy Jagiellonii

28 dni do Euro



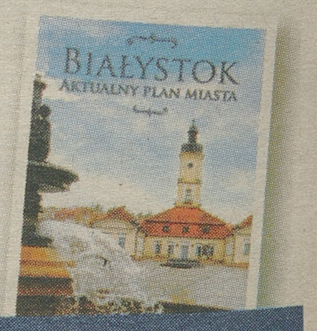
▲ **Pół miliona ludzi w Mobilnych Strefach Kibica.** – Myślę, że jest to raczej liczba minimalna, a nie maksymalna. Szacujemy, że w każdym z punktów wspólnie obejrzeć mecz będzie chciało ok. 5 tys. osób – powiedział Radosław Nęcki z agencji "Prowokator Euro Truck". Na razie znanych jest 72 gospodarzy Mobilnych Stref Kibica. Najliczniej reprezentowane są województwa mazowieckie, dolnośląskie, małopolskie i pomorskie. Z niektórych zaś, w tym podlaskiego, nie ma na liście żadnego miasta. – Jestem pewien, że przybędą jeszcze przedstawiciele kolejnych województw. W dalszym ciągu prowadzimy rozmowy z około 30 miastami – zaznaczył Nęcki. Pięć ciężarówek wyposażonych w ekran o wymiarach 5 x 2,8 m zawita do każdego z wybranych miejsc na jeden dzień. W niektórych miastach – na wniosek tamtejszych władz – pojawią się dwukrotnie. Samochody będą miały rozkładane sceny do programów artystycznych. Przewidziano również dodatkowe atrakcje: animacje oraz konkursy związane z futbolem. Strefy kibica będą otwarte przez osiem godzin, od 15 do 23.

▲ **Niemcy odwiedzą Auschwitz.** Niemieccy piłkarze oddadzą hołd ofiarom Holokaustu, odwiedzając przed pierwszym meczem mistrzostw Muzeum Auschwitz-Birkenau – poinformował prezes federacji (DFB) Wolfgang Niersbach. W Gdańsku drużyna zamelduje się 4 czerwca. – Nad wizytą w Auschwitz zastanawialiśmy się już w ubiegłym roku. Przed pierwszym spotkaniem grupowym delegacja, w której będą też gracze, pojedzie do byłego obozu koncentracyjnego w Auschwitz – powiedział Niersbach w wywiadzie dla "Sport Bildu". **(PAP)**

promocja

Prenumeratorze!

Informujemy, że obiecany prezent: Aktualny Plan Białegostoku otrzymasz razem z poniedziałkowym wydaniem gazety: 14 maja



GW magazyn tydzień

11 maja 2012
piątek
91(17530)

A. Zgiet

Drugiej takiej wsi nie ma w całym województwie podlaskim, a może i w Polsce. Niewielkie Soce w gminie Narew to perełka architektoniczna, artystyczna i historyczna. I zdaniem konserwatora zabytków, trzeba ją chronić. Ale decyzja o wpisie wsi do rejestru zabytków budzi obawy wielu mieszkańców... – Teraz bez zgody konserwatora to my ani dachu, ani płotu nie naprawimy – martwią się.

>>6

Nasza wieś ma być zabytkiem

w magazynie

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Nigdy nie jest za późno na to, by spełnić swoje marzenie. Dowodem jest historia pana Witalisa Garbowskiego z podlaskiej wsi Jabłonowo Kąty w powiecie wysokomazowieckim. Mimo tego, że skończył on już 70 lat, właśnie przystępuje do matury. Naukę w szkole średniej zaczął już ponad pół wieku temu, jednak – jak sam mówi – wiatry historii namieszały mu w życiu i w maturalnej klasie musiał przerwać edukację. Dokończyć ją postanowił trzy lata temu, kiedy przypadkowo zobaczył ogłoszenie o naborze do liceum. Od tygodnia zaś zmaga się z egzaminami dojrzałości. Jak mu idzie, można dowiedzieć się z tekstu ***„Dziadek zdaje egzamin dojrzałości"*** *(str. 4).*

Na stronie obok zaś piszemy o paniach z ludowego zespołu „Jarzębina", których piosenka nieoczekiwanie wygrała konkurs na hymn polskiej reprezentacji w zbliżających się Mistrzostwach Europy w piłce nożnej. Jak to się stało, że nieznane nikomu kobiety pokonały takie gwiazdy jak Maryla Rodowicz czy też zespoły Feel i Wilki, piszemy w tekście ***„To my, koko babki"*** *(str. 5). Temu tematowi poświęcony jest też felieton Konrada Kruszewskiego pt.* ***„Piejo kury piejo, a gdaczo koguty"*** *na stronie 3.*

O ciekawym, muzycznym fenomenie piszemy też na str. 8. Mowa to o ciągle niesłabnącej popularności muzyki disco polo. I choć – jak przyznają sami muzycy „uprawiający" ten gatunek – płyty z ich piosenkami sprzedają się coraz słabiej, to ciągle jeszcze da się zarobić zupełnie niezłe pieniądze na koncertach oraz na... dzwonkach do telefonów komórkowych, ściąganych przez zakochane fanki. O tym, że tych ostatnich nie brakuje, świadczyć mogą historie, jakie przydarzyły się m.in. Iwanowi Komarenko czy też muzykom z zespołu Cliver. Jak dzisiaj się kręci discopolowy biznes, piszemy w tekście ***„Rura i gorące uda, czyli szał disco polo"*** *(str. 8).*

W tym magazynie drukujemy również dwie bardzo dramatyczne historie. Pierwsza rozpoczęła się może niezbyt niewinnie, ale nic nie wskazywało na to, że dojdzie do tragedii. Pan z Suwalszczyzny poznał w sanatorium pewną panią z Pomorza. I jak to w sanatoriach bywa, 50-latkowie się w sobie zakochali. Uczucie było na tyle silne, że oboje zdecydowali się porzucić swoje rodziny i zamieszkali razem. Tyle że wkrótce pani zmarła, a prokurator postawił jej ukochanemu zarzut pobicia ze skutkiem śmiertelnym... Szczegóły w tekście ***„Ta wielka miłość mnie zabije"*** *(na str. 7).*

Do dramatycznych wydarzeń doszło też pod koniec kwietnia na oddziale dziecięcym szpitala psychiatrycznego w Radomiu. Dwaj mali chłopcy skarżą się, że byli gwałceni przez leczącego się tam 16-latka. Sprawą zajęła się już prokuratura. Co dzieje się za murami radomskiego psychiatryka? Piszemy w tekście ***„Syn płacze, że ktoś mu zrobił krecika"*** *(str. 10/11).*

przegląd tygodniowy

Augustów/ Ełk



Kilkaset osób przeszło w minioną niedzielę ulicami Augustowa. Na czele nieśli transparent z napisem: „Wolne media w wolnym kraju". Jak zauważył jeden ze współorganizatorów, poseł PiS Jarosław Zieliński, pod protestem dotyczącym nieprzyznania miejsca na pierwszym polskim multipleksie cyfrowym TV Trwam podpisały się już w kraju ponad 2 mln ludzi. – A to przecież nie koniec – dodał. Poseł wyraził nadzieję, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji ugnie się pod takim naciskiem i zmieni swoją wcześniejszą decyzję. – Będziemy też podejmowali odpowiednie działania parlamentarne – stwierdził. Uczestnicy marszu skierowali też do KRRiT specjalny apel w sprawie Trwam.

Białystok



W środę w ramach obchodów 67. rocznicy zakończenia II wojny światowej złożone zostały kwiaty przed Pomnikiem Bohaterów Ziemi Białostockiej przy placu Uniwersyteckim w Białymstoku. W uroczystości udział wzięli kombatanci, żołnierze, harcerze, służby mundurowe i przedstawiciele białostockich urzędów. Dzień Zwycięstwa w Polsce jest obchodzony 8 maja dopiero od 1990 roku. Wcześniej świętowaliśmy go 9 maja, razem z innymi krajami bloku komunistycznego, ponieważ Związek Radziecki zakończył wojnę z faszystowskimi Niemcami dzień po aliantach.

Jeleniewo

43-letni rolnik ze wsi Udryn w gm. Jeleniewo zginął przygnieciony ciągnikiem. Pojazd przewrócił się na stromym wniesieniu. Jadący na przyczepie mężczyzna z ogólnymi obrażeniami ciała trafiła do szpitala. Śledztwo w sprawie wypadku prowadzi suwalska policja.

Kolno

W czwartek w Kolnie odbyło się uroczyste otwarcie hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 1. Nowoczesny, klimatyzowany, w pełni wyposażony obiekt ma pełnowymiarowe boisko do siatkówki, koszykówki i piłki ręcznej. Ciekawą nowinką techniczną jest system ogrzewania wykorzystujący zjawisko transmisji ciepła przez promieniowanie. Co ważne, taki system promienników ciepła zamontowany pod sufitem jest bardzo ekonomiczny w porównaniu z innymi systemami. Budowa nowoczesnej hali sportowej pochłonęła 3 mln 749 tys. zł. Unia dofinansowała inwestycję kwotą ponad 1 mln 200 tys. zł.

Orla

12 tablic z nazwami miejscowości w języku polskim i białoruskim zostało zamazanych na terenie gminy Orla. Przy drodze krajowej nr 66, prowadzącej z Bielska Podlaskiego do Kleszczel, wandale zamalowali zieloną farbą siedem tablic kierujących do pobliskich miejscowości, m.in. Spiczek, Topczykał, Koszek. Pozostałe tablice zostały zamalowane na trasie wojewódzkiej prowadzącej z Bielska Podlaskiego do Hajnówki. Wszystkie zamazane tablice już po paru godzinach wyczyszczono. Wójt gminy Orla złożył zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Trwa poszukiwanie sprawców. Policji trudno znaleźć świadków działań, bo wandale zniszczyli tablice, które wskazywały drogę do poszczególnych miejscowości, znajdujące się poza terenem zabudowanym.

Region

We wtorek podlascy celnicy zorganizowali tzw. strajk włoski. Wtorkowy protest trwał zaledwie dwie godziny, ale w czwartek został powtórzony. Strajk włoski polega na bardzo wolnym i skrupulatnym wykonywaniu obowiązków. We wtorek funkcjonariusze służby celnej w całym kraju, także w woj. podlaskim i warmińsko-mazurskim, protestowali w ten sposób od godz. 10 do 12, a w czwartek w godz. 10-22. Celnicy chcą w ten sposób skłonić rząd do rozmów i spełnienia danych dawno temu obietnic. Nie zostali bowiem – jako jedyna służba – objęci ustawą emerytalną dla służb mundurowych.

Sejny

Tydzień temu, w sobotę, Sejny odwiedził Tadeusz Mazowiecki, pierwszy premier demokratycznej Polski, a dziś doradca prezydenta Bronisława Komorowskiego. Przyjechał on na zaproszenie ośrodka Pogranicze.

– To jest wręcz absurdalne, że polsko-litewskie stosunki są ostatnio takie złe – uważa Mazowiecki. – Tyle oba narody łączy, tyle mają wspólnych interesów. Na tym trzeba budować wzajemne relacje, a nie skupiać się na tym, co dzieli.



Sejny

27-letni sejnianin został zatrzymany, gdy dziecięcym rowerem przemierzał ulice miasta. Trafił do izby zatrzymań nie ze względu na wielkość pojazdu, ale stan trzeźwości. Miał bowiem ok. 2 promile w wydychanym powietrzu. Jak wyjaśniał, rower pożyczył od znajomego dziecka, ponieważ nie chciało mu się iść. Teraz mężczyzna będzie musiał przejść się do sądu, który zdecyduje o wysokości kary.

Sokółka

W niedzielę po południu mieszkanka bloku przy ul. Piłsudskiego w Sokółce zgłosiła policji kradzież z klatki schodowej roweru bmx. W trakcie jazdy z patrolem kobieta rozpoznała swój rower, na którym jechał nieznany nastolatek. Rower miał już zmienioną kierownicę i siodełko. Zatrzymani 13- i 15-latek przyznali się do kradzieży bmx i trzech innych jednośladów, które ukradli wspólnie z 15-letnim kolegą. Sokólscy policjanci zatrzymali trzech nieletnich, którzy kradli rowery. Jednoślady czekają teraz na odbiór przez właścicieli.

Szypliszki

Funkcjonariusze Straży Granicznej zatrzymali pięciu Wietnamczyków. Cudzoziemcy podróżowali w aucie kierowanym przez obywatela Estonii. Jak wynika ze wstępnych ustaleń, mężczyzna jechał do Białegostoku. Na jednym z litewskich parkingów zatrzymała go grupa Wietnamczyków i poprosiła o podwiezienie. Trzej nielegalni imigranci są nieletni. Wszyscy zostali przekazani litewskim służbom granicznym, skąd zostaną deportowani do swojego kraju.

Warszawa



Burmistrz Bielska Podlaskiego Eugeniusz Berezowiec (na zdj. w środku) został wyróżniony w konkursie na Samorządowego Menedżera Regionu podczas dorocznej gali „Pulsu Biznesu". Wśród szefów samorządów w województwie podlaskim zwyciężył prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski. Za nim uplasowali się: Mirosław Lech – wójt gminy Korycin i Tadeusz Chołko – wójt gminy Suwałki. Nagrody i dyplomy wręczono podczas gali w Warszawie. Ogłoszono tam też nagrodzonych w kategorii Filary Polskiej Gospodarki. W województwie podlaskim tytuł ten przypadł Spółdzielni Mleczarskiej Mlekovita z Wysokiego Mazowieckiego.

Wizna



Na ścianie jednego z domów w miejscowości Wizna w ciągu trzech dni powstało niezwykłe malowidło. Jego autorami jest grupa studentów z Gdańskiej Szkoły Muralu. Na ścianie domu odwzorowali oni fragment zdjęcia wykonanego 10 września 1939 r. przez niemieckiego żołnierza. Zdjęcie przedstawia żołnierzy polskich wziętych do niewoli w czasie walk pod Wizną. Mural został wykonany na domu znajdującego się naprzeciw miejsca, gdzie w czasie walk wykonano fotografię.

kronika wypadków umysłowych

Piejo kury, piejo a gdaczo koguty

Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Cała intelektualna Polska jest zdegustowana. Hymnem naszej reprezentacji na Euro została piosenka pod tytułem „Koko, koko, Euro spoko". Czyli wybitna. Obywatele tak zadecydowali w sms-owym głosowaniu. Znaczy, najpierw sami wybrali, a potem się tego wyboru zawstydzili.

Czasy są teraz takie, że o tym, co jest najlepsze, albo najlepiej się do czegoś nadaje, decydują sms-y. Za ich pomocą wybiera się najlepszą polską książkę, ale również i najpiękniejszą polską kobietę. Obywatele ocipieli i dają się skubać po 2,40 za sms-a. Instytucja autorytetu zupełnie zniknęła. O tym, co jest wartościowe nie decydują ci, którzy rzeczywiście się znają, tylko pani Helenka spod Krosna i pan Mietek z Wdzydzów, którzy wysyłali każde po 50 sms-ów. Cała polska kultura opiera się na ich sms-ach. Od Wojewódzkiego po Ibisza, od Karolaka po Szyca i jeszcze dalej do Cichopek. Nic dziwnego, że tak dziś ta kultura wygląda.

Obywatele zatem sms-ami zadecydowali, że grupa gospodyń wiejskich jest lepsza od jakiegoś Feela Kupichy, co zresztą wcale nie musi odbiegać od prawdy. Bo wybór nie był zbyt artystycznie zróżnicowany. A teraz wszyscy się oburzają, że wybrali wiochę.



Nasz hymn na Euro właściwie da się streścić w słowach zawartych w tytule, czyli jest niezwykle „bogaty" w treści. Jest tam jeszcze o tym, ż piłka lata wysoko i jak się wygrać uda, ucieszy się Smuda. Czyli jest to też tekst ambitny. Równie „ambitna" i równie „bogata" w nuty jest muzyka. Gospodynie z Kocudzy na Lubelszczyźnie wokalnie i choreograficznie poszły też ambitnie po całości, więc wyszła im taka mini „Halka" w Teatrze Narodowym.

Teraz mamy narodową dyskusję na ten temat. Różne, bardzo ciekawe głosy. Na przykład: „Czy te gospodynie reprezentują lud smoleński i czy to lud smoleński wybrał nasz hymn na Euro?" Akcenty ludowe i pochodzenie gospodyń (prawicowa Lubelszczyzna) mogłyby na to wskazywać. Z drugiej jednak strony nic w tej pieśni nie ma o zdradzonej ojczyźnie, o kondominium czy też o wierze ojców. Jak to nie ma o wierze, kiedy jest tam zaśpiewane „My Euro wygramy"!? Przecież jest to wyłącznie kwestia wiary, a nie rozumu.

Dalej było jeszcze ciekawiej, bo ktoś we „Wprost" zarzucił, że „Koko, spoko" to jest plagiat. I to z kogo!? Z samego Wojciecha Kilara! Tego samego, który skomponował „Krzesanego" i który w panteonie sław polskiej muzyki współczesnej stoi w tym samym rzędzie, co Penderecki, Lutosławski i Górecki! Jak intelektualna Polska to przeczytała, to zamilkła i przestała krzyczeć, że nasz hymn na Euro to wiocha. Że może jednak lud smoleński wybrał rzecz artystycznie wybitną.

Koko, spoko. To nie może być plagiat. Po pierwsze dlatego, że rzekomo splagiatowany utwór Kilara nosi tytuł „Kogut". Przecież to niewyobrażalne, żeby wybitny kompozytor napisał utwór, w którym kogut gdacze. Kura zapiać może – z braku koguta – jak w utworze Grzegorza z Ciechowa „Piejo kury, piejo, nimajo koguta". Ale żeby kogut robił koko, koko? Niewyobrażalne. Po drugie zaś same gospodynie wiejskie z Kocudzy mówią, że pana Kilara nie znają, w filharmonii nie bywają i ja im wierzę.

Najwięcej z hymnu ze wszystkich ludzi w Polsce zrozumiała pani profesor Środa i napisała o nim coś, co można nawet nazwać wybitnym esejem zatytułowanym „Koko – to jest to!". Poważnie! Proszę poczytać: „Nic mnie dawno tak nie zachwyciło, jak nasza piękna pieśń na Euro 2012 (...). Pieśń ta trafia w istotę tego, co dzieje się w Polsce, odzwierciedla serce narodu, kierunek polityczny rządzącej partii i aspiracje jej przywódców, jak również hierarchię problemów, którymi żyje nasz naród. Chodzi o to, że się cieszymy, bo razem z ukraińskimi braćmi pobudowaliśmy piękne i kosztowne stadiony dla naszych drużyn, które, co prawda, niechętnie grają, ale cieszą oko naszych partyjnych i biznesowych bonzów. To nic, że podatnicy będą utrzymywali bezużyteczne obiekty sportowe i że przez najbliższych kilkanaście lat będziemy słyszeli, że nie ma pieniędzy na politykę zdrowotną i socjalną, nie mówiąc nic o kulturze. Nikt przecież nie zauważy, jakie wielkie mamy straty; dziurę w budżecie zrzuci się na barki ogólnego kryzysu ekonomicznego".

„Mamy narodową dyskusję na temat „ko-ko". Ciekawe głosy. Na przykład: „Czy te gospodynie reprezentują lud smoleński i czy to ten lud wybrał nasz hymn na Euro?" Akcenty ludowe i pochodzenie gospodyń (prawicowa Lubelszczyzna) mogłyby na to wskazywać. Z drugiej strony nic w tej pieśni nie ma o zdradzonej ojczyźnie, czy też o wierze ojców. Jak to nie ma, kiedy jest tam zaśpiewane „My Euro wygramy"!? Jest to wyłącznie kwestia wiary, a nie rozumu.

I dalej jeszcze bite cztery strony! Jest na nich nawet o Barbarze Blidzie. Ona, znaczy profesor Środa, wszystko to wyczytała w „hymnie" składającym się z kilku słów ze zdecydowaną przewagą „koko i spoko". Wow! Czapki z głów.

regionalki

Na cmentarzu jak na śmietniku

Dalszych ciąg cmentarnego konfliktu parafian z Przerośli ze swoim proboszczem. Najpierw poszło o pieniądze, że za dużo ksiądz bierze za ostatnią posługę, potem, że zamyka cmentarz, żeby parafianie samowolnie, bez uiszczenia odpowiedniej opłaty, nie stawiali nagrobków. Teraz, że cmentarz tonie w śmieciach, a ksiądz mówi, że je posprząta dopiero za dodatkową opłatą. – Wygląda to tak, jakbyśmy naszych krewnych pochowali na śmietniku – mówią rozmówcy „Gazety Współczesnej" (nazwiska do wiadomości redakcji).

Na śmietniku byłoby jednak znacznie taniej.

A to się napracowali!

Suwalski PKS znajduje się w trudnej sytuacji finansowej. Nie przeszkadza to jednak firmie w utrzymywaniu pięcioosobowej rady nadzorczej. W dodatku jej członkowie otrzymują po około 3 tys. zł brutto miesięcznie bez względu na to, czy jakieś posiedzenie się odbędzie, czy nie. – W ostatnim czasie rada miała bardzo pracowity okres – mówi Leszek Cieślik, były burmistrz Augustowa, były poseł PO, a obecnie prezes PKS. – Związane jest to ze zmianami, które przeprowadzamy w firmie. Minimum jedno posiedzenie miesięcznie się więc odbywało.

3 tysiące za posiedzenie raz w miesiącu! Bidule. Tak się muszę przepracowywać. I za co?! Właściwie za darmo!

Pójdźcie z nami – moherami

Augustowem wstrząsnęła manifestacja w obronie Telewizji Trwam. Wzięło w niej udział całe kilkaset osób. Na czele kroczył poseł PiS-u Jarosław Zieliński. Uczestnicy skandowali „Chodźcie z nami – moherami".

Może byśmy się i przeszli. Tylko dokąd?

Jak zdadzą, to nas uratują

Mimo upalnego długiego weekendu, na kąpielisku miejskim w Łomży nie można było się kąpać. Po pierwsze dlatego, że Zieleń Miejska cała plażę obsiała trawą i nie można jej było zadeptywać. A po drugie dlatego, że większość ratowników na łomżyńskim kąpielisku to uczniowie. W związku z tym plaża miejska zostanie otwarta dopiero po zakończeniu roku szkolnego.

W trosce o zdrowie i życie łomżan życzymy, aby wszyscy ratownicy przeszli do następnej klasy.

Komunistyczny Hyde Park

W Grajewie odbyła się rekonstrukcja bardzo historyczna z czasów PRL-u. W ramach historycznego pikniku, jak nam doniesiono, dzieci malowały kredą flagi na asfalcie, a za jedną „kartkę" mogły bawić się w PRL-owskim Hyde Parku. Tytuł imprezy brzmiał: „PRL tak blisko, tak daleko".

Raczej daleko, zwłaszcza od rozumu. Bo PRL i Hyde Park to pojęcia wzajemnie się wykluczające.

Wyprowadzą mnie w obrączkach

Dał o sobie znać Krzysztof Kononowicz, białostocki prezydent wszystkich Polaków. – „Wyprowadzą mnie w obrączkach. Policja i lekarze chcą zamknąć moją rodzinę w aresztach i szpitalach. To wszystko przez kłamstwa przeciwko mnie i mojej rodzinie. Przez to, że chcę coś zrobić dla innych. Pomóżcie!" – krzyczał do dziennikarzy i zapraszał ich na następny dzień. A jak dziennikarze przyszli, żeby mu pomóc, to ich nie wpuścił nawet na podwórko.

Wszystko wskazuje na to, że rzeczywiście bardziej od pomocy dziennikarskiej potrzebna jest tu lekarska.

(kk)

Wokół nas >> Witalis Garbowski z Podlasia jest najstarszym maturzystą w kraju

Dziadek zdaje egzamin dojrzałości

Na ten egzamin czekał 50 lat! I nie jest ważne, że skończył już 70-tkę, a inni uczniowie wołali na niego „Dziadek". Teraz spełnia się jego marzenie. Zdaje maturę!

Magdalena Kleban
mkleban@wspolczesna.pl

Witalis Garbowski z podlaskiej wsi Jabłonowo Kąty na dzień przed maturą z matematyki nie tryska entuzjazmem. Nic dziwnego, ciągle przeżywa egzamin z języka polskiego. A na nim cieniem „położyła" się nieszczęsna Izabela Łęcka, główna bohaterka „Lalki" Bolesława Prusa, wokół której zbudowany był jeden jeden z maturalnych tematów.

– Mało czasu było, a tu postać „taka nie wiadomo jaka" została wybrana – 71-latek krzywi się z niechęcią na wspomnienie piątkowego egzaminu języka polskiego. – Żeby taki Wokulski mi przypadł do opisania, albo Rzecki, to byłaby zupełnie inna rozmowa. A tak, trochę napisałem o tej Izabeli, ale zadowolony to nie jestem w ogóle. Stylistycznie może i dobrze, ale za krótko na pewno. Szkoda, bo mocny z tej literatury jestem.



Szkoła wiele zmieniła w życiu pana Witalisa. Nie tylko zyskał sławę na cała Polskę, jako najstarszy maturzysta, ale i wygląda dużo lepiej niż jeszcze rok temu (zdjęcie z prawej). Kto wie, może jak zda maturę, to jeszcze i na studia się zdecyduje...



A. Zgiet

Jedynek bał się jak ognia

Nauczyciele w szkole w Sokołach są jednak dobrej myśli. Liczą, że Witalis sobie poradzi. Chodzi w końcu o kwestie wizerunkową. Witalis Garbowski jest obecnie najsłynniejszym uczniem tej niewielkiej szkoły. Jest bowiem najstarszym, tegorocznym maturzystą w kraju. I tak szczerze mówiąc, jak mu się noga na tym egzaminie poślizgnie – to będzie trochę niepolitycznie. Na wszelki więc wypadek dyrektor szkoły o talentach najstarszego maturzysty woli wypowiadać się z pewną dozą ostrożności.

– Uczniem wybitnym to on nie był, raczej przeciętnym. Ale pilnym i otwartym na wiedzę – przyznaje Waldemar Kikolski, dyrektor Zespołu Szkół w Sokołach. – Wprawdzie informatyka czy język angielski szły mu tak sobie, ale nadrabiał w przedmiotach humanistycznych. To z pewnością człowiek bardzo oczytany i otwarty na wiedzę.

Zdarzało się, że 71-latek zarywał noce, żeby dobrze przygotować się do zajęć. I na pewno pilniejszego od niego w tym liceum nie było. Nie zdarzyło się, by przez te trzy ostatnie lata opuścił choć jeden dzień w szkole. Jak była pogoda, to do pobliskich Sokół z rodzinnego Jabłonowa jechał rowerem, a zimą i w słotę wybierał autobus. A że rozkład nie zawsze brał pod uwagę plany najstarszego polskiego maturzysty, to bywało, że pan Witalis zamiast na ósmą meldował się w szkole koło godz. 10. I trzeba było potem materiał nadrabiać. Ale wagary – nigdy!

– Z nauczycieli to zadowolony bardzo jestem. Nie myślałem nawet, że oni tacy przejmujący są, że tak będzie się z nimi dobrze współpracować – przyznaje. – Tylko te wieczne kartkówki już mnie męczyły niemiłosiernie. Powiem szczerze, że to mi i zbrzydło. No i jedynek bałem się jak ognia. Strasznie starałem się, żeby żadnej nie dostać.

Tylu książek co teraz, też w jego domu już dawno nie było. Kiedyś ojciec Witalisa był znany ze swego zamiłowania do literatury, głównie tej męskiej, przygodowej. Garbowski zapamiętał z rodzinnego domu lektury autorstwa Ernesta Hemingwaya, Jacka Londona czy Karla Maya, ale też i Balzaca, do którego do dzisiaj ma słabość.

To właśnie na książki w ostatnich trzech latach wydał znaczącą część swojej emerytury.

– W naszym rodzinnym domu masa była książek, ale przychodzili sąsiedzi i wszystko się między ludzi rozeszło – wspomina. – Teraz więc jak tylko jestem w Białymstoku, zawsze zachodzę po książki i zawsze udaje mi się kupić coś ciekawego. Ostatnio w antykwariacie na „Wojnę i Pokój" Tołstoja trafiłem. Cegła ogromna – śmieje się.

Wiatry historii namieszały mu w życiu

W tym roku pan Witalis poczuł się szczęśliwy – zdobył świadectwo ukończenia szkoły średniej! Pięćdziesiąt lat na to czekał. Za pierwszym razem, w 1962 roku, był już bardzo blisko tego celu. Do matury w Technikum Galanterii Metalowej w Łodzi brakowało mu tylko kilku tygodni...

– I wtedy po raz pierwszy do mego życia wkroczyła „wielka historia" – do dzisiaj złości się, gdy tylko o tym wspomina. – Trwał akurat „kryzys kubański", więc nie pytali nikogo o zgodę. Wzięli mnie „w kamasze". Do wojska poszedłem na ponad dwa lata i musiałem pożegnać się ze szkołą.

Zresztą potem do rezerwy wojsko brało go jeszcze wiele razy. Do dzisiaj armii nie może tego darować. I do szkoły już mu się wrócić nie udało. Los rzucał go po całym kraju. Po szkole w Łodzi służył w wojsku na Pomorzu, by po kilku latach zaczepić się w pracy w Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu. W 1968 r. wrócił do rodzinnej wsi Jabłonowo Kąty w powiecie wysokomazowieckim, bo trzeba było zająć się schorowanymi rodzicami. Reszta rodzeństwa się rozjechała, brat z siostrą do Białegostoku, drugi brat zamieszkał w Łapach, a rodzice potrzebowali pomocy.

– Ojciec był już tak słaby, że dla nich bez mojej pomocy to byłaby wegetacja, a nie życie – bardziej stwierdza niż się skarży pan Witalis.

Wrócił więc na ojcowiznę, choć mógł się na dobre zaczepić w płockiej Petrochemii, gdzie i zarobki byłyby lepsze i perspektywy życia ciekawsze. A tu, na wsi, cóż... W dzień jeździł do pracy w łapskich Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego, a popołudniami wracał i pracował na ojcowiźnie. Na wsi życia już sobie nie ułożył. Od lat mieszka sam w dużym domu, tylko z psem, którego z powodu niezwykłych zdolności łapania szczurów nazywa... Kotem.

Koledzy z ławki wołali: Dziadek

I jak tu nie wierzyć w przeznaczenie? Nie dalej jak trzy lata temu pan Witalis był święcie przekonany, że wszystko w życiu już za nim. Ale wtedy, całkiem przez przypadek, zobaczył ogłoszenie o naborze do szkoły średniej w pobliskiej miejscowości Sokoły. Na początku sam za bardzo nie wierzył, że mu się uda. Wszyscy koledzy dużo młodsi, większość z powodzeniem mogłaby być jego wnukami. Nazywali go nawet „Dziadek". Ale 70-latek się zawziął.

– Człowiek miał wyrzuty sumienia, że źle się usadowił na świecie i tak wyszło – wyznaje dziś maturzysta.

Może dlatego, choć na początku było trudno, zacisnął zęby i w końcu doprowadził sprawę do końca. Bo nawet jakby tej matury nie zdał, to przynajmniej będzie wiedział, że próbował, że nie poddał się bez walki. I że nikt za niego – jak przed 50 laty – decyzji nie podjął. Zadowolony jest też z każdego roku spędzonego w szkole, bo czuje, że dzięki temu bardzo się zmienił.

Jeszcze rok temu, kiedy po raz pierwszy odwiedziliśmy pana Witalisa w jego wsi Jabłonowo Kąty, sprawiał wrażenie człowieka przegranego, a co gorsza – pogodzonego ze swoim losem. Zaniedbany, wychudzony, w brudnym ubraniu. Aż żal było patrzeć.

Minął rok, zajeżdżamy do niego z wizytą i spotykamy zupełnie inną osobę. Jest wygadany i zadowolony. Denerwuje się tylko na dydaktyków od matury, którzy tą nielubianą przez niego Izabelę Łęcką na egzamin dojrzałości wsadzili. Jak poszła mu matura, okaże się pod koniec czerwca. I jego siostra, Halina, żartuje, że nie zdziwi się wcale, gdy jej brat postanowi iść na studia.

– Nie spodziewałem się, że jeszcze mi w życiu przyjdzie kupić taką masę podręczników – Witalis z czułością gładzi książki, z których się uczył. – Nieraz i noce zarywałem, żeby powtórzyć materiał. To było zupełnie inne przeżycie, inna nauka, niż jak byłem młody.

W końcu dużą części historii najnowszej Polski, jaką jego koledzy z ławki poznawali z kart podręczników, on przeżył na własnej skórze. No i w przeciwieństwie do technikum, w którym uczył się w młodości, teraz nie musiał wkuwać przedmiotów zawodowych: mechaniki, technologii maszyn. Bo to łatwo powiedzieć – dokończyć szkołę średnią i zdać maturę Ale po 50 latach już nic nie jest takie samo. W szkołach zmieniło się absolutnie wszystko – obowiązuje inna historia, inne lektury są teraz obowiązkowe. To zupełnie dwa różne światy

– Te nowe zasady nie podobają mi się wcale. Musieliśmy pisać coś o jakiś blogach. To mi najwięcej czasu zajęło, bo przecież ja z tymi nowoczesnymi rzeczami nie mam kompletnie do czynienia – mówi. – I przez to tak mało czasu miałem na „Lalkę" i tę nieszczęsną charakterystykę Łęckiej. Kiedyś, jak pisało się wypracowanie ze wstępem, rozwinięciem i zakończeniem, było dużo lepiej.

Maturalne egzaminy potrwają jeszcze dwa tygodnie. Na każdy z nich pan Witalis założy nowiutki garnitur, koszulę i krawat kupione w pobliskim Białymstoku, specjalnie na tę okazję. – Niby mogłem iść w jakimś starym, w końcu wisi ich połowa szafy, ale na taką okoliczność postanowiłem zainwestować – mówi. – Chciałem jakoś na tej maturze wyglądać. W końcu pół wieku na to czekałem.

Rozrywka >> „Koko Euro spoko" zostało oficjalną piosenką reprezentacji Polski

To my, koko babki

Najstarsza ze śpiewaczek ma 82 lata, najmłodsza – 33. W ludowych strojach prezentują się pięknie, ale chyba mało kto się spodziewał, że uda im się wygrać z Marylą Rodowicz i zespołem „Feel".



Zespół „Jarzębina" działa od 23 lat. Występują w nim trzy pokolenia śpiewaczek. Ćwiczą w Gminnym Ośrodku Kultury we wsi Kocudza w gminie Dzwola, nieopodal Janowa Lubelskiego.

Agnieszka Anton-Jucha
agnieszka.anton@mediaregionalne.pl

Koko, koko euro spoko. Piłka leci hen wysoko. Wszyscy razem zaśpiewajmy. Naszym doping dajmy – tak od kilku dni śpiewa cała Polska. Utwór ten, wykonywany na ludową nutą, rozsławił zespół „Jarzębina" z Kocudzy koło Janowa Lubelskiego.

Piosenka „Koko Euro spoko" była jedną z wielu kandydatur w konkursie Radia Zet na oficjalny przebój reprezentacji Polski w tegorocznych Mistrzostwach Europy w Piłce Nożnej. O tytuł hymnu biało-czerwonych walczyło aż 25 utworów wykonywanych przez m.in. Marylę Rodowicz, Halinę Frąckowiak, zespół Wilki, Kobranocka, i Kabaret Moralnego Niepokoju oraz zespół Pudelsi i Jacka Stachurskiego. I chyba mało kto się spodziewał, że przy takiej konkurencji wygrają nikomu nieznane panie w ludowych strojach. O tym, że tak właśnie się stało mogliśmy się przekonać na własne oczy, gdyż finałowy koncert był transmitowany 2 maja przez telewizję.



Podczas finałowego koncertu panie z zespołu „Jarzębina" zmierzyły się z Marylą Rodowicz.

– Do tej pory to tylko dyrektorka naszego Gminnego Ośrodka Kultury miała ustawioną naszą piosenkę jako dzwonek w telefonie, a teraz ma go w swoich komórkach coraz więcej Polaków – cieszy się Irena Krawiec, kierowniczka zespołu „Jarzębina".

– A moja 13-miesięczna wnuczka przy tej piosence usypia. Wystarczy jak jej zaśpiewam nasze „koko" i po sprawie – śmieje się Janina Dyjach, jedna z członkiń zespołu.

Babcie ze wsi są za sportem

Przygoda zespołu „Jarzębina" z piosenką sportową rozpoczęła się w połowie marca br.

– Zadzwonił do mnie dyrektor Muzeum Bajek, Baśni i Opowieści z Konstancina-Jeziornej, że chce organizować festiwal „Euro śpiewka" w wykonaniu zespołów ludowych – wspomina kierująca zespołem „Jarzębina". – W pierwszej chwili miałam wątpliwości, bo my kobiety tak bardzo nie czujemy sportu. Przespałam się jednak z tą myślą. Później porozmawiałam z paniami z zespołu. A one: „O Matko Boska!"

Po namyśle jednak stwierdziły, że dadzą radę.

– Pomyślałyśmy wtedy, że z Rodowiczką to może nam się nie uda wygrać, ale że trener Smuda się ucieszy, że takie babcie ze wsi są za sportem – żartuje Janina Dyjach.

Tekst piosenki powstał w ciągu jednego dnia.

– To było podczas próby. Jakieś dwie godziny siedziałyśmy nad tekstem – zaznacza Bogumiła Smagała, kolejna z członkiń „Jarzębiny".

– Ciężko było. Chciałyśmy jednak, żeby nie była to piosenka przesłodzona. Żeby melodia wpadała w ucho. Więc wybór padł na drobiowe „koko" – opowiada Irena Krawiec.

– Jesteśmy ludowym zespołem, poetycko nic nie zrobimy. Dlatego tekst naszej piosenki jest prosty. Prosta jest też melodia – dodaje Smagała.

– Każda z nas śpiewa ze słuchu. Na nutach się nie znamy – zdradza Monika Jargiło.

Kilka dni później zespół nagrywał już piosenkę. Panie śpiewały a capella. Do tego doszła muzyka elektroniczna, skomponowana przez Grzegorza Urbana.

– Dostałem nagranie wokalne i powiem nieskromnie, że po pierwszym przesłuchaniu, wiedziałem, że to wygramy – przyznaje kompozytor. – Pomysł zrodził się, kiedy biegałem wokół Stadionu Narodowego. Pomyślałem, że to musi być coś takiego „pod nogę". Żeby naszym piłkarzom się dobrze grało. Kibicom dobrze śpiewało. Żeby każdy czuł, że ten utworów żyje. Nie wiem jak nasi wypadną, ale myślę, że z taką piosenką wygramy.

W sąsiedztwie gwiazd

Lucyna Jargiło z zespołu „Jarzębina" dodaje, że już sam fakt, że wielu internautów głosowało na ich piosenkę i że dzięki temu znalazły się w grupie 25 finalistów był dla pań z ludowego zespołu wielkim zaszczytem.

– Mimo, że nie czujemy tego sportu, to na finale chciałyśmy zaśpiewać jak najlepiej – dodaje.

Na koncert finałowy, który odbył się 2 marca w Warszawie, śpiewaczki z Kocudzy pojechały lekko stremowane. Na miejscu okazało się, że ich garderoba sąsiaduje z pokojem kabaretu Otto.

– Nawet byłyśmy u panów, żeby pożyczyć cukier – śmieją się członkinie „Jarzębiny".

Za ścianą do występu przygotowywał się Feel z zespołem. Obok była też garderoba Maryli Rodowicz.

Pierwsza próba została zaplanowana na godz. 11, kolejna na godz. 15. Wtedy śpiewaczki miały być już „na ludowo". Wystąpiły w strojach biłgorajskich.

– Bardzo przydało nam się żelazko, bo stroje, w których występujemy są lniane i mocno wygniotły się w podróży – tłumaczy kierująca zespołem.

Kiedy śpiewaczki oczekiwały na wejście na scenę, przyszli panowie z kabaretu Otto.

– Dlaczego my jesteśmy w strojach, a wy nie? – dziwiła się Irena Krawiec.

– Bo podobno w strojach ma być tylko zwycięzca – żartowali członkowie kabaretu. I jeszcze nie wiedzieli, że mają rację...

Jeszcze przed ogłoszeniem ostatecznych wyników był czas na pamiątkowe zdjęcia z innymi gwiazdami oraz okazja, by porozmawiać m.in. z Marylą Rodowicz.

– Podczas podróży do Warszawy słuchałyśmy pani piosenek, pani Marylo – tłumaczyły piosenkarce panie z gminy Dzwola.

Jesteśmy bojowe babki

– Zaraz po ogłoszeniu wyników zadzwonił do mnie mąż i gratulował – cieszy się Bogumiła Smagała z „Jarzębiny". – Wcześniej nie wierzył, że wygramy. Nawet z nas żartował. Teraz stwierdził: Ale dałyście czadu! A my tylko napisałyśmy tą piosenkę i czekałyśmy, co będzie...

– Czy zdajecie sobie sprawę, jaka teraz na was ciąży odpowiedzialność? Że musicie zagrzewać piłkarzy, żeby strzelali gole i kibiców, żeby kibicowali? – dopytywał po ogłoszeniu wyników Rafał Olejniczak, redaktor naczelny Radia Zet, współprowadzący koncert w Warszawie.

– Zdajemy sobie sprawę i podołamy! My jesteśmy bojowe babki! – zapewniała na scenie Irena Krawiec, kierująca zespołem „Jarzębina".

Społeczeństwo >> Ludzie mają obawy, jak będzie się żyło pod ochroną

Zabytkiem będzie...



– Nam to już obojętne, czy będziemy w tym rejestrze – mówią najstarsi mieszkańcy Soców. – Żyje nam się tu dobrze, jest ładnie, przyjeżdżają turyści. Ale remont drogi by się przydał.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Tylu dziennikarzy, co w ostatnich dniach tu przyjeżdżało, mieszkańcy niewielkiej wsi Soce w gminie Narew nigdy nie widzieli. Teraz praktycznie nie ma dnia, aby nie zjawił się ktoś z telewizji czy gazety. I wszyscy chcą wiedzieć, co ludzie sądzą o tym, że będą teraz mieszkać w zabytkowej wsi.

– A my tak do końca nie wiemy, co będzie – mówią. – Bo nikt nam ani o korzyściach z tego płynących, ani o zagrożeniach, tak do końca nie powiedział.

A jak nie wiadomo, co będzie, to większość mieszkańców snuje przypuszczenia, że będzie źle. I w rejestrze zabytków być nie chce. Ponad 60 osób podpisało się pod protestem, choć żadnego skutku to nie przyniosło. Ale teraz jeszcze od decyzji konserwatora mogą się odwołać.

– W tych zabytkach to od 20 lat jest już Trześcianka (miejscowość oddalona kilka kilometrów od Soców- przyp. red.) – mówią. – I wystarczy tam spytać kogokolwiek, co z tego dobrego mają. Nic.

Taka wieś to unikat

Soce to wyjątkowo urokliwa miejscowość, gdzie czas zatrzymał się dawno temu. Do dziś zachowany jest historyczny układ wsi, dawna architektura. Większość domów jest drewniana i bogato zdobiona, choć te najstarsze obiekty, są z cegły. Ale miejscowość nie straciła swego klimatu mimo budowanych tu nowych domów czy rozbudowy dotychczasowych gospodarstw. I jest to dziedzictwo, które zdaniem konserwatora zabytków i części mieszkańców, trzeba chronić.

Dwa tygodnie temu, po długim postępowaniu, zapadła decyzja o wpisaniu Soców, a konkretnie historycznego układu ruralistycznego tej wsi, do rejestru zabytków województwa podlaskiego. Układ ruralistyczny to „przestrzenne założenie wiejskie, zawierające zespoły budowlane, pojedyncze budynki i formy zaprojektowanej zieleni, rozmieszczone w układzie historycznych podziałów własnościowych i funkcjonalnych, w tym ulic lub sieci dróg". Ten historyczny układ powstał w połowie XVI w. i związany był z kolonizacją terenów starostwa bielskiego. W efekcie powstała wieś Soce, składająca się z dwóch równoległych odcinków – tzw. ulicówek biegnących równoleżnikowo, usytuowanych po obu brzegach rzeki Rudni, połączonych za sobą dwiema drogami biegnącymi z północy na południe. Część wsi leżąca po południowej stronie rzeki określana jest przez mieszkańców jako Mokrawy, a północna – Suchlany. Wszystko to tworzy nietypowy i niespotykany na Podlasiu układ przestrzenny. Soce wyglądają jakby składały się z dwóch oddzielnych, równolegle położonych wsi.

Miejscowość ma też walory artystyczne. Zachwyca bogate i kolorowe zdobnictwo (m.in. motywy zwierzęce, roślinne, religijne czy ludowe) ścian zewnętrznych, okiennic, szczytów dachowych, belek stropowych czy drzwi wielu domów. Taka ornamentyka, niespotykana w innych regionach Polski, nawiązuje do zdobnictwa stosowanego w rosyjskim budownictwie ludowym.

Dlatego Soce (z dwiema innymi miejscowościami w okolicy: Trześcianką i Puchłami) już w 2004 r. wzięły udział w programie ochrony dziedzictwa „Kraina Otwartych Okiennic", realizowanym przez Północnopodlaskie Towarzystwo Ochrony Ptaków. Zadaniem tego projektu było zachowanie krajobrazu kulturowego doliny rzeki Narew oraz osad położonych w sąsiedztwie Puszczy Białowieskiej. W ramach projektu odnowiono ozdobne okiennice, okna i narożniki starych, drewnianych domów. Wykonane zostały również drobne naprawy stolarskie. Do dziś przy wjeździe do wsi stoją tablice informujące o krainie. A teraz, z urzędu, Soce mają stać się zabytkiem. Jest to pierwszy od 20 lat przypadek wpisania całej wsi do takiego rejestru.

Według podlaskiego konserwatora zabytków, brak ochrony historycznego układu ruralistycznego Soców rodzi niebezpieczeństwo utraty wartości przez niekontrolowane inwestycje. A przy wpisie każda rozbudowa czy zmiana będzie wymagała opinii i zgody konserwatora.

Co nam przyjdzie z tych zabytków?

Właśnie tego uzyskiwania zgody na wszystko, co będzie się chciało zrobić na swojej posesji, mieszkańcy Soców obawiają się najbardziej.

– W Trześciance nic bez takiego pozwolenia zrobić nie można, nawet ścia drzewa czy postawić płotu – mówi Mikołaj Filipiuk, właściciel jednego z najstarszych i najpiękniejszych domów we wsi.

Z zewnątrz odmalowany, bo był program otwartych okiennic, ale w środku potrzeba remontu.

– Płot też by się przydał nowy – dodaje mężczyzna. – I co, teraz z planami trzeba będzie aż do konserwatora zabytków jeździć? – zastanawia się.

– My to już nic robić w swoich domach nie będziemy, to nam wszystko jedno, czy będziemy w tym rejestrze, czy nie – dodaje Eugenia Andrzejuk, jedna z najstarszych mieszkanek miejscowości. – Ale martwią się ci młodsi, co jeszcze jakieś plany mają. Ale oni nie pamiętają, że kiedyś też ciężko było, na wszystko trzeba było mieć zgodę. A tę drogę, co jest we wsi, to my, mieszkańcy, sami układaliśmy. Woziliśmy piasek, kamienie nosiliśmy, wyrywaliśmy trawę. Dzisiaj ta droga dziurawa, od dawna wymaga remontu.

Obaw jest wiele. Gdy postępowanie w sprawie wpisu wsi do rejestru się zaczęło, do urzędu konserwatora zabytków wpłynęło ponad 60 protestów. Mieszkańcy obawiali się ograniczeń w rozbudowie i unowocześnianiu gospodarstw, zahamowania rozwoju wsi. Argumentowali, że zamiast wpisywać do rejestru całą wieś, równie dobrze można otoczyć opieką pojedyncze, zabytkowe budowle, za zgodą ich właścicieli.

– Nasze zdanie dla konserwatora się nie liczyło – mówią niezadowoleni z decyzji mieszkańcy wsi Soce. – Do tego nikt nas nie informował, czy będziemy mieć z tego wpisu jakiekolwiek korzyści. Była tylko mowa o ograniczeniach. Nowej drogi i chodnika we wsi to już się pewnie nigdy nie doczekamy.

Te pesymistyczne nastroje pogłębiają się, gdy mieszkańcy wsi patrzą na pobliską Trześciankę. Cały XVI-wieczny układ tej wsi objęty jest ochroną konserwatorską od ponad 20 lat.

– Ale z tego, że w tym rejestrze jesteśmy nie mamy nic. A do tego o tym, że tam figurujemy to chyba nikt z mieszkańców przez lata nie wiedział – śmieje się Włodzimierz Wasiluk, sołtys Trześcianki. – Dopiero jak ludzie zaczynali się rozbudowywać, to okazywało się, że na wszystko trzeba mieć zgodę.

Taką ścieżkę przeszła chociażby Joanna Szafrańska, mieszkanka Trześcianki i radna gminy Narew. Sprowadziła się do tej miejscowości kilkanaście lat temu. Na wszelkie przeróbki kupionego tu, zrujnowanego domu, ganku, ogrodzenia czy dachu, musiała mieć zgodę konserwatora.

– To droga przez mękę, a co gorsza, to mieszkańcy tak naprawdę żadnych korzyści z bycia w rejestrze zabytków nie mają – mówi. – Nic dziwnego, że w Socach się tak buntowali.

To dziedzictwo trzeba chronić

– Soce trzeba chronić przed dewastacją, robić wszystko, aby zachować charakter tej wsi – przekonuje Zofia Cybulko, zastępca podlaskiego konserwatora zabytków. – Nie oznacza to jednak, że nie będzie tu można przeprowadzać żadnych inwestycji. Potrzebne będzie jednak uzyskanie pozwolenia organu konserwatorskiego na jej prowadzenie. Miejscowość może też starać się o remont drogi, chociażby w ramach programów unijnych.

Jednak za tym, aby chronić wartości historyczne, architektoniczne i artystyczne wsi Soce jest nie tylko konserwator zabytków.

– Drugiej takiej wsi nie ma w województwie, a może i w Polsce – przekonana o tym jest Lidia Długołęcka, od roku sołtys Soców. Doprowadziła tu do końca wiele inwestycji, mieszkańcy dotąd wypowiadali się o niej w samych pozytywach. Ale sprawa wpisu wsi do rejestru może zakończyć jej kadencję, bo o zrozumienie tej idei we wsi bardzo trudno. Dlatego pani sołtys już złożyła do gminy pismo o chęci rezygnacji ze stanowiska.

– Nie umiem walczyć siłą – mówi. – Zobaczymy, co przyniesie los.

Lidia Długołęcka do Soców sprowadziła się kilka lat temu, z Trześcianki. Zafascynowana lokalną kulturą i architekturą, zbudowała tu gospodarstwo agroturystyczne, w którym ma m.in. mini skansen regionalny. Skupuje od okolicznych mieszkańców dawne krosna, kołowrotki czy sprzęty rolnicze. Chce je ocalić od zapomnienia.

– Za każdym razem, gdy udaje mi się zdobyć takie cudo, jestem podeksycytowana, że udało się coś uratować – opowiada. – Warto o takie wartości dbać.

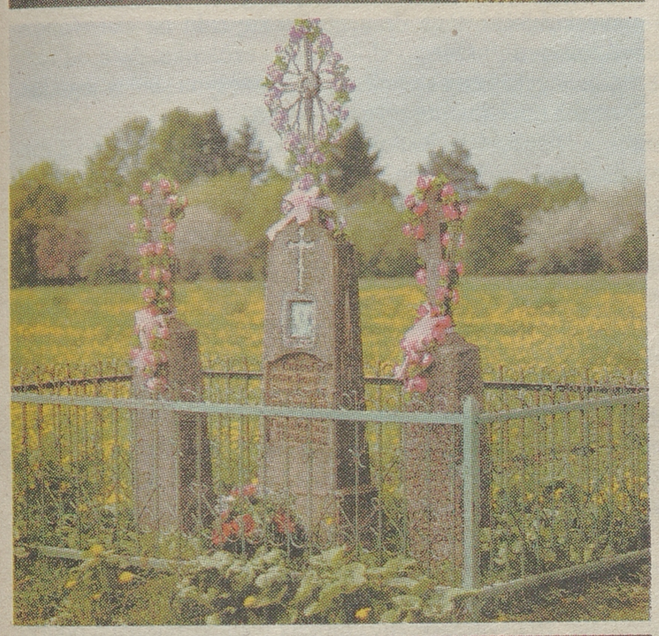
Dlatego pani sołtys uważa, że wpis do rejestru zabytków to dobry pomysł.

– Gdy kilka lat temu był program otwartych okiennic, mieszkańcy cieszyli się, malowali domy – opowiada. – Teraz odrzucają pomysł wpisu do rejestru zabytków. A przecież warto utrzymywać charakter tej wsi, która jest wizytówką ściany wschodniej. Dobrze by było, aby ludzie podchodzili do tego pomysłu z większym zrozumieniem. Warto chronić swoje dziedzictwo.

konserwatora

wieś









Bogate zdobnictwo domów w Socach to jeden z największych atutów tej wsi, przyciągający turystów z innych rejonów Polski.

Z sądu >> Zostawiła męża, ale do córki pisała...

Ta wielka miłość mnie zabije

Córka widziała, że matka wróciła z sanatorium bardzo odmieniona. 46-letnia kobieta przyznała się, że jest... zakochana. Niedługo potem rzuciła rodzinę i wyjechała na Suwalszczyznę. Kilka miesięcy później już nie żyła. Prokurator oskarżył jej poznanego w sanatorium kochanka o pobicie ze skutkiem śmiertelnym.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Sąd w Suwałkach jednak wszystko dokładnie zbadał. Niedawno wydał wyrok uniewinniający. Ale córka, a i pewnie prokurator, będą się odwoływać. „Nie mów nikomu, że tak cierpię" – parę dni przed śmiercią matka napisała do córki w sms-ie. „Przegrałam" – zakończyła. To przecież musiało coś znaczyć... .

I ona, i on życie mieli już poukładane. Ona – mieszkanka województwa pomorskiego. On – rolnik z Suwalszczyzny, starszy od niej o cztery lata. Ona – dobrze zarabiający mąż, dwoje dorosłych dzieci. On – prosperujące gospodarstwo, pozytywna opinia we wsi, kochająca żona i czworo dzieci, z których najmłodsze miało 17 lat.

W 2010 roku ich drogi się skrzyżowały. Spotkali się w sanatorium. Córka przed sądem podsumowała to tak: – W domu monotonia, w sanatorium imprezy i matka się zauroczyła.

Miłość nami zawładnęła

Krystyna Zubek, 46-letnia mieszkanka województwa pomorskiego, problemy z kręgosłupem miała od wielu lat. Lekarze zalecali leczenie sanatoryjne. Jeździła więc od czasu do czasu na kuracje, ale wracała i życie toczyło się dalej. Znakomite stosunki z córką, troskliwa opieka nad wnukami, decydujące słowo w rodzinnych sporach, 27 lat małżeństwa.

Ale kiedy wróciła z sanatorium w 2010 roku, wszystko się zmieniło. I z córką nie chciała rozmawiać, i wnuki jej specjalnie nie interesowały. Tylko komórka w ręku i ciągłe pisanie sms-ów.

– Teściowa nie rozstawała się z telefonem – mówił przed sądem jej zięć.

Wiele miesięcy później udało się odtworzyć, co wówczas pisała.

„Jestem daleko od ciebie, ale myślami z tobą. Tak bardzo cię kocham, pragnę i potrzebuję". Albo: „Myślę, że ta wielka miłość mnie zabije".

On odpisywał w podobnym tonie. „Miłość nami zawładnęła" – zauważał w sms-ach.

Pewnego dnia Krystyna Zubek oznajmiła rodzinie, że znalazła gdzieś w Polsce pracę, że będzie sprzątać w hotelu i wyjeżdża na miesiąc. Mniej więcej w tym samym czasie rolnik z Suwalszczyzny – Zbigniew Malinowski, wyjawił swojej żonie, że ma inną kobietę. Żona złożyła pozew o rozwód i wyjechała do swoich rodziców.

Faktycznie Krystyna nie podjęła żadnej pracy. Zamieszkała u Zbigniewa.

– Jest wspaniale, niczego nie muszę robić na gospodarstwie, tylko piekę mu ciasta – relacjonowała później córce.

Po miesiącu wróciła do domu. Oznajmiła, że kogoś ma i chce sobie życie ułożyć na nowo. Ale zarówno córka, jak i mąż namawiali ją do powrotu. Ten ostatni bynajmniej nie uniósł się męską ambicją.

– Jestem taki ugodowy – tłumaczył przed sądem.

Regularnie dawał żonie pieniądze, a raz nawet sfinansował kurs taksówki z podsuwalskiej wsi na Pomorze.

– Chciałem, żeby wróciła – mówił. – Nie była mi przecież obojętna. Może ją trochę zaniedbywałem, bo za dużo pracowałem i nie miałem dla niej czasu.

Kiedy wróciła z sanatorium w 2010 roku, wszystko się zmieniło. I z córką nie chciała rozmawiać, i wnuki jej specjalnie nie interesowały. Tylko komórka w ręce i ciągłe pisanie sms-ów. „Tak bardzo cię kocham pragnę i potrzebuję" – pisała.

Córka przypuszcza, że doszło do kłótni. Bo matka tęskniła za rodziną i planowała powrót. „Jeżeli odejdę, skrzywdzę jego" – pisała w jednym z sms-ów. – Ale z drugiej strony, nie wyobrażam sobie świata bez was.

Ona jednak pozostawała nieugięta. Swoją drogę na resztę życia już wybrała.

W głowie rósł krwiak

W grudniu 2010 roku do córki Krystyny Zubek zadzwonił Zbigniew Malinowski.

– Ona odeszła – powiedział.

Córce wydawało się przez moment, że odeszła od Malinowskiego, więc nie ma się czymś przejmować, ale szybko zrozumiała, iż matka po prostu nie żyje.

Kiedy policja przyjechała na miejsce, kobieta leżała w łóżku. Miała na sobie nocną koszulę. Wokół panował niemal idealny porządek.

Wkrótce jednak okazało się, że na skórze widać jakieś otarcia. Sekcja zwłok nie pozostawiła złudzeń – kobieta zmarła wskutek urazu głowy. Lekarze uznali, że musiała upaść i uderzyć w twardą powierzchnię. Odpowiedź na pytanie, czy upadła sama, czy też np. ktoś ją popchnął, pozostawała bez jednoznacznej odpowiedzi. Prokuratura uznała, że doszło do tego drugiego. Wcześniej, zdaniem śledczych, Zbigniew Malinowski usiłował swojej kochance wymierzać ciosy. Stąd charakterystyczne dla obrony przed uderzeniami otarcia naskórka.

Przeciwko Malinowskiemu miało świadczyć także to, że nie wezwał żadnej pomocy. Zdarzenie rozegrało się najprawdopodobniej dzień wcześniej. Był alkohol, byli sąsiedzi. Nikt jednak żadnej kłótni między kochankami nie zauważył.

– Oni żyli, jak te dwa gołąbki – zapewniali ludzie.

Powstały wskutek uderzenia krwiak podtwardówkowy rósł w głowie kobiety przez kilkanaście godzin. Zmarła następnego dnia. Prokurator oskarżył Zbigniewa Malinowskiego o pobicie ze skutkiem śmiertelnym. Mężczyzna trafił do aresztu tymczasowego. Spędził tam siedem miesięcy.

Do winy jednak się nie przyznawał.

– Nigdy nie było takich okoliczności, żebyśmy się pokłócili – zapewniał. – Kochałem ją nad życie, nigdy bym jej nie skrzywdził.

Jaką wersję przedstawił? Owszem, pili alkohol. Potem poszedł spać. Kiedy się obudził, kobieta leżała obok niego. Narzekała na ból głowy. Chciał nawet wezwać pogotowie, ale ona się nie zgodziła. Rano zajął się pracą w gospodarstwie. Gdy wrócił do domu, Krystyna już nie żyła.

Do sądu sprawa trafiła po wielomiesięcznym śledztwie. Wyrok zapadł niedawno. Sąd Zbigniewa Malinowskiego uniewinnił. Nie było bowiem przekonywających dowodów, że przyczynił się do śmierci swojej ukochanej. Równie dobrze mogła ona upaść sama, np. na schodach prowadzących do piwnicy. Biegli nie wykluczyli, że także wówczas mogły powstać otarcia naskórka.

Córka przypuszcza jednak, że do kłótni doszło. Bo matka tęskniła za rodziną i planowała powrót. „Jeśli odejdę, skrzywdzę jego" – pisała w jednym z sms-ów. – „Ale z drugiej strony nie wyobrażam sobie świata bez was".

Krystynę pochowano na Pomorzu. Koszty pogrzebu pokrył mąż.

Imiona i nazwiska zostały zmienione.

Rozrywka >> Discopolowcy zarabiają na koncertach i... dzwonkach do telefonów

Rura i gorące uda, czyli szał disco polo

Kochają ich miliony, przez co zarabiają setki tysięcy złotych rocznie. Ryzyko zawodowe? Jest. Są nim fanki. One potrafią być tak rozpalone, że na koncertach ściągają staniki albo rzucają się na artystów.

Radosław Dimitrow
radoslaw.dimitrow@mediaregionalne.pl

Najbardziej nieobliczalne są wielbicielki Iwana. – Kocham cię! – potrafi taka krzyknąć z tłumu i ni stąd, ni zowąd rzucić się na artystę. A wtedy jednym ruchem zrywa z niego koszulę, w taki sposób, że guziki strzelają w każdą stronę. Wszystko po to, żeby móc przytulić się do ciała boskiego muzyka.

– Ochrona? Oczywiście, że reaguje od razu! – tłumaczy Iwan Komarenko. – Ale w tym konkretnym przypadku uścisk fanki był tak silny, że nawet kilku osiłków miało problem, żeby ją odciągnąć. Musieli rozwierać z osobna każdy jej palec, żeby puściła.

Innym razem, gdy zespół Iwana wyjeżdżał po koncercie, fanki rzuciły się na auto i zaczęły nim kołysać ile sił miały w rękach. – Nie wypuścimy cię! – krzyczały.

Darek Szczepański z Clivera nigdy nie zapomni natomiast koncertu w okolicy rodzinnego Ciechanowa, gdy wielbicielki zespołu zaczęły ściągać bieliznę. Czwórka przystojniaków występujących na scenie raz w spodniach na szelkach, a raz pod krawatem działa tak na dziewczyny, że tracą one zmysły.

– Pamiętam, że w naszym kierunku najpierw poleciał stanik, a chwilę później... majtki – mówi Szczepański. – Przez mocne reflektory, które biją nam po oczach, początkowo nie wiedzieliśmy, co to jest. Bielizna wyleciała z tłumu prosto na Czarka, który grał akurat na klawiszach. Chłopak zdążył tylko zrobić unik.

Czarek Hajdacki ma też złe wspomnienia z fankami. Kiedyś, przybijając „piątkę" ze sceny, jedna chwyciła go za rękę i z całej siły pociągnęła do siebie. Niebieskooki przystojniak upadł prosto na ziemię, a koledzy z zespołu musieli przerwać na chwilę koncert, żeby go ratować.

Wokaliści z Maxx Dance wyznają inną zasadę: – Nigdy nie stawaj przy krawędzi sceny, bo dzikie wielbicielki potrafią rozwiązywać sznurówki i ściągać buty – poucza Bartosz Kulesza, wokalista zespołu.

Dobrze się sprzedają zdrady i powroty

Jednak tego wieczoru na koncercie gwiazd polskiej sceny disco polo ma nie być ekscesów. Właściciele klubu A4 w Pietnej pod Krapkowicami, wiedząc jak nieobliczalny potrafi być tłum, rozstawili w dyskotekowej sali po kilku napakowanych ochroniarzy w każdym rogu.

Mija godzina 21. W klubie właśnie wystartowała największa impreza disco polo w kraju w gwiazdorskiej obsadzie. W jednym miejscu wystąpi aż 18 zespołów tego gatunku z najwyższej półki.

Odgłosy tnącej piłki do metalu dobiegające z głośników dały sygnał do tańca. To nie była pomyłka, a pierwsze dźwięki kultowego kawałka DJ-a Farada.

– Eroemocja! – krzyknął któryś z imprezowiczów z włosami postawionymi na żel, rozpoznając melodię po zaledwie ułamku sekundy. Zaraz po tym na dyskotekowej sali zabrzmiało przeszywające: unc, unc, unc, unc... Parkiet zaczął się wypełniać tańczącymi parami.

– Stalowa rura fi sześć. Ciężko było ją wnieść! – zabrzmiała pierwsza zwrotka dyskotekowego hitu DJ-a Farada opowiadającego o losach tancerki, która uwielbiała udami rozgrzewać rurę.

– Wy na tym zarabiacie? – pytam z niedowierzaniem Bartosza Kuleszę z „konkurencyjnego" zespołu Maxx Dance, którego kawałki, podobnie jak Farada, ociekają tekstami o sprawach damsko-męskich. Wokalista w różowej koszuli i z pudrem na twarzy właśnie szykował się do telewizyjnego wywiadu w sąsiedniej sali, która w całości została wynajęta gwiazdom i ekipie filmowej. Tu artyści mogą odetchnąć po występie, a w VIP-roomie czekają na nich drinki – jack daniels, martini, gin.

– A dlaczego uważasz, że nie zarabiamy? Ludzie uwielbiają słuchać kawałków z życia wziętych, a my im to dajemy – przekonuje Kulesza. – Utwory z podtekstami i te o miłości chwytają najbardziej. A zdrady i powroty sprzedają się najlepiej.

– Dam przykład – kontynuuje Darek Trochimczuk, kolega z zespołu. – Jest ponura pogoda, właśnie rzuciła cię dziewczyna i cały świat wydaje się być szary. Wtedy włączasz sobie któryś z naszych kawałków i słyszysz, że podobne historie przytrafiły się też innym. W następnej zwrotce dowiadujesz się, że ona nie była tą jedyną i wkrótce poznasz kobietę twojego życia. To chwyta za serce. Mamy też nagraną wersję dla dziewczyn.



Iwan Komarenko miewa czasami problemy ze swoimi fankami. Raz zerwały z niego koszulę, innym razem rzuciły się na jego samochód i zaczęły nim... kołysać.

Oni są boscy!

Czwórka chłopaków z zespołu Cliver, żeby poruszyć tłum, weszła na dyskotekową scenę w Pietnej i zaśpiewała kawałek o udach, które „czynią cuda". Ponętne tancerki kręciły przy tym pośladkami w taki sposób, że faceci na parkiecie odwracali wzrok od swoich kobiet w kierunku sceny.

Z kolei Marek Biedrzycki, wokalista zespołu Effect, jeszcze bardziej nie przebierał w słowach: „Póki jesteś młody, Bóg trochę dał urody, rozkładaj pannom nogi i nie wstydź tego się". W następnym kawałku krzyczał natomiast głośno, że tego wieczoru „Ruda jest moja". Mierzył przy tym ze wskazującego palca (niczym z pistoletu) do Asi – rudowłosej studentki, która na discopolową zabawę przyjechała z Białej Nyskiej. Żeby wyróżniać się na parkiecie, tego dnia ubrała się cała na czerwono – od żakietu, przez spodnie, aż po czółenka. Asia od razu zauważyła gesty wokalisty, więc zaczyna słać w jego kierunku buziaki i puszcza mu oczka.

– Dlaczego tu jestem? Bo oni są boscy! – mówi z rozbrajającą szczerością. – Poza tym uwielbiam tę muzykę. W moim domu disco polo słuchają rodzice, brat i ja. Te kawałki zawsze wprawiają mnie w dobry nastrój

– Disco polo było, jest i będzie – dodaje jej koleżanka Patrycja. – Przy „Jesteś szalona" i „Bo ja tańczyć chcę" nogi rozgrzewają parkiet do czerwoności.

Od pucybuta do milionera

– Niektórzy mówią z pogardą o disco polo, że to „kicz i tandeta", co mnie boli, bo zrobić dobry kawałek to prawdziwa sztuka – uważa Marek Biedrzycki z Effectu. – Ja nie dam złego słowa powiedzieć na tę muzykę, bo ona dała wszystko, co dzisiaj mam. W zaledwie trzy lata dorobiłem się mieszkania, kupiłem mercedesa, bmw, opla i wybudowałem dom, w którym mieszkam razem z żoną.

Ale gdy sympatyczny chłopak o zaokrąglonych policzkach powiedział kiedyś rodzicom, że zamiast prawniczych studiów w Białymstoku woli życie „discopolowca", ci próbowali mu to wybić z głowy.

– Synku. Z tego się nie da wyżyć... – powtarzali mu rodzice, nie wiedząc jeszcze, jak grubo się mylą.

– Disco polo to potężny „przemysł" muzyczny – tłumaczy Biedrzycki, popijając wodę z cytrynką. – Płyty nie sprzedają się już dzisiaj prawie wcale, ale zarabiamy na czymś innym. Nasza muzyka podbija telewizję, w związku z czym wydawcy płacą nam słono za każdy puszczony klip. Druga sprawa to dzwonki na komórkę. Fani ściągają je w tysiącach, więc płynie do nas kolejny strumień gotówki. Ale najważniejsze są koncerty.

Jeszcze kilka lat temu discopolowe zespoły dostawały za występ po kilka tysięcy złotych. Dziś są tak rozchwytywane, że za godzinny koncert życzą sobie od kilkunastu do ponad 20 tys. zł. W czołówce stawek są m.in. Boys i Akcent.

– W ciągu miesiąca jesteśmy w stanie zarobić 100 tys. złotych – przyznaje Biedrzycki. – To stawki, o których w przeliczeniu na wielkość ekipy, topowi polscy wykonawcy znani z ogólnopolskich rozgłośni, mogą tylko pomarzyć. Zdarzało nam się, że koncertowaliśmy na dniach miasta zaraz po legendach polskiego rocka i to my byliśmy gwiazdą wieczoru, a nie oni. Zgarnęliśmy też większą gażę.

Ze ścierwem nie gramy

Ale nie wszystkie dinozaury polskiej muzyki zgadzają się grać jako support dla gwiazd disco polo. Artyści od muzyki rozrywkowej nie chcą wskazywać konkretnych zespołów. Przyznają tylko, że ta nienawiść między muzykami zaczęła się jeszcze 20 lat temu i trwa do dziś.

– Tak, na festiwalu w Opolu wywołaliśmy skandal, zanim jeszcze pojawiliśmy się na scenie – wspomina Paweł Kucharski, lider Top One. – Najpierw część wykonawców zagroziła, że jeżeli my zagramy w amfiteatrze, to oni zbojkotują festiwal. Ale ostatecznie, mimo protestów, wystąpiliśmy wszyscy, bo tego chcieli fani.

– Ja mam gdzieś, co mówią o nas inni – przekonuje Jerzy Szuj, lider Jorrgusa, kojarzony z tego, że panny z jego teledysków pokazują gołe piersi. – Koncertujemy na całym świecie. Dla mnie liczy się tylko to, że ludzie chcą nas słuchać.

Rozmowa >> z aktorem, Krzysztofem Kowalewskim

Zalewa nas serialowe błoto

Zdarzyło mu się zagrać... kurz i zsiadłe mleko. Pamiętamy go z filmów Barei i z roli Pana Sułka w słuchowisku radiowym. Z Krzysztofem Kowalewskim rozmawia Urszula Krutul.

▲ Często jest pan witany słowami: „Kochamy pana panie Sułku kochany"?

– Na spotkaniach z publicznością, benefisach na ogół tak. Tymi słowami zaczepiany jestem też przez ludzi w sklepach i na ulicy.

▲ Na czym polega popularność tej postaci?

– Na ponadczasowości. Tego typu sytuacje, tego typu ludzie, w takim związku damsko-męskim jak Pan Sułek i Pani Eliza istnieją naprawdę.

▲ Ma pan swój ulubiony epizod sułkowy?

– Nie, tego było tak dużo... Zresztą, jak w „Powtórce z rozrywki" idą jakieś stare odcinki, to ja słucham ich, jakby to były nowe. I wiem, że ja to robię i Marta (Lipińska – przyp. red.), ale to są zupełnie dla mnie nowe audycje.

▲ W którymś z wywiadów znalazłam pana słowa, że w kolejnym wcieleniu, jako człowiek byłby pan aktorem, a gdyby był pan gruszką, to chciałby pan leżeć na scenie teatralnej...

– Tak powiedziałem? Może ktoś mi dopisał. Ale dobrze, niech będzie z tą gruszką (śmiech).

▲ Co jest najwspanialsze w aktorstwie?

– Jeśli chodzi o moje aktorstwo, to ja wiem mniej, niż publiczność. To ona weryfikuje moje osiągnięcia, czy ich brak. Najistotniejsza jest pasja. Ona musi być.

Błoto serialowe wymieszało prawdziwych aktorów z ćwierćamatorami, półamatorami. Prawdziwi aktorzy są jeszcze w teatrach. Bo amator do teatru nie przyjdzie. Po pierwsze nikt go nie przyjmie, po drugie się boi.

▲ Jaki teatr pan preferuje? Taki na scenie, czy może teatr wyobraźni, uprawiany w radiu?

– Nie trzeba tego porównywać, bo jedno i drugie ma swój urok. W radiu mogę zagrać wszystko, bo nie wiąże się to z moją fizycznością. Można sobie pozwolić tam na szaleństwo. Z kolei scena daje niepowtarzalną emocję spotykania się z żywą widownią. Takiej natychmiastowej weryfikacji tego, co się robi. To też jest fantastyczne. Groźne, ale fantastyczne.

▲ Ponoć grał pan Zsiadłe Mleko i Kurz...?

– (śmiech) Wszystko można zagrać.

▲ Ma pan na swoim koncie ponad 2 tysiące ról radiowych...?

– Tak. Dużo tego było. Sułek się w tym mieści i wspomniane Zsiadłe Mleko, czy Kurz.

▲ Czuje się pan spełniony?

– Właściwie tak. Z tym, że spełniony to trochę brzmi, że już zamknięty. A ja jeszcze oczekuję czegoś nowego, czegoś następnego, z równym zainteresowaniem jak kiedyś.

▲ Wymarzona rola?

– Nie mam czegoś takiego. I mam wrażenie, że w ogóle teraz czegoś takiego u aktorów nie ma. Kiedyś takim symbolem był Hamlet albo Gustaw Konrad. Ale to są zupełnie inne czasy, i jakby literatura dramatyczna, twórczość światowa dostarcza zupełnie innych, nowych materiałów. Czeka się na coś dobrego.

▲ Jaką postać najdłużej grał pan w teatrze?

– Ponad 300 przedstawień pt. „Sola na perkusji". To adaptacja Tyma, reżyseria Jasia Stanisławskiego – w STSie. I też ponad 300 razy zagraliśmy w Teatrze Współczesnym „Czego nie widać" Michaela Frayn`a. To taka angielska sztuka, fenomenalna. Komedia, piekielnie trudna. Świetnie przedstawienie. Bardzo skuteczne, bo publiczność już w trzecim akcie kona ze śmiechu.

▲ Co jest najtrudniejsze w graniu komedii?

– Śmieszność. Ale prawdziwa. Nie narzucona, nie udawana, nie wyciskana za wszelką cenę, tylko wynikająca z wnętrza. I umiejętność rozumienia komedii.

▲ Ma pan jeszcze tremę?

– Przed spotkaniami z publicznością nie. Bo to jest rodzaj rozmowy. Przyznam szczerze, że miałem w młodości pewną skazę psychiczną – nieśmiałość. Gdybym znalazł się w tamtych czasach w takiej sytuacji, to bym prawdopodobnie zgłupiał i byłbym niemotą. Albo ośmieszyłbym się jakąś nieporadnością. A widocznie ten zawód jest na tyle psychoterapeutyczny, że w przynajmniej w dużej części pozbawił mnie nieśmiałości.

Natomiast normalna produkcja aktorska, przedstawienie wywołuje tremę. Z bardzo prostej przyczyny. Ponieważ jest to nienaturalny sposób bycia. Ja się zmuszam do tego, żeby wyjść na scenę, powodować w sobie obce mi stany emocjonalne, mówić nie swoim tekstem. A jednocześnie zależy mi na tym, żeby wywiązać się z tego i być na tyle prawdziwym i prawdopodobnym dla publiczności, żeby mnie zaakceptowali. Więc to wszystko powoduje tremę. Nie jakąś zjadliwą, która paraliżuje, ale taką trochę w pewnym sensie budującą. Jest to taki moment podniecenia.

▲ Młodzi widzowie pana kojarzą?

– Tak, jak najbardziej. Z „Daleko od noszy" jako ordynatora. Wprawdzie już nie kręcimy, ale te odcinki są powtarzane w nocy (śmiech).

▲ Lubi pan siebie oglądać?

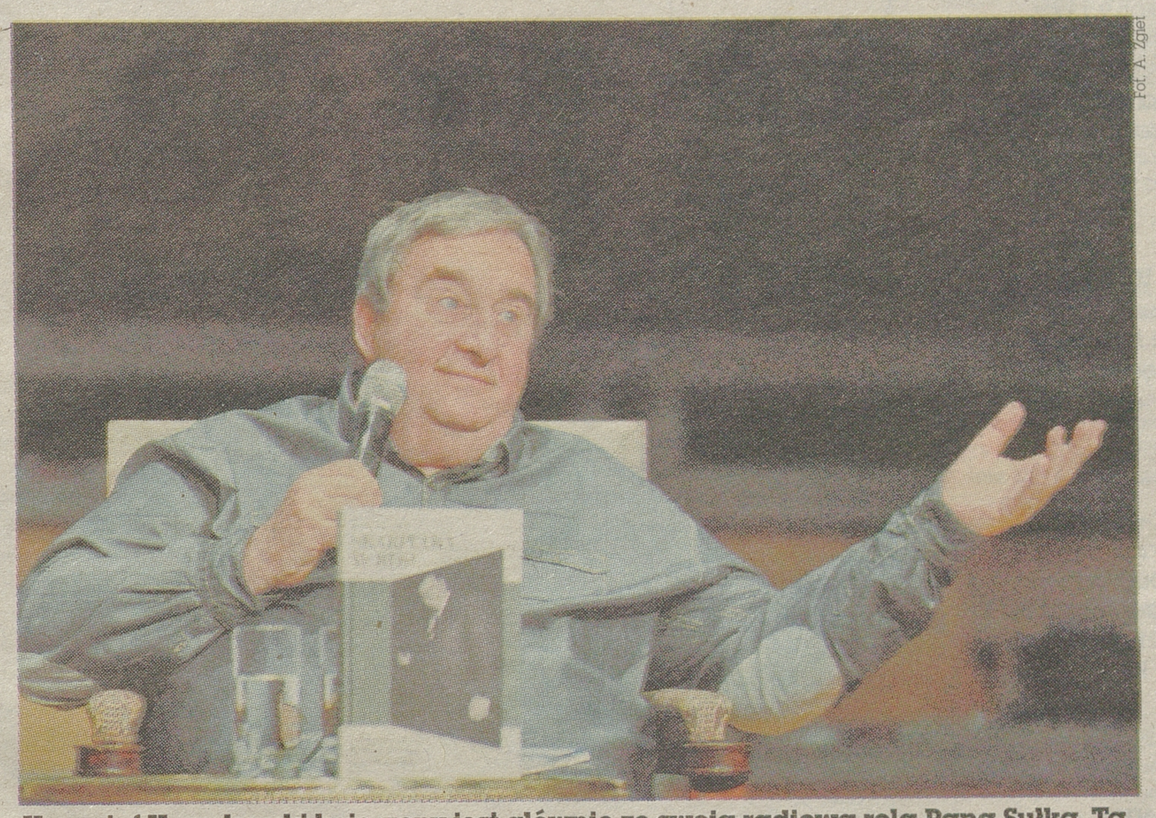
– Oglądanie jest pewnego rodzaju kontrolą. A poza tym, jeżeli oglądam stare rzeczy, to widzę siebie i moich kolegów o wiele młodszych. To jest dodatkowa atrakcja (śmiech).

▲ Jest nostalgia?

– Nie. Bo mam świadomość, że przemijanie jest tylko przemijaniem. I już. Nie ma co się nad tym zastanawiać.

▲ Jakie rady ma pan dla młodych aktorów?

– Żadnych. Bo dobrymi radami jest piekło wybrukowane. Choć może powtórzę radę mojej matki, że jak już uprawić ten zawód, to w jak najlepszym towarzystwie. Z prostej przyczyny – to jedyna możliwość rozwoju. ▲



Fot. A. Zgieł

Krzysztof Kowalewski kojarzony jest głównie ze swoją radiową rolą Pana Sułka. Ta postać, mimo że nie powstają już nowe odcinki, bawi kolejne pokolenia słuchaczy.

reklama

Sposób na wiosenne przeziębienia

Odnotowano wzrastające zainteresowanie zastosowaniem oregaseptu na wiele nowych, trapiących nas infekcji i zakażeń.

Nastała wiosna i jest więcej słońca. Wszystko zaczyna kwitnąć. Czując wiosenną aurę, rozbieramy się z ciepłych ubrań i... przeziębienie gotowe. Boli nas gardło, czoło jest rozpalone, łupie nas w kościach. Do tego dochodzą naturalne zmęczenie i ospałość po okresie zimowym. Brak nam ochoty do życia i działania.

To oznaki, że nasz organizm wymaga wzmocnienia i oczyszczenia

Bardzo pomocny w tym jest naturalny i niedrogi preparat z wyselekcjonowanych odmian oregano: Oregasept H97. Zawiera on około 50 silnych antybiotyków. Substancje w nim zawarte uszczelniają naczynia krwionośne i wzmacniają pracę wątroby – organu kluczowego dla naszego zdrowia. Udowodniono, że karwakrol zawarty w oregasepcie

działa zabójczo na wirusy, bakterie, grzybice oraz pasożyty

Zażywając oregasept, wspomagamy organizm w walce z przeziębieniem i oddziałujemy zarazem wielotorowo na poprawę naszego zdrowia. Nowe badania wykazują, że prawie połowa wszystkich nowych chorób wywołana jest wewnętrznym rozwojem grzybów. Badania te potwierdzają jednoznacznie zależność między grzybami, pasożytami, a tak pozornie niezwiązanymi z nimi chorobami, jak astma, alergie, artretyzm, zaburzenia serca i układu krążenia, oraz wieloma innymi dolegliwościami, które w ostatecznym rozrachunku mają wpływ na to, że źle się czujemy. Pozbycie się pasożytów i grzybic - kandydoz przyczynia się do odzyskania pełnego zdrowia i dobrego samopoczucia. Dobrze jest przeprowadzić wiosenną kurację oczyszczającą organizm. Trzeba raz dziennie, przez miesiąc, zażywać 12 kropli olejku Oregasept H97 na łyżkę zupy, soku lub wody.

Gdy boli nas gardło, dobrze jest postawić sobie przy łóżku kubek wody z kilkunastoma kroplami Oregaseptu i płukać gardło, łykając powoli napój. Pomaga! Poprawia się przy tym nasze samopoczucie i wzrasta pozytywne nastawienie do życia, co dodatkowo przyczynia się do szybszego wyzdrowienia.

Ciekawostką jest to, iż święta Hildegarda z Bingen 800 lat temu odwarem ze specjalnych odmian oregano leczyła trąd, egzemy, bóle głowy i bóle gardła.

Badania naukowe potwierdzają skuteczność działania leczniczych odmian oregano

Wirusy, bakterie i grzyby chorobotwórcze ewoluują, z czasem wytwarzając nowe szczepy. W efekcie zarazki te stają się silniejsze, groźniejsze i trudniejsze do pokonania. Z oregaseptem jednak nie potrafią sobie poradzić. Pokonane zostają nawet groźne dla nas zarazki E-coli, wirusy opryszczki czy Candida albicans - grzyb odpowiedzialny za wiele infekcji. Odnotowano też wzrastające zainteresowanie zastosowaniem oregaseptu na wiele nowych, trapiących nas infekcji i zakażeń w tym na boreliozę.



Oryginalny Oregasept H97

z wyselekcjonowanych odmian oregano i pozyskany tradycyjną metodą, mogą Państwo nabyć w sklepie internetowym: **www.oregasept.pl**

zamówić telefonicznie: **33 817 34 24/25**

lub zakupić w najbliższej aptece: buteleczka 10 ml kosztuje ok. 25 zł, 30 ml - ok. 39 zł, 100 ml - ok. 77 zł.

R389512Z018

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Na początku maja zaniedbałeś pewną sprawę i teraz odczujesz tego konsekwencje. Musisz wszystko naprawić.

▲ RYBY 20 II – 20 III
W sprawach zawodowych musisz być bardziej uparty, a bez trudu uda ci się osiągnąć zamierzony cel.

▲ BARAN 21 III – 20 IV
Poczujesz się osłabiony i bez energii do nowych działań. Skup się więc na razie na relaksie i odpoczynku, a jak nabierzesz sił, znowu rzucisz się w wir aktywności.

▲ BYK 21 IV – 21 V
W końcu unormuje się twoja sytuacja finansowa i być może nie będziesz już więcej musiał pożyczać.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Skup się na sprawach zawodowych. Nie zaniedbuj żadnej z sugestii szefa. Staraj się przewidywać jego działania, a wkrótce znajdziesz się w kręgu jego łaski.

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Już możesz zacząć planować urlop. Decyzje podjęte w tym miesiącu będą słuszne i wszystkie plany wypalą.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Podczas weekendu przyda się twój talent do organizowania różnych rzeczy za innych. Staniesz w obliczu prawdziwego wyzwania.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
Musisz znaleźć więcej czasu dla ukochanej osoby, bo w przeciwnym razie w wasz związek wkroczy zniecierpliwienie, a wręcz znudzenie sobą nawzajem.

▲ WAGA 24 IX – 23 X
W tym miesiącu musisz szczególnie dbać o swoje dokumenty i bacznie czytać to, co podpisujesz. Szykuje się bowiem zamieszanie w sprawach urzędowych.

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Niestety, ale podczas zbliżającego się weekendu nie uda ci się odpocząć. Ktoś spod znaku Barana lub Byka ma jakieś plany związane z twoją osobą.

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Popadniesz w konflikt z osobą tej samej płci. I jeżeli nie uda wam się w miarę szybko osiągnąć porozumienia, spór będzie się ciągnął tygodniami.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Stanie się to, czego się spodziewałeś. Sprawy zawodowe wejdą w konflikt z prywatnym życiem. ▲

Dramaty >> Czy w szpitalu psychiatrycznym

Syn płacze, mu zrobił...



– Jak to możliwe, że mali pacjenci nie mieli opieki personelu szpitala? – dziwi się Włodzimierz Wolski, dyrektor Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Radomiu.

Dwaj chłopcy byli prawdopodobnie napastowani seksualnie przez starszego od nich nastolatka. Co dzieje się za murami radomskiego szpitala psychiatrycznego?

Antoni Sokołowski
antoni.sokolowski@mediaregionalne.pl

Gdy wreszcie synek opowiedział mi, jak ten bydlak go gwałcił, przytuliłam dziecko ze wszystkich sił. Także po to, by nie widziało moich łez – opowiada matka 9-latka, który miał być zgwałcony przez 16-letniego chłopaka. Na oddziale. W szpitalu.

Dramat rozegrał się 22 kwietnia. Na oddział dziecięco-młodzieżowy radomskiego szpitala psychiatrycznego przy ul. Krychnowickiej 9-latek trafił dzień wcześniej. Miał problemy emocjonalne i po rozmowach z pedagogami szkolnymi matka zawiozła go na obserwację do szpitala.

– Zostawiłam synka na oddziale, a następnego dnia wieczorem zadzwoniłam do niego. Wtedy synek zaczął płakać do słuchawki, że ktoś mu „zrobił krecika". Przeraziłam się, nie wiedziałam, co się stało. Był zupełnie roztrzęsiony – opowiada kobieta, która zwróciła się o wsparcie do dziennikarzy.

Atak na oddziale

Początkowo chłopiec nie chciał mówić o napaści. Dopiero z czasem zaczął zdradzać szczegóły.

– Do tej pory nie wiem, jak to się stało, że ten 16-letni napastnik znalazł się na oddziale, w sali, gdzie były mniejsze dzieci. Dlaczego miał do nich dostęp? – pyta roztrzęsiona matka.

I przytacza opowieść syna, jak bronił się przed napastnikiem.

– Rączkami trzymał z całych sił spodenki od piżamki, starał się odpychać napastnika, ale tamten był silny. Zwyrodnialec w końcu zerwał piżamkę i najpierw klęknął przed synkiem...

Według jej relacji, napastnik jeszcze tego samego wieczoru wrócił do sali, w której przebywały dzieci, i ponownie zaatakował chłopca. Tym razem doszło do znacznie brutalniejszego aktu.

Następnego dnia matka próbowała rozmawiać z pracownikami szpitala i panią ordynator oddziału dziecięcego.

– Zostałam potraktowana jak śmieć – mówi rozgoryczona. – Usłyszałam tylko: „My się za dziecko od razu wzięliśmy". Pani ordynator nawet nie opowiedziała mi, co się stało. Nie dowiedziałam się, dlaczego nie było w tym czasie pielęgniarzy, czemu nikt nie reagował. Jak można dopuścić do sytuacji, że mój synek, którego w szpitalu powinni leczyć i chronić, został zaatakowany przez zwyrodnialca i zgwałcony?

Matka usłyszała zapewnienia, że napastnik został odizolowany od chłopca.

Był drugi gwałt?

Zanim sprawą napaści zajęły się zawiadomione przez matkę prokuratura, a potem także sąd, napastowany chłopczyk opowiedział matce dalszy przebieg zdarzeń w szpitalu.

gwałcono małych pacjentów?

że ktoś krecika

Na oddziale był jeszcze jeden chłopiec, 13-latek. Widział on, jak napastnik gwałcił mego syna. Potem chciał go pocieszyć i powiedział, że... on także został zgwałcony.

– Na oddziale był jeszcze jeden chłopiec, bodaj 13-letni – przytacza relację syna matka. – Zdaje się, że widział, jak napastnik gwałcił mego syna. Potem chciał go pocieszyć i powiedział, że... on także został zgwałcony. Chłopak, tak jak umiał, trochę po dziecinnemu, starał się powiedzieć synkowi, że inni też cierpią...

Jednak 13-latek okazał się na tyle sprytnym dzieckiem, że wiedział, jak powiadomić dorosłych. 24 kwietnia sam zadzwonił ze szpitalnego automatu na infolinię rzecznika praw pacjenta.

Potwierdza to Krystyna Barbara Kozłowska, rzecznik praw pacjenta w Warszawie: – Zadzwonił z informacją o naruszeniu nietykalności cielesnej przez współpacjenta. Po przeprowadzeniu przez pracownika biura rozmowy z małoletnimi pacjentami, dyrektor szpitala został poproszony o przedstawienie informacji na temat zdarzenia. Wystąpiłam także do prokuratora rejonowego o zbadanie okoliczności sprawy, która może wskazywać na niedopełnienie obowiązków służbowych przez personel, oraz o przesłanie informacji w zakresie podjętych działań.

Dziecko, które gryzie

13-latek, druga ofiara domniemanego gwałtu, jest wychowankiem jednego z zakładów opiekuńczych na Dolnym Śląsku. W radomskim szpitalu przechodził terapię. Do swojej placówki wrócił 27 kwietnia.

– Po powrocie jego stan zdrowia był dużo gorszy niż przed wyjazdem do Radomia. Powiedziałabym nawet, że jego stan pogorszył się z dziesięć razy – podkreśla Dorota Krężlewicz-Skrobot, dyrektor placówki opiekuńczej na Dolnym Śląsku.

Dzieckiem zajęła się psycholog. W rozmowie z nią 13-latek przyznał, że w Radomiu został zgwałcony. Miało do tego dojść 24 kwietnia. Sprawa została zgłoszona prokuraturze. Chłopiec obecnie przejawia wyjątkową agresję zarówno w stosunku do siebie, jak i wychowawców. Gryzie.

Szpital opuścił także 16-latek. Według naszych informacji, to wychowanek jednego z młodzieżowych ośrodków na terenie województwa świętokrzyskiego. Jak poinformował sędzia Marcin Chałoński, rzecznik Sądu Okręgowego w Kielcach, młodzieniec będzie odpowiadał za dokonanie innych czynności seksualnych.

– Z uwagi na to, że domniemanym sprawcą miała być osoba nieletnia, prokurator przekazał to zawiadomienie do Sądu Rodzinnego i Nieletnich w Radomiu, który prowadzi postępowania przeciwko nieletnim sprawcom czynów karalnych – informuje prokurator Małgorzata Chrabąszcz, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Radomiu. – Wszczęto też śledztwo w kierunku niedopełnienia obowiązków służbowych przez personel odpowiadający za bezpieczeństwo pacjentów z narażeniem ich na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Prokurator podjął już czynności.

Jak mu teraz pomogę...

Matka 9-latka czuje się bezradna.

– Nie dość, że synek jest nerwowy, to teraz całe leczenie poszło na marne. To dla dziecka prawdziwy szok. Jak ja mu teraz pomogę? – pyta z płaczem.

Po wsparcie zgłosiła się do Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Radomiu.

– Jesteśmy w kontakcie z matką chłopca, pomagamy jej – zapewnia Włodzimierz Wolski, dyrektor ośrodka.

Wolski dodaje, że absolutnie nie może zrozumieć, jak mogło dojść do napaści na terenie szpitala.

– Jak mogło się stać, że na jednym oddziale są dzieci z zaburzeniami emocjonalnymi i jednocześnie osoby dużo starsze, które przebywają w szpitalu w związku z czynami karalnymi – dziwi się. – Czy jest to możliwe, że ci mali pacjenci nie mieli opieki personelu?

Dyrektor wyraża żal

Dyrektor szpitala Włodzimierz Guzowski przesłał oświadczenie, w którym wyraża ubolewanie z powodu zajść w szpitalu: „W trosce o stan zdrowia 9-letniego poszkodowanego pacjenta szpital zaproponował rodzinie dziecka otoczenie go szczególnym wsparciem i opieką terapeutyczną. Dodatkowo wszyscy pacjenci Oddziału Psychiatrycznego dla Dzieci i Młodzieży zostali objęci wzmożoną opieką psychologiczną oraz nadzorem lekarskim. Chciałbym zapewnić o mojej determinacji w wyjaśnianiu okoliczności zdarzenia. Wnioski oraz konsekwencje z tej sytuacji zostaną wyciągnięte, a ewentualne zaniedbania naprawione" – deklaruje dyrektor.

We wtorek w Warszawie zebrał się Zarząd Województwa Mazowieckiego (Urząd Marszałkowski w Warszawie jest organem założycielskim radomskiego szpitala). Zarząd wysłuchał wyjaśnień dyrektora Guzowskiego. Podjęto decyzję o skierowaniu do szpitala kontroli doraźnej, która ma gruntownie przeanalizować organizację pracy oddziału szpitala.

Siku do kosza

Radomski szpital psychiatryczny już wcześniej nie miał dobrej opinii. Po kontroli we wrześniu 2011 roku rzecznik praw pacjenta napisał w raporcie, że pacjenci mieli tam utrudniony dostęp do toalet. Ubikacje miały być otwierane tylko w wyznaczonych godzinach. Pacjent, który poza tymi godzinami nie mógł już wytrzymać z potrzebą naturalną, musiał załatwiać się do kosza.

Dyrekcja zaprzeczała tym zarzutom. Tłumaczono, że ograniczenia w dostępie do toalet były spowodowane zapewnieniem bezpieczeństwa pacjentom. Zasady wprowadzono po to, by nie dochodziło do samookaleczeń w toaletach, aktów agresji fizycznej czy do dewastacji sprzętu.

Rączkami trzymał z całych sił spodenki od piżamki, starał się odpychać napastnika, ale tamten był silny. Zwyrodnialec w końcu zerwał piżamkę i najpierw klęknął przed synkiem...

kącik samotnych serc

**Kochani!
Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni.
Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować.
Czekamy!**

**Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu.
DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)!
Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.**

SAMOTNY, 72 lata
Jestem niezależnym emerytem, sprawnym umysłowo i fizycznie. Nie palę i nie piję. Mam spokojny charakter. Obecnie mieszkam w niedużym domku nad jeziorem, na własnej działce. Chciałbym poznać panią o dobrym charakterze, a resztę szczegółów omówimy przy spotkaniu. Latem moglibyśmy mieszkać u mnie, a zimą u pani (choć u mnie można mieszkać też w zimie).
91170

TERESA, 55 lat
Mam 13-letnią córkę. Mieszkamy same, bo jestem wdową. Pragnę poznać przyjaciela lub przyjaciółkę, żeby się czasami spotkać i porozmawiać. Szukam szczerych i uczciwych ludzi, nie alkoholików. Szukam kogoś, komu nie będzie przeszkadzała moja córka. Ona bardzo lubi gotować i lubi konie, a ja lubię muzykę, w szczególności grę na akordeonie. Mieszkamy w Białymstoku i marzymy o miłych spotkaniach towarzyskich. Czekamy na listy od pań i panów. Sekty wykluczone.
91171

SZYMON, 31 lat
Jestem samotnym, ale konkretnym facetem, który wie, czego chce od życia. Twardo stąpam po ziemi i nie szukam wrażeń. Mam 172 cm wzrostu. Nie mam nałogów. Szukam pani z województwa podlaskiego w wieku 20-40 lat, z którą mógłbym zbudować stały związek, bo czuję się bardzo samotny. Jeżeli masz dzieci, nie przeszkadza mi to. Odpiszę na każdy list. Czas już skończyć z samotnością, więc drogie panie, czekam na wasze listy! Proszę o podawanie w listach numerów telefonów, bo przyspieszy to nasz kontakt.
91172

WDOWA
Jeżeli jesteś samotny tak jak ja, to napisz do mnie. Jestem wdową, osobą wrażliwą i niezależną finansowo. Mieszkam w Białymstoku, w swoim własnym domu. Lubię spacery we dwoje. Cenię szczerość, zaufanie, miłość i spokój. Chcę poznać pana w wieku 60 lat lub trochę starszego, wdowca, który poważnie myśli o życiu, pragnie drugiej osoby i chce być opiekuńczy. Szukam osoby o dobrym charakterze i sercu, która pragnie kochać i być kochana. Życie jest zbyt krótkie, by spędzać je samotnie. Trzeba je wykorzystać, więc dajmy sobie szansę!
91173

SKROMNY, 63 lata
Jestem na emeryturze, wyznania prawosławnego, mam 178 cm wzrostu, ważę 84 kg. Poznam skromną, uczciwą panią bez nadwagi, średniego wzrostu, w wieku do lat 60 (wyznanie obojętne).
91174

SAMOTNA, 62 lata
Jestem wdową, katoliczką bez nałogów. Nie chcę żyć w samotności. Uważam, że jedynie miłość nadaje życiu sens. Poznam wysokiego pana w zbliżonym wieku, któremu zależy na stałym związku. Mieszkam na wsi. Napisz do mnie i podaj numer telefonu.
91175

reklama

POŻYCZKI
BEZ ZDOLNOŚCI KREDYTOWEJ
DLA FIRM I OSÓB FIZYCZNYCH

www.dobrapozyczka.com.pl

Bez BIK
Na dowolny cel
Niskie raty

POŻYCZKI NAWET DO 500 000 ZŁ
Sprawdź sam



Szukasz najniższych rat? Jesteś w domu!
POROZMAWIAJ Z DORADCĄ

BIAŁYSTOK	85 6537060	KROSNO	13 4251343	RZESZÓW	17 8621320
BIELSKO BIAŁA	33 8164346	LUBIN k/Wrocławia	76 8443302	SIEDLCE	25 6440307
BYDGOSZCZ	52 3455123	LUBLIN I	81 5284508	SIERADZ	43 8225303
BYTOM	32 7876109	LUBLIN II	81 5323237	SŁUPSK	59 8485305
CZĘSTOCHOWA	34 3611475	ŁOMŻA	86 2166111	SZCZECIN	91 3594053
GDAŃSK	58 3074316	ŁÓDŹ	42 6319370	ŚWIDNICA	74 8519763
GLIWICE	32 2315611	NOWY SĄCZ	18 4145353	TARNÓW	14 6277175
KALISZ	62 7671009	OLSZTYN	89 5321060	TORUŃ	56 6220392
KATOWICE I	32 7826060	OPOLE	77 4022005	WARSZAWA I	22 4203340
KATOWICE II	32 2000434	PŁOCK	24 2623229	WARSZAWA II	22 4360546
KIELCE	41 3434711	POZNAŃ I	61 8352234	WROCŁAW I	71 3357607
KRAKÓW I	12 4331035	POZNAŃ II	61 8510090	WROCŁAW II	71 3428718
KRAKÓW II	12 4261081	RADOM	48 3623123	ZAMOŚĆ	84 6392720

infolinia: 801 003 160**, 608 921 608**

B229312K01c

Reklama nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu kodeksu cywilnego. **Koszt połączenia wg stawki operatora.

12/13/CZYTAM, WIĘC...





GAZETA WSPÓŁCZESNA

czytaj gdziekolwiek jesteś

Nasza akcja >> Gwiazdy zachęcają do czytania prasy i książek

Jedzcie i czytajcie, bo poumieracie

– Warto czytać! – przekonuje Karolina Cicha. I dodaje, że jeśli nie będziemy sięgać po gazety i książki, to nasze życie będzie dużo uboższe. Czy pamięta swoją pierwszą lekturę i po jakie gazety sięga, białostocka wokalistka opowiada Urszuli Krutul.

▲ Czy pamiętasz pierwszą książkę, którą przeczytałaś sama?

– Tak, jasne. To było „O psie, który jeździł koleją". Czytałam siedząc na drzewie w sadzie u mojej babci w Stelmachowie i płakałam.

▲ Jaki miałaś stosunek do szkolnych lektur? Zyskiwały twoją przychylność, czy przeciwnie – nie lubisz jak coś jest narzucone?

– Lektury zwykle mi się podobały, choć pamiętam, że nie mogłam zdzierżyć książek typu „Dzieci z Bullerbyn" czy „Rogaś z Doliny Roztoki". Były one dla mnie jakieś takie ciepłokluskowe, zbyt infantylne. Szybko jednak zaczęłam sięgać po książki z biblioteczki mojej starszej o siedem lat siostry.

▲ Książka od której nie mogłaś się oderwać?

– Pierwsza to była „Pięć przygód detektywa Konopki", a potem, koło ósmej klasy, dość mocno wkręciła mnie poezja Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i Tadeusza Różewicza. W liceum zaś wciągnął mnie kompletnie podręcznik do psychologii Zimbardo – „Psychologia i życie". Na studiach (polonistyka – przyp. red.) oczywiście musiałam zaczytywać się całą historią literatury. Teraz czytam „Austerlitz" Sebalda.

▲ Dlaczego warto czytać?

– Żeby nie głupieć. Choć samo czytanie nie wystarcza. Ludzie niestety często czytają tabloidy i jakieś szmatławe gazeciątka. Uważam, że to nie wychodzi na zdrowie ich mózgom. Trzeba czytać wartościowe rzeczy i rzetelną prasę.

▲ Czy czytasz prasę codzienną, branżową?

– Raczej rzadko w postaci papierowej, najczęściej w internecie.

▲ Jakiej gazety nie mogłoby zabraknąć w twoim życiu i domu?

– „Tygodnika Powszechnego".

▲ Dlaczego?

– Mają tam bardzo rzetelną i szeroką publicystykę kulturalną i społeczną. Nie ograniczają się do Krakowa, mimo że są gazetą stamtąd się wywodzącą. To mi się podoba. Katolicka strona Tygodnika też mnie jakoś interesuje, ale nie to jest najważniejsze. Nie dlatego kupuję Tygodnik Powszechny.

▲ A twój ulubiony pisarz?

– Nabokov. I od razu odpowiem na pytanie dlaczego. Nie lubię eksperymentów formalnych w prozie. Nabokov jednocześnie jest bardzo nowoczesny, a z drugiej strony daje czytelnikowi komfort wejścia w historię, którą on opowiada. Jest to nie pozbawione psychologii, której ja bardzo w powieściach potrzebuję. Nie wymagam psychologii od poezji, ale od prozy tak. W powieściach Nabokova jest coś, co było też w powieściach Marcela Proust'a. To znaczy mają one w sobie taką niesamowitą obrazowość języka. To jak i o czym on pisze działa na wyobraźnię zmysłową, wzrokową. I jest to coś, co mnie szalenie wciąga. Podobne cechy znajduję też u Sebalda, którego powieścią „Austerlitz", jak już wspominałam, obecnie się zaczytuję.

▲ Powiedziałaś o kilku rzeczach, które sprawiają, że powieść jest twoim zdaniem warta przeczytania. Dodałabyś jeszcze jakieś cechy dobrej powieści?

– Oprócz psychologizmu będzie to na pewno owa obrazowość i umiejętność zmysłowego wciągania w świat opowieści. Lubię też, kiedy pisarz definiuje w swoim pisaniu coś, czego ja sama dla siebie nie umiem nazwać. I on mi to nagle nazywa w jakiejś książce.

▲ Pamiętasz jakieś anegdotki czy też wydarzenia ze swojego życia związane z czytaniem ?

– Raz, będąc w pierwszej klasie liceum, sięgnęłam po „Kurier Poranny". Tam było moje zdjęcie i wywiad ze mną pt. „Mam jeszcze czas na karierę" – bardzo mną to wstrząsnęło i bardzo się tego wstydziłam. Nie potrafię teraz do końca zrozumieć tamtej reakcji.

▲ Jaką rolę w dzisiejszym społeczeństwie spełniają gazety? Czy jeszcze się liczą?

– Myślę, że tak. Choć społeczeństwo nam się pauperyzuje i media bezsensownie idą za tym prądem, nadając coraz głupsze programy, pisząc coraz banalniejsze artykuły, oparte na newsach, plotkach, pomówieniach. Spotkać rzetelnego dziennikarza, który czuje, że może kształtować opinię publiczną – to rzecz coraz rzadsza.

▲ Jak zareklamowałabyś czytanie ludziom, którzy książek, czy gazet nie uznają?

– Książek nie uznają. A czy książki i gazety uznają takich ludzi? Zareklamować czytanie to tak, jakby chcieć zareklamować jedzenie. Jedzcie i czytajcie bo poumieracie.

▲ Jakie jest twoje zdanie o e-bookach, czy e-wydaniach gazet?

– Pozytywne w stosunku do gazet. Szczególnie tych codziennych, które dostarczają informacje, treści najbardziej aktualne, kształtują opinie dotyczące tego, co dzieje się na bieżąco. Jeśli chodzi o książki, to preferuję ich wersję papierową. Po prostu ekran komputera i laptopa kojarzy mi się jednak zbyt bardzo z pracą. Lubię w książkach kreślić, trzymać je otwarte w ręce, siedzieć w fotelu i wiedzieć, że żadna pokusa sprawdzenia czegoś w necie nie zakłóci spokoju tego wieczora.

Nie potrafię czytać, kiedy wokół mnie są ludzie. Lubię czytać rano, zaraz po wstaniu z łóżka i wieczorem, tuż przed położeniem się spać.

▲ Jak czytasz? W jakich okolicznościach?

– Nie potrafię czytać, kiedy wokół mnie są ludzie. Podziwiam ludzi, którzy potrafią czytać magazyn, książkę, skupić się, kiedy jest gwarno w koło. Potrzebuję samotności. Lubię czytać rano, zaraz po wstaniu z łóżka i wieczorem, tuż przed położeniem się spać. Lubię też czasami poczytać sobie w kontrze do muzykowania.

▲ Jak to się stało, że ty – artystka, muzyk, poszłaś na polonistykę? Czy wpływ na tę decyzję miało to, że lubisz czytać?

– Tak, na pewno. Chociaż nie pamiętam tak na dobrą sprawę, co przeważyło szalę. Ja już w ogólniaku byłam w humanistycznej klasie. Polonistyka wydawała mi się najwłaściwszym wyborem. I oczywiste było, że ja na tę polonistykę pójdę. Już w ogólniaku czytałam historię literatury i strasznie mnie to wciągało. Polonistyka to nie są studia tylko o książkach, ale o całej kulturze. O tym, jak się ją przeżywa w danym momencie historycznym.

▲ Możesz dokończyć zdanie: „Czytam, więc..."?

– (Śmiech) Od razu na myśl przychodzi: „Czytam, więc jestem"! A gdybym mogła skończyć to zdanie inaczej? Chyba powiedziałabym, że „Czytam, więc nie głupieję".

▲ Czy to, że czytasz wpływa jakoś na twoją muzykę?

– Tak, oczywiście. Czytanie jest jak jedzenie. Czym się najemy – to potem z nas wychodzi. Jak zjemy buraczki – to powstanie z tego czerwona kupa. A jeśli naczytamy się szmatławych gazet, albo zaczniemy czytać banalne powieści, naoglądamy kiczowatych programów w telewizji – siądzie nam wyczucie estetyczne i po pewnym czasie zacznie powstawać z nas słaba muzyka. Takie przełożenie istnieje. Myślę, że nie tylko w moim zawodzie.

▲ Pytałam cię o pierwszą książkę, którą sama przeczytałaś. A jakiej książki nie dałaś rady przeczytać do końca?

– Nie dałam rady, za żadne skarby, przebrnąć przez książkę „Józef i jego bracia" Tomasza Manna. Polecał mi to Ireneusz Guszpit z wrocławskiego uniwersytetu w czasie podróży do Aleksandrii, jak lecieliśmy tam z Gardzienicami. Sięgnęłam do tej książki po powrocie, ale musiałam go przeprosić, bo nie dałam rady. Nie wiem dlaczego, ale książka wydała mi się niestety mdławo nudna i nie mogłam przez nią przebrnąć.

▲ Ulubiony cytat z książki?

– Z cytatami mam taki problem, że nie mam do nich głowy (śmiech). Dlatego wszystkie moje książki są całe pozakreślane. I zawsze robię notatki. W tej chwili trudno mi jakiś przywołać. One przychodzą zależnie od chwili i sytuacji.

▲ Czy, a jeśli tak – to w czym, książki pomagają ci w życiu?

– Kiedy mam jakieś doświadczenie, które przeżywam, to jak potem przeczytam o czymś podobnym w jakiejś powieści, to dzięki temu moje doświadczenie świata się rozszerza. Mogę być bardziej świadoma tego, co przeżywam. Jestem osobą pełną temperamentu i emocji, która szybko wszystko wyraża, wyrzuca z siebie. A powieści pozwalają mi zatrzymać się czasem dłużej nad jakimś przeżyciem i to, że coś jest trafnie i przenikliwie nazwane i opisane przez jakiegoś pisarza, pomaga mi świat zanalizować, bardziej doświadczyć, bardziej przeżyć. ▲

A. Chomicz



– Czytanie jest jak jedzenie. Czym się najemy, to potem z nas wychodzi – mówi Karolina Cicha. – A jeśli naczytamy się szmatławych gazet i banalnych powieści, siądzie nam wyczucie estetyczne.

KAROLINA CICHA
– multiinstrumentalistka, piosenkarka, aktorka i kompozytorka. Pochodzi z Białegostoku. Ukończyła polonistykę na Uniwersytecie w Białymstoku oraz Akademię Praktyk Teatralnych „Gardzienice". Obecnie promuje swoją pierwszą autorską płytę – „Miękkie maszyny".

Nasza akcja >> Finalistki „Metamorfoz" są pod opieką dentystki i fizjoterapeutki

Żeby zęby były białe, a ciało szczupłe



W. Wojtkiewicz / A. Zgrzet

Stomatolog Zyta Grygutis-Mroczkowska wybiela zęby finalistkom „Metamorfoz" (na zdjęciu z Ludmiłą Mut), a fizjoterapeutka Katarzyna Nieroda przeprowadza zabiegi elektrostymulacji (na zdjęciu z Agnieszką Szyłak-Łysoń).

Wybielanie zębów i elektrostymulacja to tylko niektóre z licznych zabiegów, jakie przechodzą finalistki „Metamorfoz".

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Jestem bardzo zadowolona z wszystkich zabiegów, jakie przechodzimy w ramach akcji „Metamorfozy" – mówi Ludmiła Mut, 50-latka z Juchnowca, jedna z czterech finalistek „Metamorfoz". – Cieszę się zarówno z tego, że kosmetolodzy z Wyższej Szkoły Medycznej próbują coś poradzić na mój największy problem, czyli na rozszerzone i pękające naczynka krwionośne, jak i z rozpoczętego już procesu wybielania zębów. Choć wiem, że czeka mnie kilka wizyt w gabinecie stomatologicznym.

Zęby pod lampą...

W miniony wtorek na zabiegu wybielania zębów były dwie finalistki „Metamorfoz": Ludmiła Mut z Juchnowca i 27-letnia Anna Sulkiewicz z Białegostoku.

– Przed takim zabiegiem najpierw zawsze dokładnie oczyszczamy zęby, usuwamy z nich kamień i osad oraz przeprowadzamy zabieg piaskowania – mówi Zyta Grygutis-Mroczkowska, stomatolog z Białegostoku. – Później nakładamy na zęby preparat wybielający z Dentomaxu.

Następnie nałożony na szkliwo materiał stomatolog naświetla lampą. Cały zabieg trwa około 1,5 godziny .

Jak mówi stomatolog Zyta Grygutis-Mroczkowska, efekt wybielania zawsze zależy od dwóch czynników: od rodzaju szkliwa i od tego, czy pacjent przestrzega zaleceń. Przez dwa tygodnie po zabiegu należy bowiem unikać palenia papierosów oraz picia i jedzenia barwiących produktów: kawy, herbaty, czerwonego wina, soków, coli i buraczków.

– U pani Ani udało się wybielić zęby aż o trzy odcienie – podkreśla Zyta Grygutis-Mroczkowska. – Jej szkliwo jest bardzo podatne na wybielanie, ale tym samym ma ona, niestety, sporą nadwrażliwość zębów.

Annę Sulkiewicz złapaliśmy w chwilę po wyjściu z gabinetu stomatologicznego.

– Oj tak! Efekty wybielania są bardzo widoczne, bo mam teraz naprawdę białe zęby, ale sam zabieg był dla mnie z powodu tego nadwrażliwego szkliwa dosyć bolesny – mówi Ania Sulkiewicz. – No ale cóż, trzeba było pocierpieć, żeby móc cieszyć się białym uśmiechem.

Przez dwa tygodnie po zabiegu należy unikać picia i jedzenia barwiących produktów.

...a ciało pod prądem

Trzy z naszych finalistek: Ludmiła Mut oraz 34-letnia Agnieszka Szyłak-Łysoń z Białegostoku i 24-letnia Sylwia Muszyńska z Wasilkowa uczestniczą też w zabiegach elektrostymulacji prowadzonej przez fizjoterapeutki z białostockiej Wyższej Szkoły Medycznej i Centrum Medycznego Medrex w Białymstoku. Celem tych zabiegów jest odchudzenie poszczególnych partii ciała. Jedne panie mają więc te zabiegi wykonywane na brzuchu, inne zaś na udach czy też pośladkach, a nawet na ramionach.

– Elektrostymulacja jest to bezwysiłkowe pobudzanie mięśni do pracy z wykorzystaniem odpowiednich impulsów przesyłanych za pomocą przyczepionych do ciała elektrod – wyjaśnia Katarzyna Nieroda, fizjoterapeutka z Wyższej Szkoły Medycznej i Centrum Medycznego Medrex w Białymstoku.

Jest to rodzaj „masażu prądem". Na ciele, a konkretnie na przyczepach mięśniowych układa się elektrody. Przepływający przez nie prąd powoduje lepsze ukrwienie, a tym samym „rozbijanie" i spalanie tkanki tłuszczowej.

Celem tego zabiegu jest zarówno wyszczuplenie, wymodelowanie sylwetki, jak i redukcja cellulitu. Przy okazji uzyskujemy też – jak przekonują fizjoterapeuci – wzmocnienie i ujędrnienie zwiotczałych mięśni, poprawę jędrności i elastyczności skóry i pobudzenie układu limfatycznego.

– W kształtowaniu sylwetki elektrostymulacja sprawdza się tak jak tradycyjne ćwiczenia, a przy tym nie obciąża stawów i serca – mówi Katarzyna Nieroda. – Najlepszy efekt osiąga się dzięki połączeniu zabiegów z dietą i piciem dużej ilości wody, bo dzięki temu można stracić nawet do 6 centymetrów w obwodzie!

Jeden zabieg trwa 38,5 minuty i – jak twierdzi Katarzyna Nieroda – rekompensuje godzinę ćwiczeń na siłowni.

– Człowiek leży a mięśnie same pracują – śmieją się finalistki naszej akcji „Metamorfozy".

Niektóre z nich twierdzą, że podczas elektrostymulacji czuły przyjemne łaskotanie, inne – że momentami trzeba zaciskać zęby, bo... prąd lekko szczypie.

– Dla mnie osobiście to było bardzo przyjemne – podkreśla Ludmiła Mut z Juchnowca. – W sumie dzięki dotychczasowym zabiegom, diecie i ćwiczeniom na siłowni zgubiłam już 7 kilogramów i jestem bardzo zadowolona. Szczególnie cieszy mnie to, że dużo straciłam w obwodach!

Metamorfozy
odkryj swoje piękno

Partnerzy Strategiczni:

Centrum Medyczne Medrex

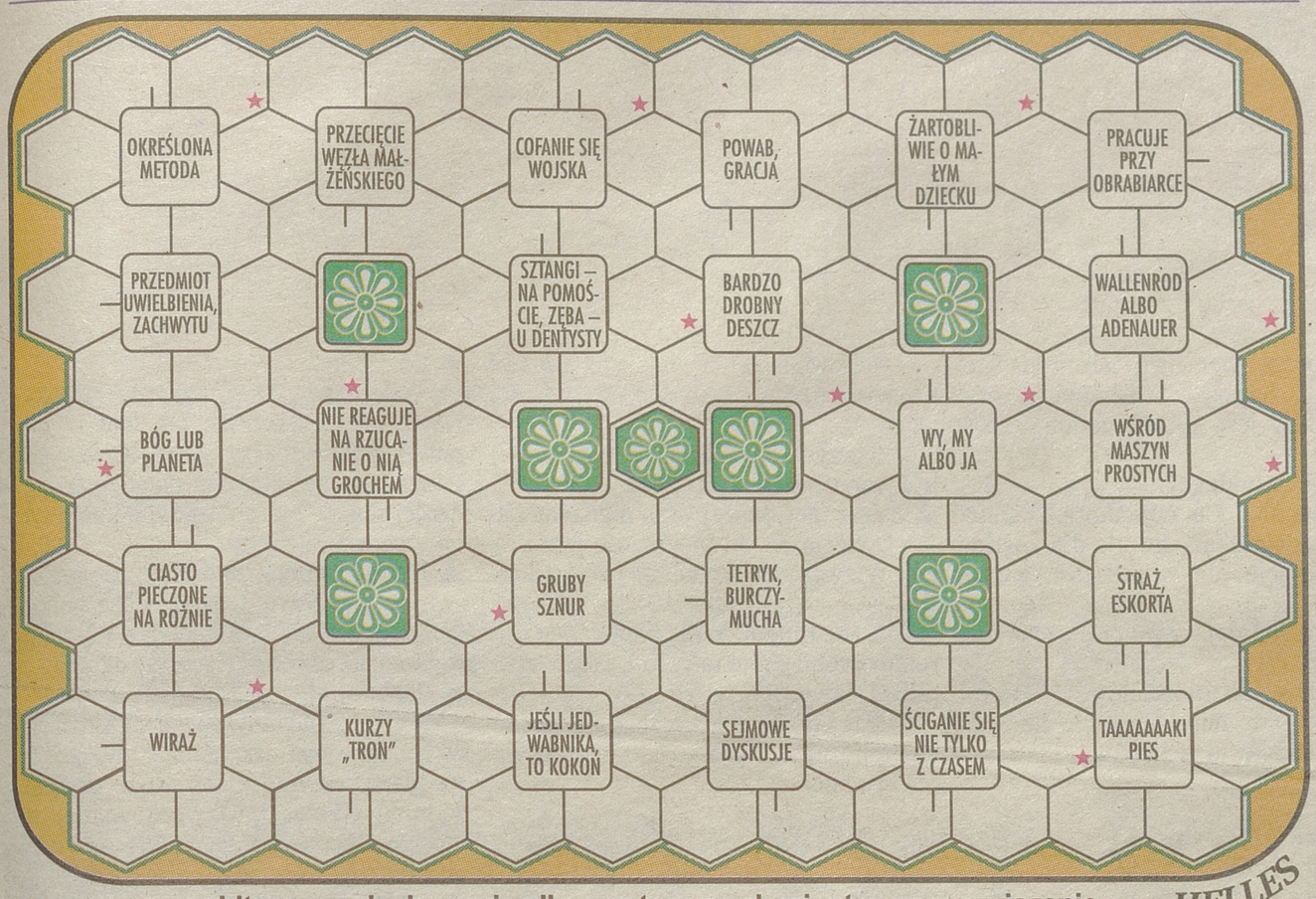
Technikum Usług Fryzjerskich DEHAG extra...

Partnerzy:

www.gwiazdatyta.bialystok.pl
Lekarz Dentysta
Zyta Grygutis-Mroczkowska

EkoSty!

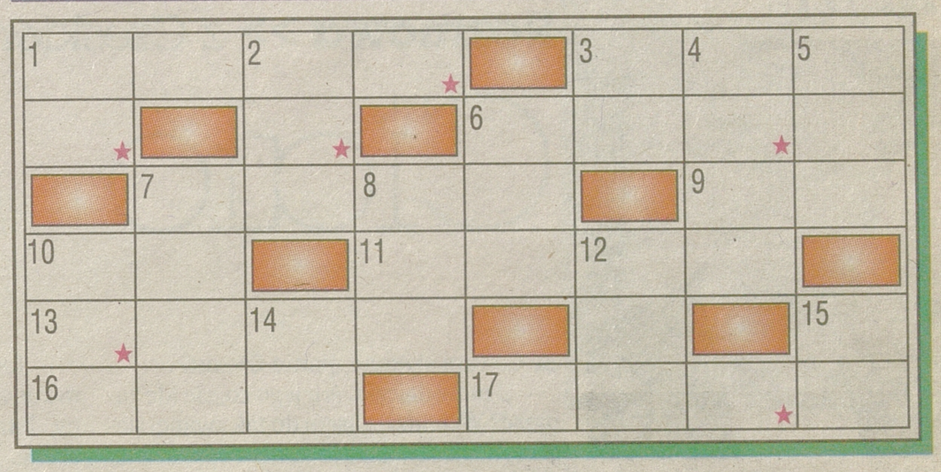
1. Wirówka panoramiczna



Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

HELLES

2. Krzyżówka sylabowa



Sylaby w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

POZIOMO: 1) zmysł węchu, 3) skała, niewzruszona podstawa, 6) bezprawie, 7) roślina warzywna, 9) przepływa przez Hamburg, 10) dwie sztuki, 11) list „życzliwego", 13) enema, 16) autor planu podboju świata przez Japonię, 17) narodowy instrument hiszpański.

PIONOWO: 1) postawa, 2) zły los, 3) popularny proszek do prania, 4) można się z nim minąć wykonując nielubianą pracę, 5) tropikalne drzewo ozdobne, 6) odgłos rozchodzący się przy wchodzeniu na dziesiąte piętro, 7) wypatruje oazy, 8) czeski mazurek, 10) rekwizyt malarza, 12) nie ma rodziców, 14) podpora chmielu, 15) z aureolą.

3. Szyfrogram anagramowy

9	24	34	12	7	31	18	2
11	37	23	40	5	42	28	19
43	35	3	45	22	32	13	16
30	1	8	26	38	20	48	17
25	41	46	10	14	39	4	29
21	33	36	47	27	15	44	6

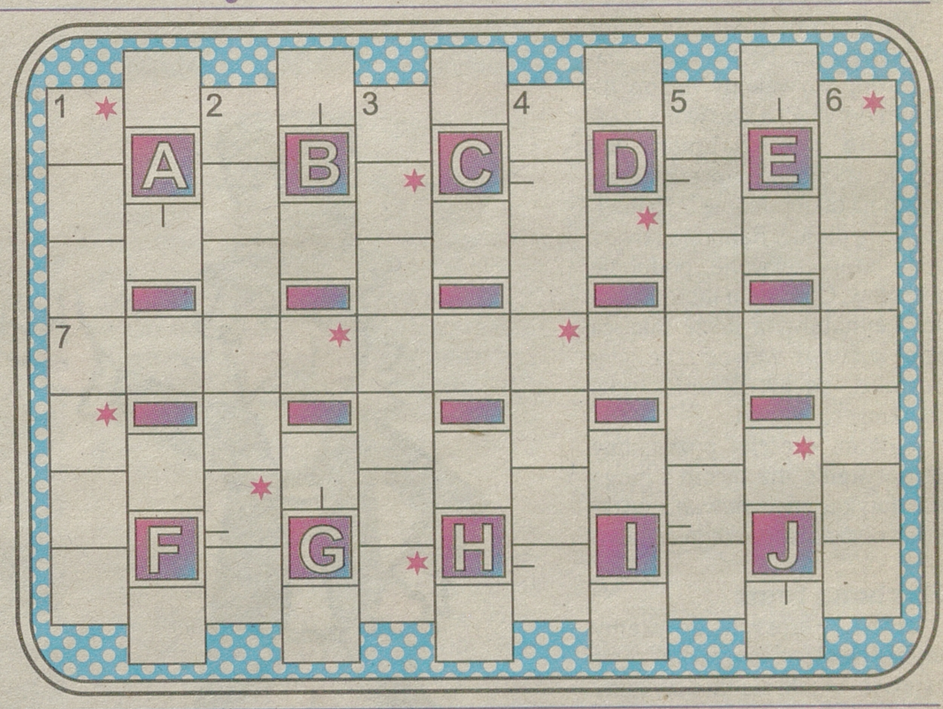
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36
37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48

Z liter słów: CIASTO, JESION, JEŻYNA, OPRZĘD, POWIAT, ROZEJM, SZCZAW, SZMELC powstanie sześć wyrazów 8-literowych o podanych określeniach, które należy wpisać do diagramu, a następnie przenieść litery do kratownicy i odczytać rozwiązanie – mądrość żydowską.

9) w parze z macierzyństwem, 11) piaszczysty wał odcinający zatokę od morza i zamieniający ją w zalew, 43) myślowy lub słowny kontakt człowieka z Bogiem, 30) zwierzęta pociągowe używane w gospodarstwie rolnym, 25) „narzędzie" raka, 21) działania prądów powietrza, umożliwiające loty szybowców bez utraty wysokości.

Prawoskośnie: 11-27) Adriatyk lub Bałtyk.

4. Wirokrzyżówka



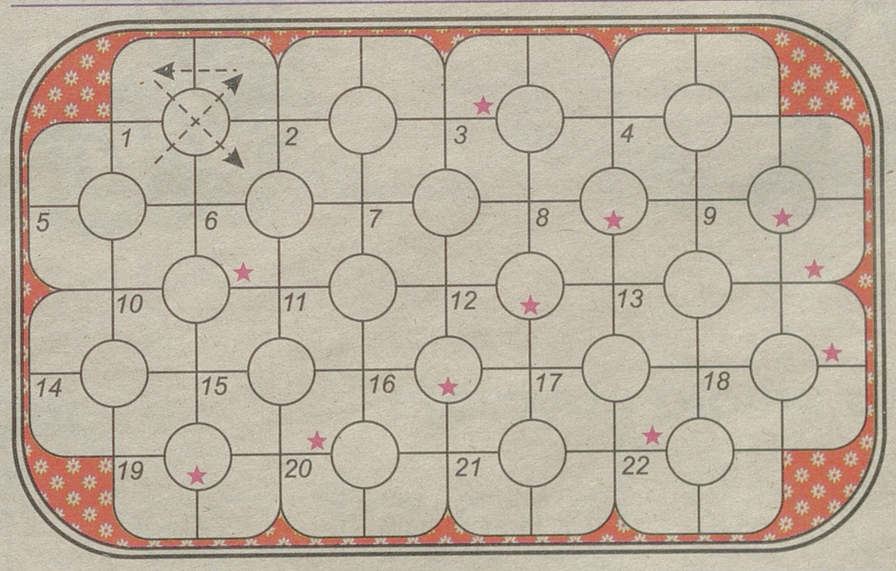
Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE (od pola z kreską): A) blizna, B) podział partii, C) drzewo o białej korze, D) średniowieczny śpiewak, E) kierowany przez ministra, F) inaczej karaita, G) ulicznik w gwarze miejskiej, H) zespół komórek organicznych, I) moszcz zaszczepiony szlachetnymi drożdżami winnymi (anagram wyrazów: San, wat), J) szwajcarskie województwo.

PIONOWO: 1) roślina pastewna, 2) część fotoaparatu, 3) zboże do jesiennego siewu, 4) nie dba o swój wygląd, 5) może być cukrowa, 6) pociąg z wojskiem.

POZIOMO: 7) pępek grodu.

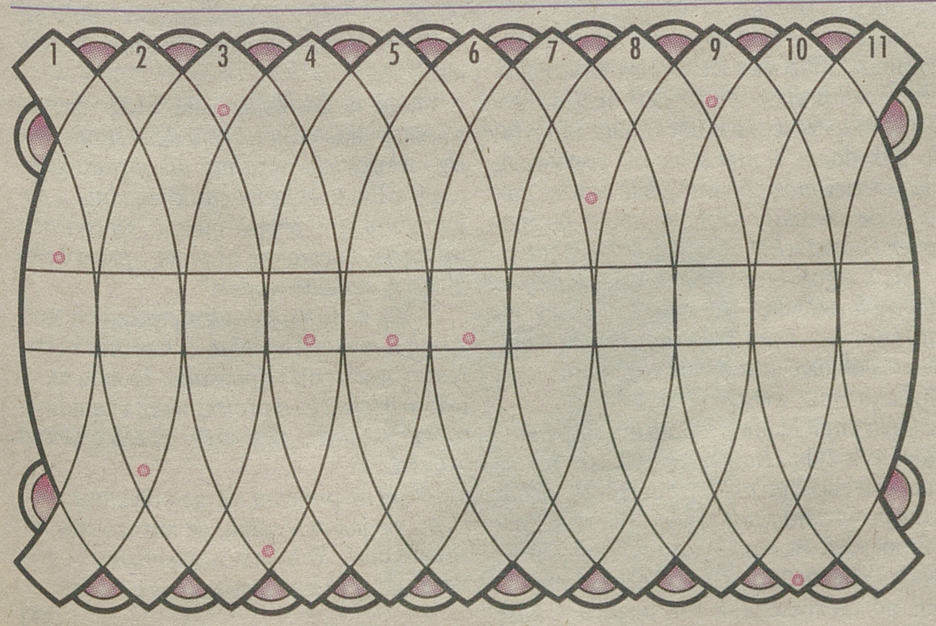
5. Krzyżówka pętelkowa



Sposób wpisywania wyrazów przedstawiono w poz. 1. Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

1) heros, 2) liczba egzemplarzy jednego wydania książki lub czasopisma, 3) znana brytyjska agencja prasowa, 4) trzecia pod względem powierzchni wyspa Japonii, 5) rośliny uprawiane między sprzętem a siewem roślin głównych, 6) mieszkaniec leśnych obszarów Syberii, 7) rodzaj kaftana, 8) tajemnica, 9) drapieżny kot albo luksusowy samochód, 10) poprzednik hippisa, 11) miasto w Polsce, nad Sajną, 12) tkanina, taniec lub miasto, 13) w dawnej Polsce – żołnierz lżejszej jazdy obcego autoramentu, 14) „wyczyn" chuligana, 15) płot po awansie, 16) fasolnik egipski (wyraz z rodzaju: dodo, kuskus, matamata itp.), 17) ruchoma część prądnicy, 18) torbacz australijski (anagram wyrazów: jar, maj), 19) pułapka na wilki, lisy i kuny, 20) motor, 21) popularna postać z westernów, 22) ostracyzm towarzyski.

6. Skrętnik



Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE: 1) praca ponad siły, 2) kuzynka karaczana, 3) „zapalny" bok pudełka od zapałek, 4) zestaw pięciu przedmiotów, 5) łóżko, czapka lub lornetka, 6) orszak pogrzebowy, 7) w religii indyjskiej – wędrówka dusz, 8) utwór literacki lub muzyczny, 9) fantastyczne opowiadanie, 10) ciężkozbrojna jazda polska w XVII-XVIII w..

LEWOSKRĘTNIE: 2) niezbędna do trunków, 3) łaźnia albo wędlina, 4) niewizytowa sukienka, 5) imituje wybuchy pocisków artyleryjskich, 6) łączność, styczność, 7) utwór muzyczny wykonywany indywidualnie, 8) ukraiński ludowy instrument muzyczny, 9) łukowaty skok konia, 10) starożytna Grecja, 11) solenizantka z 13 września

Rozwiązania zadań

1. Pora na majówki. 2. Niezadowolenie. 3. Podczas rozmowy najważniejsze jest to, co się przemilcza. 4. Rezydentka. 5. Teatromanka. 6. Plakatówka.

Psycholog radzi



Kojący dotyk

Dotykanie ludzi jest wyrazem lubienia i sympatii. Dotyk budzi silne emocje i podnieca. Dlatego wszystkie społeczności wypracowały wyraźne normy, dotyczące wzajemnego dotykania się…

Możemy podawać sobie ręce, klepać się po plecach. Wiemy jednak, że byłby nietaktem pocałunek w szyję, czy dotknięcie pachy obcej osoby. Inaczej dotykamy ludzi, których znamy, a inaczej obcych.

Czerwone i białe

Wyobraźmy sobie, że kolor biały oznaczać będzie części ciała, które pozwalamy innym ludziom dotykać, a czerwony części, które stanowią tabu. Jak będzie wyglądać sylwetka człowieka na takiej „mapie"? Najbielsze będą dłonie. Ramiona i twarz będą jasno-czerwone, podobnie jak tułów. Obszarem tabu są okolice genitaliów, a także miejsca zgięć kończyn: wewnętrzne zgięcia łokci, pachy. Również nogi dotykane są rzadko.

Matkom częściej pozwalamy na dotykanie niż ojcom i mogą one dotykać zdecydowanie większych obszarów naszego ciała.

Ukochana twarz

Ludźmi, których dotykamy najczęściej jesteśmy my sami a sposób, w jaki siebie dotykamy może wiele powiedzieć o naszych emocjach i osobowości.

Najczęściej dotykamy własnej twarzy: przysłaniamy usta dłonią, drapiemy się w głowę, skubiemy uszy, poprawiamy okulary i włosy, podpieramy twarz, dłubiemy w nosie. Często dotykamy także dłoni: splatamy je, pstrykamy palcami, zaciskamy w pięści. Dotykamy też tułowia, gładzimy brzuch etc.

Dotykanie twarzy jest zwykle gestem uspokajającym. Ten dotyk daje uczucie bezpieczeństwa i bliskości. Dlatego małe dzieci, gdy są w stresie, zaczynają np. ssać palce lub obgryzać paznokcie.

U dorosłych osób gest dotykania ust zmienia się: zamiast dotykać usta zaczynamy pocierać nos lub poprawiać okulary. Na przykład pocieranie karku jest często reakcją na złość w stosunku do rozmówcy, a pocieranie czoła czy oczu towarzyszy nudzie. Gdy jesteśmy zakłopotani, mamy skłonność do pocierania nosa lub chwytania go palcami, a gdy nie chcemy już słuchać naszego rozmówcy, trzemy uszy.

Jednak gesty dotykania twarzy mogą też oznaczać przyjemne myśli albo podniecenie. Jeśli w trakcie rozmowy spostrzeżemy, że ktoś nagle wyciąga papierosa, poprawia włosy, albo gładzi wargi to może oznaczać, że myśli, które się u niego pojawiły są podniecające, i budzą przyjemne emocje.

Dr Marcin Florkowski, psycholog

chora sprawa

Rozmowa >> z Czeskiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej

Ciało

▲ Co tam słychać, panie Czesiu?

– U mnie dziczki. A u jego co, sie ide zapytać? Wchodzi czasem do tak zwanej sieci czyli znaczysie do internetu oczewiscie.

▲ Czasem wchodzę.

– Nu to czy on widział tego derektora szkoły, który zrobił sobie źdjencie na golasa, z nogami w górze?

▲ Nie widziałem. Takie zdjęcia mnie zupełnie nie interesują.

– I mnie też tak samo nic a nic. Jednakowoż dobrze byłop wiedzieć, czy ten tam derektor jest na pewno zdrowy na rozumie.

▲ Sądzi pan, że ten człowiek zwariował?

– Tego nie wiem, ale całkowicie to możliwe… chociaż z drugej znowuś strony bardziej jest prawdepodobne cóś druge.

▲ Tak? A co takiego?

– Posłucha. Co najtrudniej zniesć jest dla człowieka? Nu nie dla każdego oczewiscie ale wienkszosć na to choruje.

▲ Co najtrudniej… świadomość przemijania?

– To faktycznie trudne ale jest cóś trudniejszego… a to mianowicie nic nie znaczenie w życiowym rachunku.

▲ Że co proszę ?!

– Opisowo mówionc ludzie pragno być na swieczniku.

▲ !?

– Znaczysie cóś znaczyć, zdobyć sławe, być rozpoznawalny na ulicy…

▲ Są też tacy, którzy tego nienawidzą.

– Owszem, so, nu wienkszosć przeciwnie. Wszystko by oddali za pienć minut sławy.

▲ Już rozumiem. Sądzi pan, że ten dyrektor zrobił sobie taką fotkę dla wątpliwej sławy…

– Otoż i to. Bo dziś tak sie porobiło, że najprendzej sławe sie zdobywa celebryconc.

▲ Co robiąc?

– Najczensciej jakeś głupstwo bonć albo wogle nic. Jeszcze nie tak dawno żep mieć, zdobyć znaczy jakesć sławe, potrzeba było być aktorem bonć pisarzem, dziśiej starczy być dokładnie nikim, czyli tak zwanym celebryto.

▲ Znanym z tego, że jest się znany?

– Ło Ło, Nu nu! Starczy na golasa w internecie stanonć , głowa w dół, nogi w góre i już człowiek sławe ma okrutno.

▲ Pan zrobiłby coś takiego?

– Ja by nie dał rady, bo z gimnastyki już w podstawowej szkole miał dwóje. To po piersze prymo a po druge prymne z domu wyniós take wychowanie, że o pewnych rzeczach sie nie mówi a drugich nie robi i już.

▲ Jakich, dajmy na to?

– Różnych. Ale najogólniej rzecz bioroncy mało obyczajnych, prosto mówionc.

▲ Obyczaje się zmieniają.

– Nu co to, to prawda. Ale źmiany ido w złym kierunku. Młode ludzi bież żenady żadnej na golasa sie fotegrafujo i nitymne źdiencia swoje, a czasami też tak samo cudze zamieszczajo na tak zwanych blogach czyli własnych stronach internetu, rozumie?

▲ Rozumiem i nie pochwalam.

– A jeżeli o mnie sie rozchodzi, to młodziakow ostatecznie mogby nawet i zrozumieć jeśli tylko majo zgode fotegrafowanych, ale starych – nigdy! I dorosłych ja by karał.

▲ Ten dyrektor pewnie straci pracę.

– To jest najmniej, co powinno jego spotkać za te ciało mówionc prosto niepedagogiczne. Ale jak on bendzie chitry, to sie może nawet wzionć wybronić.

▲ W jaki sposób?

– Może mówić, że jak raz akurat lekcie szkolno miał… prowadził z anatomi nu a szkoły nie stać na modele plajstykowe i dla temu za modela sam musiał posłużyć.

▲ Ale pan wykombinował!

– Ja żesz nie doradzam dla człowieka tylko przewiduje, co sie może zdarzyć. Dobra. Idziem terez dzie zawsze i na to, co zwykle. Musim tylko pilnie zważać, czy nas kto komórko nie fotegrafuje, żep do sieci o tym nie wiedzoncych wrzucić.

▲ Słusznie. Nie zależy nam na takiej sławie więc bądźmy ostrożni panie Czesiu złociutki.



klasyczna szkoła obyczaju

A statek nie chce pływać

Urzędnicy postanowili wypromować kanał. Żeglugowy, a nie ściekowy. Przed sezonem, żeby zachęcić turystów do pływania po nim. W związku z tym zakupili specjalne statki, żeby ten kanał promowały. Na szczęście dla nas promowany miał być Kanał Elbląski, a nie Augustowski. A za promocje wzięły się władze Ostródy.

Dlaczego na szczęście? A dlatego, że te statki pływać po tym kanale nie chciały. Taka złośliwość rzeczy martwych.

Władze miasta ogłosiły przetarg, jak prawo nakazuje, na wybudowanie tych statków. I wybrały, oczywiście, ofertę najtańszej stoczni, pewnie dlatego, żeby nikt się nie przychrzanił, że szastają pieniędzmi podatników.

– Nie liczyło się, że wyłoniony wykonawca nie miał doświadczenia w budowie takich statków. Nie liczył się też kapitał zakładowy firmy i zabezpieczenia w przypadku fiaska budowy. Odrzucono znane stocznie. Pieniądze wydane, a statki nie pływają. Wyjaśnieniem sprawy powinna zająć się prokuratura – powiedziała gazecie „Fakt" radna Mirosława Bilińska, oceniając przetarg na statki ogłoszony przez burmistrza Ostródy.

Spostrzeżenie to było ciekawe, choć nie do końca prawdziwe, bo stocznia, która wzięła się za budowę statków istnieje już od 1994 roku, czyli prawie dwadzieścia lat. Chyba wystarczająco długo, aby nauczyć się budować statki, które pływać potrafią.

Problem pojawił się podczas wodowania z unikalnych w skali światowej pochylni. Okazało się, że statki, które miały promować Kanał Elbląski, może i są wygodne, bo szerokie. Z tym, że za szerokie i w tym kanale się nie mieszczą. Taka niespodzianka! O pięć centymetrów! Niby niewiele, ale do kanału się wepchać nie da. Choć z drugiej strony może też być i tak, że to kanał jest dla tych statków za wąski.

Niestety, nie była to jedyna niespodzianka, która zadziwiła wszystkich obserwatorów i miłośników przemysłu okrętowego. Pal licho to, że te statki dla kanału są za duże. Szkoda, że w nim sobie nie popływają, ale przecież mogą pływać gdzie indziej. Jak są takie szerokie, to może nawet po morzach i oceanach?!

Nic z tego! – Jak statek wodowano, to stał się niestabilny. Nie przeszedł próby obciążeniowej i zaczął tonąć – powiedział „Faktowi" pracownik armatora (czyli chyba urzędu) z Ostródy.

Czyli pupa blada – jak się nie obrócisz – zawsze z tyłu. Najgorsze zaś jest to, że znaczna część pieniędzy na statki pochodzi z programu finansowanego przez Unię Europejską. Warunek jest taki, jak podaje „Fakt", że statki muszą wypłynąć na kanał do czerwca. Jak nie wypłyną, kasę trzeba będzie zwrócić. Czyli trzeba będzie, bo nawet jakby jakimś cudem udało się statki do kanału wcisnąć, to i tak one utoną.

Urząd w Ostródzie całą winą obarcza stocznię. Ale stocznia broni się i ustami swojego właściciela wyjaśnia na portalu gazeta.pl: „Zbudowaliśmy statki zgodnie z dokumentacją projektową. Opisywana jednostka normalnie pływała i przez kilka miesięcy stała na wodzie".

Z tym, że miała jednak pływać, a nie stać. Z tych wyjaśnień wynika, że stocznia za szerokość statku nie odpowiada. Zrobiła to, co było w projekcie. A projekt wraz z zamówieniem został złożony przez Urząd w Ostródzie.

Urząd do projektu się nie przyznaje.

Z tego jasno wynika, że musiał zawinić sam kanał. Tak jak napisaliśmy – jest za wąski. I to jest wyłącznie jego wina.

(kk)